



maj

5/2017

PALESTRA

Pismo Adwokatury Polskiej



100 Lat Odrodzonego Sądownictwa Polskiego



maj

5/2017

PALESTRA

P i s m o A d w o k a t u r y P o l s k i e j

Rok LXII nr 714



Naczelna Rada Adwokacka

WYDAJE
NACZELNA RADA ADWOKACKA
WARSZAWA

Redaktor Naczelny: Czesław Jaworski
Zastępca Redaktora Naczelnego: Adam Redzik

Kolegium:

Stanisław Bałik, Zbigniew Banaszczyk, Andrzej Bąkowski,
Antoni Bojańczyk, Lech Gardocki, Jacek Giezek,
Maciej Gutowski (przewodniczący),
Piotr Kardas (wiceprzewodniczący),
Jan Kuklewicz, Erik Luna,
Maciej Łaszczuk (wiceprzewodniczący),
Elwira Marszałkowska-Krześ, Andrzej Mączyński,
Frank Meyer, Marek Antoni Nowicki, Lech K. Paprzycki,
Mychajło Petriw, Krzysztof Piesiewicz,
Krzysztof Pietrzykowski, Adam Redzik, Stanisław Rymar,
Philippe Sands, Piotr Sendeci, Tomasz Siemiątkowski,
Tomasz Sójka, Ewa Stawicka, Stephen C. Thaman,
Andrzej Tomaszek, Paweł Wiliński, Witold Wołodkiewicz,
Józef Wójcikiewicz, Małgorzata Wrzolek-Romańczuk,
Stanisław Zabłocki, Robert Zawłocki, Piotr Zientarski

Fotografia na okładce: AJR
Redaktor techniczny: Hanna Bernaszuk

Adres Redakcji:
00-202 Warszawa, ul. Świętojerska 16, lok. 33
tel./fax 22 831 27 78, 22 505 25 34, 22 505 25 35
e-mail: redakcja@palestra.pl
Internet: www.palestra.pl

Wykonanie: Agencja Wydawnicza MakPrint, www.makprint.pl

Ark. wyd.: 12,4. Nakład: 17 300 egz.
ISSN 0031-0344, indeks 36851

Wersją podstawową czasopisma jest wydanie papierowe.

„Palestra” znajduje się w wykazie czasopism naukowych
Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Spis treści

Aleksander Maziarz , adwokat, dr hab., ALK (Warszawa) Wybrane problemy instytucji opłaty adiacenckiej z tytułu budowy urządzeń infrastruktury technicznej w orzecznictwie sądów administracyjnych	5
Józef Forystek , adwokat (Kraków) Odpowiedzialność deliktowa za zaniechanie wydania decyzji administracyjnej	15
Maciej Wróbel , doktorant UAM (Poznań) Utwór współautorski a utwór zbiorowy – moment wygaśnięcia autorskich praw majątkowych	34
Barbara Giertych (Warszawa) Zakres odpowiedzialności portali prasowych za naruszenia dóbr osobistych powstałe w komentarzach do artykułów prasowych w świetle najnowszego orzeczenia SN z 30 września 2016 r., sygn. akt I CSK 598/15	41
Agata Michalska-Olek , adwokat, dr (Poznań) Terminy dochodzenia roszczeń przy umowach transgranicznej sprzedaży towarów na obszarze europejskim. Przedawnienie terminów roszczeń	53
Milena Perka , studentka (Kraków) Zasada <i>favor testamenti</i> w prawie spadkowym	57
Anna Dąbrowska , dr, radca prawny, UTH (Radom) Termin do wniesienia skargi indywidualnej do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu – <i>de lege lata</i> i <i>de lege ferenda</i>	65
Piotr Góralski , dr, adiunkt UWrocław (Wrocław) Reforma unormowań poświęconych środkom zabezpieczającym z 20 lutego 2015 r. (cz. 2)	76
Piotr Kulik , adwokat (Warszawa) Kasacja interwenienta w prawie karnym skarbowym	84
Punkty widzenia	
Marek Derlatka , adwokat, dr, starszy wykładowca PWSzZ (Sulechów) Dobro jako wartość i podstawa prawa	92
Glosy	
Anna Golonka , dr hab., prof. URz (Rzeszów) Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 17 lutego 2016 r., I ACa 1559/15 [o wpływie ustaleń sądu karnego co do tzw. ograniczonej poczytalności pozwanego na postępowanie cywilne]	96
Tobiasz Nowakowski , student UMK (Toruń) Glosa do uchwały 7 sędziów Sądu Najwyższego z 19 października 2016 r., III CZP 5/16 [o darowiznie udziału we współwłasności rzeczy ruchomej]	101

Najnowsze orzecznictwo

<i>Monika Strus-Wołos</i> , adwokat, dr (Grójec)	
Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w sprawach cywilnych	106
<i>Marek Antoni Nowicki</i> , adwokat (Warszawa)	
Europejski Trybunał Praw Człowieka – przegląd orzecznictwa	110

Pytania i odpowiedzi prawne

<i>Ewa Stawicka</i> , adwokat (Warszawa)	
Czy wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wydany w sprawie ze skargi indywidualnej może być uznany za prejudykat w procesie przeciwko Skarbowi Państwa, o stanie faktycznym podobnym do tego, w jakim ETPCz zasądził odszkodowanie na rzecz innego obywatela?	114

Gawędy adwokata bibliofila

<i>Andrzej Tomaszek</i> , adwokat (Warszawa)	
Jak odzyskiwać utraconą zdolność czytania	117

Recenzje i noty recenzyjne

Tomasz J. Kotliński, <i>Galicijskie mowy obrończe</i>	
<i>Mikołaj Tarkowski</i> , dr, adiunkt UWM (Olsztyn)	121

Sympozja, konferencje

Konferencja „Arbitraż – wyzwania i szanse”, Warszawa, Okręgowa Rada Adwokacka, 11 maja 2016 r.	
<i>Łukasz Wydra</i> , adwokat (Warszawa), <i>Kamil Szmid</i> , adw. dr (Warszawa)	127
Ewolucja i tendencje rozwoju arbitrażu handlowego (referat)	
<i>Jerzy Rajski</i> , prof. dr hab., UW (Warszawa)	130
Otwarte seminarium Katedry Postępowania Karnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego pt.: „Radca prawny w procesie karnym”, Kraków, 10 marca 2017 r.	
<i>Maciej Andrzejewski</i> , apl. adw., doktorant UJ (Kraków)	132

Kronika adwokatury

Posiedzenie plenarne Naczelnej Rady Adwokackiej	135
Z posiedzeń Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej	137

Varia

Jubileusz Profesora Stanisława Waltosia	
<i>Janusz Czarniecki</i> , adwokat (Przemyśl)	139
Zaproszenie na konferencję pn. „Zamysł twórcy Kodeksu karnego z 1932 r. a wykładnia sądowa”, Warszawa, 8 czerwca 2017 r.	140

Szpalty pamięci

Adwokat Michał Went (1948–2016)	
<i>Sylvia Grzybowska</i> , adwokat (Gdańsk), <i>Krzysztof Golec</i> , adwokat (Gdańsk)	141

Table of contents	143
-------------------------	-----

Punkty widzenia

Marek Derlatka

DOBRO JAKO WARTOŚĆ I PODSTAWA PRAWA

Stanowienie, stosowanie i przestrzeganie norm prawnych nie jest celem samo w sobie, lecz służy konkretnym wartościom, takim jak: dobro, sprawiedliwość, prawda, piękno. Spór pomiędzy zwolennikami kognitywizmu i antykognitywizmu odnośnie do możliwości poznania oraz zdefiniowania tych wartości nie przeszkadza w artykułowaniu przeróżnych powodów wprowadzania nowych regulacji prawnych dla ochrony kolejnych grup społecznych, zwłaszcza mniejszości, rzekomo czy rzeczywiście dyskryminowanych przez tak zwaną większość społeczeństwa. Każdy człowiek chce, aby mu było dobrze, choć „dobrze” dla chorego czy głodnego znaczy coś innego niż dla narkomana czy alkoholika. Czy w ogóle możemy zbudować definicję dobra i czy możemy wskazać granice prawnej ochrony dobra? Czy jesteśmy skazani na niepowodzenie z powodu skrajnie różnych, subiektywnych koncepcji dobra? Czy prawodawca musi dokonywać selekcji poszczególnych wartości sta-

nowiących dobro dla jednego człowieka, ale nie dla drugiego? Na te pytania postaram się odpowiedzieć w niniejszym opracowaniu.

Platon uważał, że postać Dobra jest największym przedmiotem nauki¹, Arystoteles twierdził, że dobro jest celem każdego bytu, a celem całej natury jest Dobro najwyższe². Dobro jest tym, co ma czynić człowiek³, dobro jest większe niż wszystko, co ktokolwiek z nas potrafi uczynić⁴. Arystotelesowskie określenie dobra zadziwia prostotą i zarazem precyzją. Jego koncepcja dobra jako celu każdego bytu jest zbieżna z biblijnym ukierunkowaniem człowieka na czynienie dobra. Taki cel działań jednostki ludzkiej znajduje z kolei odbicie w stanowisku I. Kanta, że niepodobna sobie pomyśleć żadnej rzeczy, którą bez ograniczenia można by uznać za dobrą, oprócz jedynie dobrej woli⁵. Dobro może przybierać różną postać, w tym między innymi może być utożsamiane z użytecznością, doskonałością, troskliwością, opiekuńczością czy wreszcie miłością.

¹ Platon, *Państwo*, Warszawa 2003, s. 295.

² Arystoteles, *Metafizyka*, Warszawa 2003, s. 9.

³ Por. Psalm 37, 27: „Odstąp od złego, czyni dobro”. Księga Izajasza, 1, 16–17: „Prześcieńcie czynić zło! Zaprawiajcie się w dobrem!”. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań–Warszawa 1995.

⁴ Św. Jan Paweł II, (w:) W. Półtawska, *Beskidzkie rekolekcje. Dzieje przyjaźni Karola Wojtyły z rodziną Półtawskich*, Częstochowa–Inowrocław 2008, s. 308.

⁵ I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, Warszawa 1984, s. 11.

To ostatnie spojrzenie na dobro ma swoje źródło w chrześcijańskim określeniu Boga jako jedynie dobrego oraz jako miłości⁶. Odwołanie się do religijnego ujęcia dobra jako celu bytu człowieka znajduje uzasadnienie w zbieżnej regulacji systemu norm prawnych, moralnych i religijnych, które to wszystkie systemy służą ochronie dobra jako podstawowej wartości, aczkolwiek rozumienie dobra nie jest jednolite w każdym z tych systemów norm. Pomimo tych różnic wydaje się, że pewne aspekty kwalifikacji zachowań, postaw jako dobrych są zbliżone, a nawet identyczne. Każdy system uznaje bowiem za dobre między innymi pomoc słabszemu, troskę o dziecko, chorego, starszego czy dzielenie się swoimi zasobami z potrzebującymi. Takie są uzasadnienia stanowienia oraz stosowania wielu norm prawa rodzinnego, karnego, podatkowego. Powyższe stanowisko odnośnie do rozumienia dobra jest podzielane przez większość społeczeństw, bez względu na światopogląd, w tym wyznanie czy preferencje polityczne. Konsens co do istoty dobra szybko ustępuje poważnym sporom, a nawet brutalnej walce, kiedy przechodzimy do wskazywania bardziej szczegółowych desygnatów dobra, jak na przykład: zdrowy tryb życia, sprawiedliwy podział zasobów Ziemi i efektów pracy, etyka seksualna.

Pisząc o brutalnej walce w imię dobra, mam na myśli diametralnie różne spojrzenia na moralne aspekty wolności seksualnej liberalnej cywilizacji „zachodniej” oraz fundamentalizmu islamskiego. Wydaje się, że między innymi na tym tle dochodzi do eskalacji konfliktu pomiędzy tymi formami cywilizacji, nie umniejszając roli czynnika ekonomicznego w postaci poszerzającej się przepaści pomiędzy coraz bogatszą mniejszością a wciąż ubogą większością. Traktowanie obecnej fali przemocy: ataków terrorystycznych, walki z tak zwanym państwem islamskim, w kategoriach wojny

religijnej jest błędem, ponieważ żadna religia w swoim integralnym przekazie nie nawołuje do aktów przemocy. Szermowanie hasłami rzekomo religijnymi przez zwykłych zbrodniarzy nie może przesłaniać rzeczywistych powodów konfliktów, które niepokoją współczesny świat, podzielony bardziej ekonomicznie niż religijnie.

Definiując dobro, możemy zauważyć, że należy ono do podstawowych pojęć języka naturalnego, które właściwie służy określeniu innych pojęć, samo pozostając niedookreślone. Z jednej strony dobro to elementarne pojęcie moralne, określające pozytywną wartość wszelkich czynów i zachowań, z drugiej strony to każda rzecz, która może służyć zaspokajaniu ludzkich potrzeb⁷. Dobro jako przeciwieństwo zła stanowi punkt wyjścia dla wszelkich ocen moralnych, właściwie rozstrzyga o treści norm moralnych, kwalifikujących dane myśli, czyny, postawy jako dobre, czyli moralne, albo złe, czyli niemoralne. Tym samym dobro jest podstawą norm prawnych, zbieżnych treściowo z normami moralnymi. Zgodnie z przyjętą koncepcją relacji przedmiotowych prawa i moralności duża część norm należących do tych dwóch systemów norm pokrywa się ze sobą z uwagi na to, że nakłada na adresatów powinność realizowania dobra i unikania zła.

Określając dobro, nie jesteśmy skazani na niepowodzenie z powodu różnych, subiektywnych koncepcji dobra. Zachowując podstawowe zasady dotyczące ochrony życia i zdrowia człowieka, możemy odmówić uznania za dobro tego, co szkodzi życiu i zdrowiu człowieka. Na tej podstawie nie będziemy określać jako dobro nie tylko czynów jednostki krzywdzących drugiego człowieka, jak zabójstwo czy kradzież, ale także czynów wyrządzających szkodę sobie samemu, jak samobójstwo, narkomania. Dlaczego mamy respektować te zasady ochrony jednostki ludzkiej nawet przed

⁶ Zob. Ewangelia według św. Marka 10, 18: „Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg”, Pierwszy List św. Jana Apostoła 4, 16: „Bóg jest miłością”, *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*.

⁷ M. Zubik, *Konstytucyjne refleksje nad dobrem wspólnym na tle przemian w Rzeczypospolitej Polskiej ostatniej dekady XX wieku*, (w:) *Dobro wspólne. Problemy konstytucyjnoprawne i aksjologiczne*, red. W. J. Wołpiuk, Warszawa 2008, s. 61.

nią samą? Otóż istotą norm moralnych, a także norm prawnych, jest dążenie do zachowania życia i zdrowia człowieka. Gdybyśmy kierowali się pesymistyczną wizją życia ludzkiego, nieuznającą potrzeby ochrony człowieka, wszelkie normy prawne i moralne byłyby zbędne. Tworzenie systemu norm regulujących życie człowieka w grupie ma sens tylko wówczas, kiedy dąży się do zachowania przy życiu każdej jednostki ludzkiej. Założenie ochrony człowieka jest fundamentem wszystkich cywilizowanych systemów normatywnych, a wypaczenie czy jaskrawe łamanie tych zasad nie uchyla tego założenia, lecz stanowi wyzwanie dla reszty społeczności ludzkiej, aby przeciwstawić się tym działaniom i przywrócić naturalną harmonię.

Dobro jednostki musi być w odpowiedniej proporcji do dobra wspólnego⁸. Pluralizm w dziedzinie wartości uznawanych za dobre nie może usprawiedliwiać naruszania jednego dobra w imię drugiego dobra. Wolność jednostki kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność innej jednostki. Na gruncie prawa zasada ta rozumiana jest nawet szerzej, choć w rzeczywistości chodzi o to samo. Przykładem może być zakaz handlu narkotykami czy pornografią, które to zakazy pozornie chronią tylko jednostkę przed nią samą. Faktycznie chodzi także o ochronę pozostałych członków społeczeństwa przed negatywnymi konsekwencjami używania tych środków. Powszechnie znane skutki związanych z nimi nałogów, jak zerwanie więzi rodzinnych, popełnianie przestępstw pod ich wpływem, wyniszczenie organizmu, uzasadniają utrzymanie prawnych zakazów ich rozpowszechniania. Tym samym nie pozwalają określać ich jako desygnaty dobra.

Pojęcie dobra zostało częściowo zastąpione w XIX wieku przez pojęcie wartości, ale teoria

wartości nie wyeliminowała pojęcia dobra, między innymi dlatego, że potoczny język chętnie operuje przymiotnikami „dobry” i „zły” i ich odpowiednikami w formie rzeczowników „dobro” i „zło”⁹. Wydaje się, że funkcjonowanie pojęcia „dobro” jest niezagrażone. Dobro, będąc celem, staje się przyczyną przyczyn¹⁰. To właśnie dobro jest podstawą prawa, które jest systemem chronologicznie późniejszym od systemów norm moralnych i religijnych, które pierwotnie pokrywały się z systemem norm prawnych. Prawo nie miałoby sensu, gdyby pozbawić je aksjologii, natomiast dobro wymaga ochrony nie tylko ze strony moralności z jej sankcjami spontanicznymi i rozproszonymi, ale również prawa dysponującego sankcjami sformalizowanymi i skupionymi. Zatem prawo opiera się na dobru, a jednocześnie chroni je i promuje, wymuszając posłuch dla swoich norm poprzez zagrożenie użyciem przymusu państwowego.

Skierowanie na dobro należy do istoty człowieczeństwa. Najwyższym dobrem, które najmocniej motywuje człowieka do podejmowanych czynów, jest to, w czym odnajduje on ostateczny cel swojego istnienia. Mówiąc językiem filozofii – będzie to szczęście rozumiane jako doskonałość, pełnia życia (eudajmonia), mówiąc językiem religii – będzie to zbawienie¹¹. Zadaniem prawa w tym kontekście jest nie przeszkadzać w osiągnięciu tych celów. Oczywiście system norm prawnych ma do spełnienia funkcję bardzo istotną, ze względu na różnorodność wartości traktowanych jako cenne przez poszczególnych ludzi. Państwo posługujące się prawem nie może tolerować dążenia do szczęścia za wszelką cenę, nawet kosztem krzywdy drugiego człowieka. Jest to szczególnie aktualne w dobie konsumpcjonizmu i materializmu, gdzie wartości duchowe, transcendentne, schodzą na dalszy plan.

⁸ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, 1–2, q. 92, a. 1 ad 3.

⁹ R. Banajski, *Za czy przeciw dobru wspólnemu*, (w:) *Dobro wspólne. Problemy konstytucyjnoprawne i aksjologiczne*, red. W. J. Wołpiuk, s. 177.

¹⁰ M. Mrozek OP, *Dobro wspólne wczoraj i dziś. Na marginesie lektury Etyki Nikomachejskiej i Summy Teologii*, (w:) *Dobro wspólne. Teoria i praktyka*, red. W. Arndt, ks. F. Longchamps de Berier, K. Szczucki, Warszawa 2013, s. 62.

¹¹ Z. Stawrowski, *Dobro wspólne a filozofia polityki*, (w:) *Dobro wspólne. Teoria i praktyka*, red. W. Arndt, ks. F. Longchamps de Berier, K. Szczucki, s. 14.

Niekiedy dążenie do osiągnięcia zbawienia przyjmuje wypaczoną formę w postaci zgody na uśmiercanie „niewiernych”, i to również stanowi podstawę interwencji państwa.

Nie jest zaś konieczna ingerencja organów władzy publicznej poprzez regulacje prawne w przypadku poszukiwania i podejmowania różnych aktywności ocenianych jako dobre przez obywateli i niewyrządzających nikomu krzywdy. Ocena potencjalnego zagrożenia i wkraczanie aparatu państwowego w sferę wolności jednostki nie jest przejawem paternalizmu państwa, lecz naturalnym zadaniem organizatora życia społeczeństwa. Państwo poprzez system norm prawnych powołane zostało właśnie w celu umożliwienia współlistnienia wielu osób. Fakt, czy dana jednostka na przykład nadużywa alkoholu czy narkotyków, nie jest jej sprawą osobistą, jeżeli oddziałuje ona na inne osoby: członków rodziny, uczestników ruchu drogowego, personel szpitala angażowany do pomocy w razie przedawkowania. Skierowanie na przymusowe leczenie nie stanowi zatem nieuprawnionej ingerencji w sferę wolności jednostki, lecz konsekwencję jej błędnego wyboru oraz działanie dla jej dobra.

Subiektywnie oceniane dobro jednostki nie może naruszać dobra ogółu społeczeństwa. Powoływanie się na zasadę wolności wyboru w skrajnej wersji, aż do samounicestwienia, jest niezgodne z dominującym poglądem większości społeczeństwa, uznającym potrzebę ochrony życia i zdrowia. Odmawianie państwu kompetencji odnośnie do zapewnienia tej ochrony jest sprzeczne z podstawową funkcją państwa, którego wszystkie zadania są pochodną zasady ochrony życia. Wszelkie działania sprzeczne z tą zasadą tradycyjnie są uznawane za czyny zabronione przez ustawy karne, które traktują jako przestępstwo także namawianie czy udzielanie pomocy w samobójstwie (art. 151 Kodeksu karnego). Występek ten jest przykładem ingerencji państwa poprzez prawo w decydowanie o własnym życiu. Słusznie prawo to nie przewiduje kary dla osoby, która

nieskutecznie targnie się na swoje życie, lecz dla podżegacza i pomocnika do samobójstwa. Zarzut paternalizmu państwa jest bezzasadny, chyba że zakwestionuje się paradygmat ochrony życia, co prowadzi do podważenia sensu istnienia człowieka i jego funkcjonowania w organizacji państwowej.

Szczególnie złożony jest problem funkcjonowania jednostki w aspekcie globalnym. Początek XXI wieku przyniósł nową falę terroryzmu, zagrażającego spokojnej i sytej części świata „zachodniego”. Konfrontacja różnych systemów wartości zburzyła przekonanie Europejczyków o nienaruszalności światowego porządku ustalonego po dwóch tragicznych wojnach światowych w poprzednim stuleciu. Walka z terroryzmem może zakończyć się sukcesem tylko wówczas, gdy cywilizacja zachodnia nie odwróci się od reszty świata, pomagając jej ograniczać nierówności społeczne, godząc się na bardziej sprawiedliwy podział zasobów naturalnych i wspierając w dążeniu do osiągnięcia najwyższego dobra.

Poważny kryzys wartości, a raczej niechęć do poszanowania tradycyjnych wartości, gdyż same wartości pozostają niezienne i nie dotyka ich kryzys, nie sprzyja prowadzeniu skutecznej polityki ochrony dobra. Szczególnie wyraźny jest konflikt tradycyjnych wartości z tymi eksponowanymi w środkach masowego przekazu, zwłaszcza w Internecie, przemyśle rozrywkowym, filmie, grach komputerowych¹². Zamazywanie granicy między dobrem a złem stanowi najbardziej niebezpieczny efekt oddziaływania wirtualnego świata rozrywki i utrwała relatywizm aksjologiczny, zdający się dominować we współczesnej nauce i kulturze. Promowanie dobra w tym świecie postrzegane jest jako anachronizm, fundamentalizm religijny, hamulec ekspansji przemysłu narkotykowego, pornograficznego. W tak szerokim kontekście należy rozważyć problem dobra jako podstawy i wartości prawa, co pozwala lepiej zrozumieć znaczenie skutecznego systemu norm prawnych dla ochrony dobra.

¹² M. Derlatka, *Prawo karne wobec kryzysu tradycyjnych wartości*, „Prokuratura i Prawo” 2016, z. 5, s. 50.

Anna Golonka

GŁOSA DO WYROKU SĄDU APELACYJNEGO W KRAKOWIE Z 17 LUTEGO 2016 R., I ACA 1559/15¹

Teza glosowanego wyroku (pkt 2):

Ustalenie sądu karnego co do tzw. ograniczonej poczytalności pozwanej w chwili popełnienia czynu, jakkolwiek wiążące w postępowaniu cywilnym, nie jest równoznaczne z wyłączeniem świadomości albo swobody, o których mowa w art. 425 k.c. Po pierwsze, art. 31 k.k. i art. 425 k.c. – mimo swego podobieństwa – różnią się przesłankami uznania braku zawinienia. Zatem samo uznanie w toku postępowania karnego, że sprawca czynu zabronionego miał wyłączoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem, nie oznacza jeszcze, iż zostały spełnione przesłanki z art. 425 k.c., a ustalenie tego wymaga wiadomości specjalnych. Po drugie, reżim odpowiedzialności deliktowej w prawie cywilnym – inaczej niż ma to miejsce w przypadku odpowiedzialności karnej – nie przewiduje sytuacji zmniejszenia stopnia poczytalności, który wpływałby na byt co do zasady odpowiedzialności odszkodowawczej sprawcy naruszenia. W przepisie art. 425 § 1 k.c. uregulowano bowiem jedynie skutki w zakresie tej odpowiedzialności wynikające z wyłączenia, a nie ograniczenia stanu umożliwiającego świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli. Tym samym skazanie wyrokiem karnym w warunkach art. 31 § 2 k.k. nie powoduje wyłączenia odpowiedzialności na podstawie art. 425 § 1 k.c.

Tezę powyższą postawił Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z 17 lutego 2016 r. na podstawie stanu faktycznego, w którym B. J. wyrokiem Sądu Rejonowego w K. z 5 marca 2014 r. została uznana za winną tego, że: „(...) podrobiła dokumenty w postaci dwóch pism datowanych na dzień 25 maja i 27 maja 2013 r. nadając im pozory, że wynikająca z nich treść żądania od K. J. zapłaty kwoty 20 000 zł pocho-

dzi od nieistniejącego adwokata A. C. i jako autentyczne wysłała drogą mailową do K. J., przy czym czynu tego stanowiącego przypadek mniejszej wagi dopuściła się, mając ograniczoną w stopniu znacznym zdolność do rozpoznania jego znaczenia i do pokierowania swoim postępowaniem, to jest popełnienia występku z art. 270 § 1 k.k. w związku z art. 270 § 2a k.k. w związku z art. 31 § 2 k.k. (...)”.

¹ Głosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 17 lutego 2016 r., IACA 1559/15, LEX nr 2023641.

Stanowisko wyrażone przez Sąd Apelacyjny w powołanym wyżej wyroku zasadniczo nie powinno rodzić żadnych obiekcji. Problematyka objęta tezą wyrażoną przez ten Sąd zasługuje jednak na szczególną uwagę, i to nie tylko z racji jej interdyscyplinarnego charakteru, tudzież jej aktualności z punktu widzenia różnych dziedzin prawa, ale ponadto także z powodu pewnych zagadnień, które poruszył Sąd Apelacyjny w Krakowie w uzasadnieniu do wyroku z 17 lutego 2016 r.

Zgadając się zatem, co do meritum, ze stanowiskiem zaprezentowanym w tym judykacie, należy zarazem odnieść się do pewnych kwestii leżących u jego podstaw. Odnoszą się one bardziej do zagadnień merytorycznych związanych z prawnokarną istotą niepoczytalności oraz poczytalności w znacznym stopniu ograniczonej niż do wzajemnych relacji, w jakich pozostają te instytucje względem przesłanek uzasadniających rezygnację z pociągnięcia sprawcy szkody do odpowiedzialności deliktowej. Jak trafnie bowiem wskazał Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z 17 lutego 2016 r.: „Zgodnie z art. 11 k.p.c. sąd w postępowaniu cywilnym związany jest ustaleniami wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego, ale tylko w zakresie, w jakim ustalenia te dotyczą samego popełnienia przestępstwa. Chodzi zatem o ustalenia dotyczące sprawcy czynu oraz przedmiotu przestępstwa natomiast inne okoliczności, jak np. rozmiar szkody, są wiążące w takim zakresie, w jakim determinują w ogóle byt przestępstwa”.

Niemniej jednak w tej sentencji sąd odniósł się także do problematyki stanu wyłączającego świadomość oraz swobodę w prawie cywilnym, przenosząc te określenia (stanowiące zarazem podstawy uzasadniające brak odpowiedzialności za szkodę wywołaną w tym stanie) na grunt prawnokarny. Tymczasem rozumienie (jak i definiowanie) pewnych pojęć w prawie karnym odbiega od tego, co mogłyby nam dyktować w tym względzie przepisy i doktryna prawa

cywilnego. Z tego względu zasadne wydaje się zwrócenie uwagi na kilka doniosłych kwestii ściśle związanych z problematyką objętą przytoczoną wyżej tezą wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 17 lutego 2016 r.

Nie sposób nie dostrzec również pewnej niekonsekwencji w tej sentencji, odnoszącej się do niepoczytalności i poczytalności zmniejszonej. Wynika ona z braku należytego odróżnienia następstw stanów określonych w art. 31 § 1 i 2 k.k. w zakresie elementów składających się na tzw. człon psychologiczny, w szczególności ich nieuprawnione zestawianie, podczas gdy następstwa te, a w konsekwencji także i możliwość pociągnięcia sprawcy czynu zabronionego do odpowiedzialności karnej, są diametralnie różne.

Należy także odnotować pewną nieścisłość (być może jedynie językową), jaka wkradła się do treści sentencji w zakresie „zmniejszenia stopnia poczytalności”.

Do tych zagadnień trzeba się odnieść w tym miejscu, czemu poświęcone jest niniejsze opracowanie.

W pierwszej kolejności należałoby jednak przypomnieć, że w świetle art. 425 § 1 k.c.: „Osoba, która z jakichkolwiek powodów znajduje się w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli, nie jest odpowiedzialna za szkodę w tym stanie wyrządzoną”.

W paragrafie drugim tego artykułu ograniczono zakres jego stosowania, wyłączając przypadki, w których zakłócenie czynności psychicznych nastąpiło wskutek („zawinionego”) użycia napojów odurzających albo innych podobnych środków. W doktrynie prawa cywilnego (w oparciu o wykładnię systemową i teleologiczną) przyjmuje się, że art. 425 § 1 k.c. stanowi podstawę jedynie „(...) do wyłączenia odpowiedzialności odszkodowawczej osoby niepoczytalnej opartej na zasadzie winy z uwagi na brak możliwości postawienia takiej osobie będącej sprawcą szkody zarzutu podmiotowej naganności”².

² J. Kuźmicka-Sulikowska, *Zasady odpowiedzialności deliktowej w świetle nowych tendencji w ustawodawstwie polskim*, Wolters Kluwer, Warszawa 2011, s. 147–149.

Według dominującego stanowiska prezentowanego w teorii i praktyce prawa cywilnego stan wyłączający świadome powzięcie decyzji i wyrażenie woli należy rozumieć jako stan, w którym dana osoba nie jest zdolna rozpoznać znaczenia swego czynu, natomiast stan wyłączający swobodę w tym względzie należy pojmować jako stan, w którym: „(...) sprawca szkody rozumiał wprawdzie sens działania tak własnego, jak i innych osób, niemniej jednak skutek oddziaływania na niego określonych czynników ze sfery jego psychiki wyłączona została u niego możliwość swobodnego decydowania i kierowania swoim postępowaniem”³.

Prezentowany sposób wykładni odpowiada potocznemu rozumieniu niepoczytalności, w świetle którego jej istotą jest właśnie utrata zdolności do należytego pojmowania przedsiębranego zachowania; zdolności kierowania swoim postępowaniem⁴. Niekiedy wskazuje się przy tym źródło (genezę) braku tych zdolności, którym są (szeroko pojęte) zaburzenia psychiczne⁵.

Odpowiada to sposobowi określenia niepoczytalności przyjętemu przez ustawodawcę karnego w art. 31 § 1 k.k. W świetle przepisów prawa karnego wyznacznikiem tego stanu (w oparciu o człon psychologiczny metody mieszanej, za pomocą której definiowana jest niepoczytalność w Kodeksie karnym) jest brak zdolności do rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem. Przyczyną tego może być: choroba psychiczna, upośledzenie umysłowe lub inne zakłócenia czynności psychicznych (człon psychiatryczny/biologiczny metody mieszanej określania niepoczytalności w k.k.). Słusznie zauważono przy tym, że ustawodawca cywilny, w odróżnieniu od karnego,

nie przewiduje żadnych stanów pośrednich⁶, w szczególności stanowiącego odpowiednik poczytalności w znacznym stopniu ograniczonej. Tym samym nie wiąże on żadnych konsekwencji w zakresie ewentualnego zmniejszenia stopnia zawinienia z wystąpieniem stanu niedającego się zakwalifikować jako zniesienie zdolności pojmowania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem. W prawie karnym, zgodnie z art. 31 § 2 k.k., ograniczenie w znacznym stopniu zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem przez sprawcę przestępstwa stanowi okoliczność wpływającą na zmniejszenie stopnia zawinienia. Nie stanowi to natomiast, co oczywiste, podstawy do wyłączenia winy (zawinienia). Z tego względu sprawca taki popełnia przestępstwo, którego (z uwagi na brak winy) nie popełnia osoba, która *tempore criminis* była niepoczytalna. Wobec powyższego sformułowanie, jakim posłużył się Sąd Apelacyjny w głosowanej sentencji, a mianowicie iż: „Ustalenie sądu karnego co do **tw. ograniczonej poczytalności** pozwanej w chwili popełnienia czynu, jakkolwiek wiążące w postępowaniu cywilnym, **nie jest równoznaczne z wyłączeniem świadomości albo swobody**, o których mowa w art. 425 k.c.”, wydaje się niepoprawne. Prowadzi ono bowiem do zrekonstruowanej na jego podstawie wypowiedzi, z której wynikałoby, że poczytalność ograniczona (jako stan określony w k.k.) „nie jest równoznaczna” z niepoczytalnością (powołując się na sposób jej rozumienia przyjmowany w prawie cywilnym – zgodnie z powyższym).

Jednocześnie w tym miejscu trzeba przypomnieć, że poczytalność w znacznym stopniu ograniczona, o której mowa w art. 31 § 2 k.k., określona została w oparciu o metodę psycho-

³ *Ibidem*.

⁴ Por. *Słownik języka polskiego. Tom II, L–P*, red. M. Szymczak, Warszawa 1992, s. 722.

⁵ Por. *Popularny słownik języka polskiego PWN*, wyd. I, red. E. Sobol, PWN, Warszawa 2003, s. 530; *Słownik współczesnego języka polskiego. Tom. 3, N–P*, red. B. Dunaj, Wydawnictwo SMS, Kraków 2000, s. 89.

⁶ Tak określano stany pomiędzy pełną poczytalnością a jej przeciwieństwem – tj. niepoczytalnością – por. L. Peiper, *Komentarz do kodeksu karnego, prawa o wykroczeniach, przepisów wprowadzających obie te ustawy oraz do rozporządzenia Prezydenta RP o niektórych przestępstwach przeciw bezpieczeństwu państwa*, L. Frommer, Kraków 1936, s. 69.

logiczną⁷. Tym samym ustawodawca odnosi się jedynie do następstw w postaci ograniczenia w znacznym stopniu zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem. Nie powinno budzić żadnych wątpliwości, że w tym przypadku nie może być mowy o całkowitym zniesieniu zdolności do świadomego rozeznania. Inną zaś sprawą pozostaje w ogóle zagadnienie świadomości, która z punktu widzenia prawnokarnego jest niewątpliwie elementem rzutującym na zdolność do zawinienia, niemniej jednak w przypadku stwierdzenia, że dana osoba w czasie podejmowania zachowania miała zupełnie wyłączone *sensorium*, bardziej zasadne wydaje się opowiedzenie za brakiem podstawowych przesłanek przesądających o istnieniu czynu w rozumieniu prawa karnego⁸. Tym samym świadomość w prawie karnym stanowi element istotny nie tylko dla bytu winy, ale także i innych elementów tworzących strukturę przestępstwa (czyn, karalność czy jego karygodność). Z kolei sama wina w prawie karnym jest stanowczo oddzielana od strony podmiotowej przestępstwa. Z uczynieniem takiego oto zastrzeżenia należałoby odczytywać przytoczoną wyżej tezę wyrażoną przez Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z 17 lutego 2016 r.

Odnosząc się natomiast do stanu niepoczytalności, nawet w samym sposobie jego określenia w odpowiednich przepisach karnym

(art. 31 § 1 k.k.) oraz cywilnym (art. 425 § 1 k.c.) zauważyć można już *prima facie* pewne różnice. Pomijając wspomnianą już rezygnację ze wskazania przyczyn niepoczytalności przez ustawodawcę cywilnego, co czyni ustawodawca karny, nie mniej istotny wydaje się także różny sposób definiowania następstw tego stanu w sferze psychologicznej. Ustawodawca karny (zgodnie z zasadą koincydencji wyprowadzoną z art. 1 § 1 k.k.) wymaga bowiem, aby sprawca czynu zabronionego miał w czasie jego popełnienia zniesioną zdolność rozpoznania znaczenia czynu **lub** pokierowania swoim postępowaniem. Posługuje się on wobec tego kwantyfikatorem alternatywy zwykłej („lub”). W art. 425 § 1 k.c. nie tylko, że jest mowa o stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli, ale nadto ustawodawca posłużył się w nim kwantyfikatorem alternatywy rozłącznej/wykluczającej („albo”). Tymczasem, jak wiadomo, pierwsza z wymienionych (alternatywa zwykła) oznacza, że wystarczające jest spełnienie tylko jednego warunku, ale dopuszcza ich jednoczesne wystąpienie (jedno zdanie logiczne wystarcza dla prawdziwości twierdzenia). W omawianym kontekście pozwala to na przyjęcie, że wystarczające jest wystąpienie jednego z elementów składających się na człon psychologiczny. W literaturze prawa karnego podkreśla się przy tym, że alternacja zawarta w art. 31 § 1 k.k. ma

⁷ Sposób określenia stanu poczytalności zmniejszonej następuje na podstawie samej tylko oceny następstw stanu prowadzącego do takiego ograniczenia (tj. ograniczenie w znacznym stopniu zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem), z pominięciem członu psychiatrycznego (biologicznego), wskazującego przyczyny takiego ograniczenia. Dla odmiany, w oparciu o obydwa człony, czyli psychiatryczny i psychologiczny, określona została natomiast niepoczytalność, o której mowa w art. 31 § 1 k.k. (tzw. metoda mieszana określenia niepoczytalności). Wymaga ona ustalenia genezy (przyczyn) niepoczytalności w postaci choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego lub innego zakłócenia czynności psychicznych, a także zniesienia w ich następstwie zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem przez sprawcę czynu zabronionego.

⁸ Uwaga ta odnosi się do sposobu rozumienia świadomości, która nie jest jednolicie pojmowana. Przykładowo w psychopatologii świadomość stanowi „(...) zasadniczą funkcję ośrodkowego układu nerwowego człowieka, która polega na odzwierciedlaniu («odbijaniu») rzeczywistości” – por. *Encyklopedyczny słownik psychiatrii*, pod red. L. Korzeniowskiego i S. Pużyńskiego, PZWL, Warszawa 1986, s. 541–542. Z kolei w ujęciu filozoficznym świadomość oznacza wiedzę funkcjonującą w procesie poznania rzeczywistości, która „powstaje w procesie uświadomienia sobie otaczającego świata i w miarę jak powstaje, włącza doń jako ośrodek «aparatu» uświadomiania” – por. S. L. Rubinsztein, *Byt i świadomość*, Warszawa 1961, s. 372. Tak postrzeganą świadomość określa się mianem *conscientia*, którą odróżnia się od *sensorium*, oznaczającego (najogólniej) stan przytomności.

szczególony charakter w tym sensie, że zakłada ona sekwencyjność utraty wspomnianych zdolności⁹.

Alternatywa rozłączna zakłada wystąpienie tylko jednego z dwóch elementów, w dodatku (teoretycznie) wzajemnie się wykluczających (zdanie logiczne jest prawdziwe przy prawdziwie jednego ze zdań tworzących to zdanie). Teoretycznie zatem wyłączenie swobody w sferze podejmowania decyzji i wyrażenia woli powinno wykluczać się z wyłączeniem swobody w tym zakresie. Dosłowne rozumienie przepisu art. 425 § 1 k.c. (podyktowane wykładnią językową) wymaga zatem pewnej „korekty” w postaci przyznania w tej mierze pierwszeństwa wykładni celowościowej. Dopiero po uczynieniu takiego zastrzeżenia (i przy uwzględnieniu tego, o czym wspomniano powyżej) można uznać, że sposób rozumienia niepoczytalności w prawie karnym i cywilnym, pomimo różnic w sposobie jej ujmowania w przepisach, wykazuje daleko idące podobieństwa.

Inną jeszcze kwestią, do której nie sposób byłoby nie odnieść się w tym miejscu, pozostaje zwrot, jakim posłużył się Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z 17 lutego 2016 r., odnoszący się do zmniejszenia stopnia poczytalności.

Wydaje się, że w tej mierze do tezy powołanej sentencji wkrađło się pewne nieporozumienie. Wynika ono z nadania określeniu „poczytalność zmniejszona” przymiotu stopniowości. Tymczasem stopniowość dotyczy zawinienia (winy) i dlatego uprawnione jest mówienie o zmniejszonym jego stopniu (zawinienia), a nie odnoszenie tej stopniowal-

ności do zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem. Te bowiem mogą być albo nie (w sensie ich zniesienia – co zresztą odpowiada istocie niepoczytalności). Wobec tego można np. utracić taką zdolność bądź mieć ograniczone zdolności (i do tego drugiego znaczenia nawiązuje ustawodawca karny w art. 31 § 2 k.k.). W piśmiennictwie prawnokarnym pisze się zatem, w tym kontekście, o zmniejszonej poczytalności sprawcy przestępstwa¹⁰. Natomiast w odniesieniu do znacznego stopnia ograniczenia zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem (tj. poczytalności w znacznym stopniu ograniczonej), to sformułowanie takie należy traktować raczej jako rodzaj pewnej dyrektywy, która – chociaż w świetle tego, co powiedziano, również nie do końca poprawna, to jednak – z uwagi na zapis przewidziany w art. 31 § 2 k.k. – nadaje się do zaakceptowania. Przyjmuje się bowiem, że stopniowość w tym przypadku odnosi się do konsekwencji w sferze zawinienia, a nie do „redukcji” zdolności odpowiadających za istotę poczytalności.

Stąd też doktryna i praktyka prawa karnego pozwalają sobie na stosowanie pewnego uproszczenia, posługując się określeniem „poczytalność ograniczona”, w dodatku rozumiejąc przez nie *de facto* jedynie taki stopień tego ograniczenia, z którym ustawa karna wiąże konsekwencje w postaci zmniejszonego stopnia zawinienia. Wyraźnie jednak oddziela go od innych stopni, możliwych do wystąpienia, jednak w tym kontekście prawnie irrelevantnych.

⁹ Alternacja stanowiąca podstawę ustawowego określenia niepoczytalności w prawie karnym ma zarazem charakter szczególny, ponieważ – zgodnie z powszechnym przekonaniem – pierwszy z elementów składających się na człon psychologiczny niepoczytalności (tj. brak zdolności rozpoznania znaczenia czynu) może pociągać za sobą drugi (tj. brak zdolności pokierowania swoim postępowaniem). Jednak nigdy na odwrót. Por. np. W. Wolter, *Nauka o przestępstwie*, PWN, Warszawa 1973, s. 212.

¹⁰ Por. A. F. Berner, *Lehrbuch des deutschen Strafrechts*, Leipzig 1868, § 77, s. 114; podobnie A. Malinowski, *Podstawowe zagadnienia w orzecznictwie sądowo-psychiatrycznym*, Warszawa 1961, s. 17. W literaturze przedmiotu można spotkać stwierdzenia, że to „niepoczytalność posiada najrozmaitsze formy i stopnie” – por. L. Lernell, *Wykład prawa karnego. Część ogólna*, t. I, Warszawa 1969, s. 191.

GŁOSA DO UCHWAŁY 7 SĘDZIÓW SĄDU NAJWYŻSZEGO Z 19 PAŹDZIERNIKA 2016 R., III CZP 5/16

Teza głosowanej uchwały:

Darowizna udziału we współwłasności rzeczy ruchomej przez jednego z dwóch współwłaścicieli na rzecz drugiego powoduje – jeżeli umowa darowizny nie stanowi inaczej – przejście na obdarowanego uprawnienia do odstąpienia od umowy sprzedaży, na podstawie której doszło do nabycia współwłasności rzeczy.

1. Problematyka dopuszczalności przejścia uprawnień z tytułu rękojmi na inny podmiot od lat stanowi zagadnienie niezwykle kontrowersyjne, zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie. Wydawać by się mogło, że uchwała z 5 lutego 2004 r.¹ przesądziła o niemożności przelania na kolejnego nabywcę uprawnienia do odstąpienia od umowy. Wspomniane wyżej orzeczenie dotyczyło jednak sprzedaży rzeczy kolejnemu kontrahentowi, a nie darowizny na rzecz współuprawnionego, co miało miejsce w głosowanym tutaj rozstrzygnięciu.

Stan faktyczny nie był skomplikowany. Ojciec z synem wspólnie zakupili samochód osobowy od pozwanego, stając się tym samym współwłaścicielami rzeczy. Następnie ojciec powoda umową darowizny przeniósł swój udział na syna, w wyniku czego został on wyłącznym właścicielem rzeczy. Niedługo później okazało się, że samochód posiada znacznie wyższy przebieg, niż pierwotnie wynikało to z zawartej umowy sprzedaży. Pówd skorzystał więc z uprawnienia wynikają-

cego z przepisów o rękojmi za wady fizyczne i złożył oświadczenie o odstąpieniu od umowy oraz o naprawieniu szkody w granicach tzw. „ujemnego interesu umownego”. Sąd rejonowy uwzględnił powództwo, zaznaczając przy tym, że w wyniku umowy darowizny przeszły na powoda wszelkie uprawnienia, jakimi dysponował darczyńca. Sporych wątpliwości w zakresie przejścia uprawnienia do odstąpienia od umowy nabral natomiast sąd okręgowy, kierując tym samym pytanie prawne do Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy w składzie powiększonym przyjął, że umowa darowizny powoduje, jeśli jej treść nie stanowi inaczej, przejście na obdarowanego uprawnienia do odstąpienia od umowy sprzedaży, na podstawie której doszło do nabycia współwłasności rzeczy. Choć samemu rozstrzygnięciu nie można odmówić racji słuszności, to jednak uzasadnienie przyjęte przez skład orzekający budzi dużo kontrowersji. Należy zatem dogłębnie przeanalizować argumentację zaprezentowaną przez Sąd Najwyższy.

¹ Por. uchwałę SN (7) z 5 lutego 2004 r., III CZP 93/03.

2. W komentowanej uchwale Sąd Najwyższy przyjął za właściwe zapatrywanie, jakoby fakt zbycia rzeczy powodował, mocą samego oświadczenia woli stron, również przejście uprawnień z tytułu rękojmi na nabywcę. Uznanie tak dokonanej cesji wątpliwości budzić nie powinno, ale wyłącznie w zakresie uprawnień innych niż odstąpienie od umowy. Artykuł 509 § 1 k.c. stanowi, że przedmiotem przelewu jest wierzytelność zbywana dwustronną czynnością prawną na rzecz osoby trzeciej, o ile nie sprzeciwia się temu ustawa, zastrzeżenie umowne albo właściwość zobowiązania. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że mianem „wierzytelności” określamy skonkretyzowane prawo podmiotowe skuteczne *inter partes*, gdzie jednemu podmiotowi (wierzycielowi) przysługuje uprawnienie do żądania od drugiego podmiotu (dłużnika) spełnienia określonego świadczenia². Owo świadczenie w stosunku zobowiązaniowym określamy jako dług. Zawsze zatem istnieją dwa skorelowane ze sobą prawa w postaci wierzytelności i długu. W przypadku prawa do odstąpienia od umowy nie mamy do czynienia ani z długiem, ani wierzytelnością. Jeżeli zajdą przewidziane prawem przesłanki do złożenia wspomnianego oświadczenia, sprzedawca nie może w żaden sposób „uchylić się” od jego skutków prawnych. Staje się ono bowiem skuteczne z chwilą, gdy adresat, tj. sprzedawca, mógł zapoznać się z jego treścią. Słusznie więc w doktrynie, jak i orzecznictwie uprawnienie do odstąpienia od umowy w wyniku wady fizycznej kwalifikuje się jako prawo o charakterze kształtującym³.

W tym miejscu konieczne się wydaje ukazanie pewnej nieścisłości w uzasadnieniu przyjętym przez Sąd Najwyższy. Sąd Najwyższy wskazuje bowiem: „należy dopuścić możliwość przelewu uprawnień z tytułu rękojmi, w tym

uprawnienia do odstąpienia od pierwotnej umowy sprzedaży, jeżeli przeniesienie nastąpiło w drodze darowizny i dotyczyło udziału we współwłasności rzeczy, a nabywcą był współwłaściciel i współuprawniony z tytułu rękojmi”. Wspomniana nieścisłość dotyczy faktu, że uprawnienie do odstąpienia od umowy ma charakter niepodzielny⁴, a w przypadku wielości wierzycieli do skutecznego skorzystania ze swojego prawa niezbędne jest złożenie oświadczenia woli o jednakowej treści przez wszystkich uprawnionych. Niedopełnienie tego wymogu spowoduje nieważność zdarzenia, nie zostały bowiem dochowane kryteria konstrukcyjne dla jednostronnej czynności prawnej. W związku z powyższym jeden ze współwłaścicieli nie może przenieść „części” swego prawa, skoro ona jako taka nie stanowi samodzielnej podstawy dla zrealizowania spornego uprawnienia. Aby zarzut ten skutecznie obalić, trzeba by przyjąć, wbrew Sądowi Najwyższemu, że przedmiotem darowizny staje się także prawo odstąpienia jako całość.

3. Choć wyrażone w uchwale stanowisko o dopuszczalności przelewu uprawnień z tytułu rękojmi o odstąpieniu od umowy jest dyskusyjne, to jednak na tę problematykę należy spojrzeć także szerzej, tj. z punktu widzenia skutków, jakie wywołuje. Na pierwszy plan wysuwa się konieczność uznania, po złożeniu rzeczonoego oświadczenia, że w niniejszej sprawie pomiędzy sprzedawcą a obdarowanym powstaje odrębny stosunek prawny. Jak słusznie zauważa Sąd Najwyższy, jego treść obejmuje obowiązek zwrotu rzeczy po stronie obdarowanego, po stronie zaś sprzedawcy *ex lege* zwrotu ceny. Tak ukształtowany stosunek prawny ma swoiste konsekwencje, niestety negatywne dla sprzedawcy. W tym konkretnym przypadku

² Por. Z. Radwański, A. Olejniczak, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2011, s. 88–89 oraz Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania – część ogólna*, Warszawa 2012, s. 11.

³ Por. choćby wskazaną już wcześniej uchwałę SN (7) z 5 lutego 2004 r., III CZP 93/03; M. Nesterowicz, (w:) *Kodeks cywilny z komentarzem*, tom 1, red. J. Winiarz, Warszawa 1989, s. 556 i n.; A. Brzozowski, (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, tom 2, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2013, s. 250; Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska, *Zobowiązania – część szczegółowa*, Warszawa 2015, s. 40.

⁴ Por uchwałę SN (7) z 2 lutego 2003 r., III CZP 80/02.

dłużnik (sprzedawca) nie ma obowiązku zapłaty ceny w chwili cesji, jak również po jej dokonaniu. Obowiązek ten powstaje dopiero z chwilą skorzystania przez powoda ze swojego uprawnienia. Artykuł 512 k.c.⁵, statuujący zasadę dobrej wiary, polegającą na uznaniu świadczenia spełnionego do rąk cedenta jako prawidłowo wykonanego, jeśli dłużnik nie został zawiadomiony o przelewie, nie znajdzie zastosowania. Wyłączenie możliwości powołania się na dobrą wiarę wynika z faktu, jak już wcześniej zaakcentowałem, że nie istnieje dług w chwili cesji. Zatem spełnienie świadczenia przez sprzedawcę na rzecz zbywcy zawsze zostanie poczytane jako nienależne. Jeżeli więc dłużnik świadczył zbywcy, z uwagi na brak zawiadomienia o przelewie, będzie mógł skutecznie dochodzić od niego swych praw jedynie na podstawie przepisów o nienależnym świadczeniu.

Niewątpliwie całościowa ocena skutków prawnych wynikłych z przelewu wymaga także uwzględnienia interesu sprzedawcy. Jego odpowiedzialność z tytułu rękojmi oparto na zasadzie ryzyka, co raczej nie budzi wątpliwości w doktrynie i orzecznictwie⁶, zatem argument Sądu Najwyższego, że nie ma znaczenia, któremu podmiotowi ma świadczyć, wydaje się zasadny. Jednakże, jak już wielokrotnie zaznaczałem, w tym stanie faktycznym mamy do czynienia z dualizmem po stronie podmiotów uprawnionych z tytułu rękojmi. Choć argument o umocnieniu pozycji dłużnika w stosunku do wierzyciela w przypadku solidarności czynnej jest dyskusyjny⁷, to jednak na kanwie tej sprawy należy go podzielić. W przypadku obdarowania drugiego współuprawnionego sprzedawca traci, zresztą bez swej wiedzy, wierzyciela, któremu mógłby świadczyć. Oprócz braku pewności

co do osoby uprawnionego wierzyciela mogą wystąpić ujemne dla sprzedawcy skutki przy braku spełnienia zobowiązania do rąk obdarowanego. Uchybienie obowiązkowi niezwłoczności w zapłacie długu spowoduje popadnięcie dłużnika w zwłokę⁸, z uwagi na obarczenie jego odpowiedzialnością na zasadzie ryzyka, nawet w sytuacji, gdy o przelewie nie mógł wiedzieć. Wszelkie poczynione przez niego akty staranności nie spowodują uwolnienia się od następstw kwalifikowanego opóźnienia⁹. W pierwotnej umowie sprzedaży zaś solidarność czynna dawała w zasadzie dłużnikowi możliwość wyboru, któremu z wierzycieli przyrzeczone świadczenie spełni ze skutkiem zaspokojenia pozostałych.

4. W omawianym stanie faktycznym oprócz zastosowania przepisów regulujących cesję można przedstawić także dwie inne koncepcje, które również pozwolą obdarowanemu, na podstawie innych zdarzeń, zrealizować uprawnienie o zbliżonej treści jak prawo wynikające z odstąpienia od umowy. Według pierwszej z nich dokonanie darowizny na rzecz drugiego ze współwłaścicieli nie powoduje przejścia praw, lecz zrzeczenie się solidarności względem sprzedawcy. Zawarta umowa darowizny, oprócz rozporządzenia swoim udziałem, skutkuje także *per facta concludentia*¹⁰ rezygnacją darczyńcy ze swojej pozycji jako wierzyciela solidarnego. Drugi współwłaściciel, przyjmując przedmiot darowizny (udział), wyraża zgodę na wspomniane zrzeczenie. Zaprezentowane stanowisko opiera się na wykładni literalnej art. 556 k.c., stanowiącego, że sprzedawca odpowiedzialny jest względem kupującego, jeżeli rzecz sprzedana ma wadę, oraz art. 560 k.c., który przyznaje

⁵ Ustawa z 23 kwietnia 1964 r. (Dz.U. nr 16, poz. 93), tekst jedn. z 17 grudnia 2013 r. (Dz.U. z 2014 r. poz. 121).

⁶ Odmiennie jednak W. J. Katner, (w:) *Prawo gospodarcze i handlowe*, red. W. J. Katner, Warszawa 2016, s. 527.

⁷ Tak Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania – część ogólna*, s. 111.

⁸ Obowiązek powyższego świadczenia po stronie sprzedawcy wynika z przepisów o rękojmi, która to odpowiedzialność kształtuje na zasadzie ryzyka.

⁹ Zakres wyłączeń odpowiedzialności w tym przypadku stanowią okoliczności egzoneracyjne w postaci: siły wyższej, wyłącznej winy poszkodowanego oraz działania osób trzecich, za które nie ponosi się odpowiedzialności.

¹⁰ Dopuszczalność zawarcia takiej umowy wskazuje chociażby L. Stecki, por. L. Stecki, (w:) *Kodeks cywilny z komentarzem*, tom 1, red. J. Winiarz, Warszawa 1989, s. 332.

uprawnienie z tytułu rękoi kupującemu. Uprawnienie do odstąpienia od umowy, jako ściśle związane z *naturalia negotii* czynności prawnej umowy sprzedaży, nie może być cedowane na inny podmiot. Choć zaprezentowane stanowisko nie zawiera w sobie nieścisłości w postaci przyjęcia cesji bez długu, to jednak nie jest wolne od wad. Jak zresztą zauważa L. Stecki¹¹, zrzeczenie się solidarności w stosunku do dłużnika powoduje w stosunku do pozostałych wierzycieli solidarnych pomniejszenie świadczenia o część, jaka przypadła wierzycielowi, który zrzekł się solidarności. Innymi słowy – obdarowany wprawdzie otrzyma zapłatę ceny za rzecz, jednak pomniejszoną o wartość wysokości udziału darczyńcy, wynikającą z pierwotnie zawartej umowy sprzedaży¹². Tym niemniej i tak jego sytuacja prawna w stosunku do innych obdarowanych przedstawia się znacznie korzystniej¹³. Wprawdzie darczyńca dalej pozostanie uprawniony do otrzymania swojego udziału w długu, jednak bez roszczenia regresowego. Wierzytelności, o której mowa, zmuszony będzie dochodzić samodzielnie. Niestety konieczne pozostanie złożenie oświadczenia o odstąpieniu od umowy przez strony pierwotnej umowy sprzedaży. Tym niemniej upadnie jeden z argumentów przyjętych w uchwale, że zbywca po dokonaniu przysporzenia nie ma interesu w realizacji pozostawionego mu prawa. Wyartykułować także trzeba, że koncepcja zaprezentowana przez Sąd Najwyższy uprawnia obdarowanego do otrzymania całości ceny w oderwaniu od wysokości posiadanego udziału w rzeczy.

¹¹ Por. tamże.

¹² Chyba że strony w umowie sprzedaży nie zawarły w sposób odmienny wysokości udziału. Wówczas znajdzie zastosowanie zasada równych udziałów.

¹³ Por. art. 891 k.c., zgodnie z którym darczyńca odpowiada za szkodę, jeśli została wyrządzona umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa.

¹⁴ Stanowisko, jakoby uprawnienia z tytułu rękoi przechodziły na nabywcę w związku z obciążeniem prawa własności rzeczy, było charakterystyczne dla klasycznej cywilistyki. Por. choćby wyrok SN z 5 kwietnia 1974 r., II CR 109/74.

¹⁵ Por. choćby W. J. Katner, (w:) *Prawo gospodarcze i handlowe*, s. 527; A. Brzozowski, (w:) *Kodeks cywilny*, s. 242–243, a ze starszej literatury M. Nesterowicz, (w:) *Kodeks cywilny*, s. 556 i n.

¹⁶ Por. art. 449¹–449¹¹ k.c.

¹⁷ Katalog niezgodności z umową ma po nowelizacji z 30 maja 2014 r. charakter otwarty, por. Z. Radwański, J. Pańnowicz-Lipska, *Zobowiązania – część szczegółowa*, s. 34; odmiennie jednak A. Brzozowski, (w:) *Zobowiązania. Część szczegółowa*, Warszawa 2014, s. 46–50, opowiadający się za katalogiem zamkniętym.

Druga z możliwych do zaprezentowania koncepcji opiera się na bardzo szeroko interpretowanej zasadzie akcesoryjności. Punktem analizy staje się wykładnia funkcjonalna art. 556 i 560 k.c., które wprawdzie w swej treści wskazują kupującego jako dysponenta uprawnień z tytułu rękoi, to jednak odpowiedzialność sprzedawcy obciąża rzecz. Stanowisko to opiera się na bardzo kontrowersyjnym rozumieniu przepisów o rękoi¹⁴. W tym przypadku odpowiedzialność, wbrew powszechnie przyjętemu założeniu o „kontraktowym” charakterze odpowiedzialności sprzedawcy¹⁵, należałoby raczej uznać za szczególniejszą postać czynu niedozwolonego niż przypadek nienależytego wykonania zobowiązania. Odpowiedzialność z tytułu rękoi bardzo zbliżyłaby się więc do obowiązku naprawienia szkody wyrządzonej przez produkt niebezpieczny¹⁶. Jej zaletą staje się niewątpliwie uniwersalność, koncepcja ta znajdzie bowiem zastosowanie do wszystkich przypadków zbycia rzeczy, niezależnie od tego, czy stan powstał w wyniku ponownej sprzedaży, darowizny, czy innej umowy rozporządzającej. W powyższej sytuacji działaniem sprzecznym z prawem stałoby się wydanie pierwszemu kupującemu rzeczy, której szeroko rozumiane właściwości fizyczne lub ich brak obniżają bądź wręcz uniemożliwiają korzystanie z niej w obrocie. Sprzedawca zostałby zobowiązany do naprawienia szkody nabywcy, która przyjmuje postać konieczności władztwa nad rzeczą niezdatną do prawidłowego użytku, na którą to konieczność ten się nie godzi¹⁷. Źródło powyższego obowiązku

stanowiłaby zasada akcesoryjności praw z tytułu rękopisów, która każdorazowo obciążałaby wspomnianym obowiązkiem, jako dotycząca rzeczy. Teza ta opiera się na fakcie, że w istocie swej wada istnieje już w chwili wydania rzeczy pierwszemu nabywcy, a ewentualne jej późniejsze ujawnienie stanowi wyłącznie następstwo nieprawidłowego jej wykonania. Dokonując rozporządzenia, pierwotny kupujący zbywałby także, jako akcesoryjne, prawo do żądania naprawienia szkody. Według przyjętych tutaj założeń uprawnienia wynikające z tytułu rękopisów stanowiłyby sposoby naprawienia szkody wyrządzonej przez pierwszego sprzedawcę. Widoczną tutaj zasadniczą wadą pozostaje fakt, że kwalifikację zdarzenia jako czyn niedozwolony oparto by wówczas na kryteriach *stricte* subiektywnych, zależnych od preferencji nabywcy. W konsekwencji odpowiedzialność z tytułu rękopisów przybrałaby charakter absolutny¹⁸.

5. Kontrowersyjne rozstrzygnięcie przyjęte przez Sąd Najwyższy w głosowanej uchwale z całą pewnością nie zamknie sporów co do dopuszczalności przejścia spornego uprawnienia na inny podmiot niż pierwotnie będący stroną umowy sprzedaży. Zastosowanie przelewu *per facta concludentia* budzi duże wątpliwości, zwłaszcza biorąc pod uwagę kształtujący charakter ustawowego prawa odstąpienia. Uzasadnienie uchwały ponad wszelką wątpliwość nie rozwiąże także problemu rozbieżności orzecniczej w omawianej problematyce. Z uwagi na ramy glosy w tym miejscu poprzestaną na wskazaniu, że w przyszłości obdarowanym może zostać osoba trzecia. Nasuwa się więc oczywiste pytanie, czy i w tym przypadku należy opowiedzieć się za konkludentną cesją uprawnienia o odstąpieniu od umowy.

Zaprezentowana sytuacja stwarza również zbyt daleko idące pole do wyznaczania nieczytelnych granic dla samych podmiotów. Nie przekonują także argumenty odróżniające

skutki zbycia rzeczy od charakteru prawnego przysporzenia. Dopuszczalności skorzystania z praw zbywcy nie powinien determinować zakres jego odpowiedzialności względem nabywcy. Tym bardziej przecież, że zarówno umowa darowizny, jak i sprzedaży prowadzą, w identycznym zakresie, do rozporządzenia rzeczą. Choć oczywiście obowiązek naprawienia szkody przez darczyńcę został w Kodeksie cywilnym mocno ograniczony, to jednak słabsza ochrona praw nabytych nieodpłatnie przyjmuje postać globalną, a nie incydentalną.

Wątpliwa jest także sama dopuszczalność zastosowania jakiegokolwiek konstrukcji przelewu, zwłaszcza w świetle przyjętych w treści uchwały tez, że prawo odstąpienia ma charakter niepodzielny, współwłaściciel jest osobą współuprawnioną, oraz akceptacji, że w chwili cesji nie istnieje dług, ten bowiem powstaje dopiero po złożeniu rzeczoności oświadczenia. Mimo że rozstrzygnięciu nie sposób odmówić uwzględnienia funkcji przepisów o rękopisach, jednakże argument celowościowy nie może stać się wartością samą w sobie, oderwaną od podstawowej natury jurystycznej. Należy natomiast zgodzić się z Sądem Najwyższym, że pozostawienie spornego prawa darczyńcy niweczy jego gospodarczy sens. W razie rozporządzenia rzeczą zbywca przestaje mieć interes faktyczny w skorzystaniu z pozostawionego uprawnienia, skoro przedmiot nie znajduje się już w jego władztwie. Konieczna w tym zakresie wydaje się dalsza dyskusja przedstawicieli doktryny na temat podstawy prawnej, która w sposób niebudzący wątpliwości przyzna nabywcy prawo do odstąpienia od umowy bądź uprawnienie o zbliżonej treści, niezależnie od charakteru czynności rozporządzającej. Możliwe, że w toku dyskusji nad omawianą problematyką dojdziemy do wniosku, iż w świetle obecnej regulacji prawnej kolejny nabywca nie może liczyć na tak skuteczną ochronę jak zbywca, w dodatku niezależną od charakteru przysporzenia.

¹⁸ Absolutny charakter odpowiedzialności z tytułu rękopisów wskazuje M. Kaliński, por. M. Kaliński, *Szkoda na mieniu i jej naprawienie*, Warszawa 2014, s. 129.

Najnowsze orzecznictwo

Monika Strus-Wołos

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWACH CYWILNYCH

Prawo cywilne materialne

Przerwanie biegu przedawnienia przeciwko przedsiębiorcy odpowiadającemu solidarnie ze spółką w razie przekształcenia działalności gospodarczej w spółkę

W dwóch uchwałach z 9 lutego 2017 r. (III CZP 98/16 i III CZP 113/16) Sąd Najwyższy przesądził, że dłużnik będący osobą fizyczną ponosi solidarną odpowiedzialność z przekształconą spółką na podstawie art. 584¹³ k.s.h., jeżeli wierzyciel wytoczy przeciwko niemu powództwo w okresie biegu terminu określonego w tym przepisie. W chwili sporządzania niniejszego opracowania nie było jeszcze uzasadnienia uchwał, można jednak przypuszczać, że u podstaw rozstrzygnięcia leżało dopuszczenie w drodze analogii przepisów k.c. dotyczących terminów przedawnienia, w tym jego przerwania.

Odszkodowania dla właścicieli nieruchomości sąsiadujących z lotniskiem

Na tle odszkodowań dla właścicieli nieruchomości sąsiadujących z warszawskim Portem Lotniczym im. Fryderyka Chopina Sąd Najwyższy wydał ostatnio dwa orzeczenia. W uchwale

III CZP 114/15 z 9 lutego 2017 r. rozstrzygnięto o zakresie odszkodowań, stwierdzając, że właściciel nieruchomości, który w okresie dwóch lat od dnia wejścia w życie uchwały nr 76/11 Sejmiku Województwa Mazowieckiego z dnia 20 czerwca 2011 r. w sprawie utworzenia obszaru ograniczonego użytkowania dla Portu Lotniczego im. Fryderyka Chopina w Warszawie wystąpił z roszczeniem przewidzianym w art. 129 ust. 2 Po.ś., może domagać się naprawienia szkody spowodowanej ograniczeniem sposobu korzystania z nieruchomości wynikającym wyłącznie z tej uchwały. Z kolei uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 22 listopada 2016 r., III CZP 62/16, przesądziła o dacie utraty mocy obowiązującej rozporządzenia Wojewody Mazowieckiego nr 50 z dnia 7 sierpnia 2007 r. w sprawie utworzenia obszaru ograniczonego użytkowania dla Portu Lotniczego im. Fryderyka Chopina w Warszawie – nastąpiło to w dniu wejścia w życie uchwały nr 76/11 Sejmiku Województwa Mazowieckiego z dnia 20 czerwca 2011 r. w sprawie utworzenia obszaru ograniczonego użytkowania dla Portu Lotniczego im. Fryderyka Chopina w Warszawie (Dz.Urz. Województwa Mazowieckiego nr 128, poz. 4086).

Umowny zakres dokonywania przelewu wierzytelności

Wyrokiem z 11 stycznia 2017 r., IV CSK 116/16, SN orzekł, że skoro można w umowie wyłączyć możliwość przelewu wierzytelności, to tym bardziej dopuszczalne jest

umowne ograniczenie cesji, np. przez wskazanie konkretnego podmiotu, na rzecz którego przelew może być dokonany. W takim przypadku cesja na rzecz innego podmiotu nie będzie skuteczna. Jest to realizacja zasady swobody umów.

Prawo cywilne procesowe

Obniżenie opłat egzekucyjnych

W uchwale III CZP 63/16 z 26 października 2016 r. SN orzekł, że od wniosku o obniżenie opłat egzekucyjnych określonych w art. 49 ust. 1 i 2 ustawy o komornikach sądowych i egzekucji nie pobiera się opłaty. Natomiast obniżenie opłaty może nastąpić tylko na wniosek, gdyż art. 759 § 2 k.p.c. nie stanowi podstawy do obniżenia przez sąd z urzędu prawidłowo ustalonych opłat egzekucyjnych.

Środki odwoławcze w postępowaniu o nadanie klauzuli wykonalności

Uzasadnienie postanowienia SN z 19 maja 2016 r., III CZ 20/16, to kompendium wiedzy dla pełnomocnika w postępowaniu klauzulowym. Sąd Najwyższy przypomina, że postępowanie o nadanie klauzuli wykonalności nie jest postępowaniem egzekucyjnym ani postępowaniem rozpoznawczym, lecz autonomicznym postępowaniem pomocniczym o charakterze incydentalnym, do którego w kwestiach nieuregulowanych mają odpowiednie zastosowanie przepisy o postępowaniu egzekucyjnym. Podstawowy przepis to art. 767⁴ § 1 k.p.c., odsyłający m.in. do art. 795 § 1 k.p.c., zgodnie z którym na postanowienie sądu co do nadania klauzuli wykonalności przysługuje zażalenie. Jednakże w świetle jednolitego stanowiska SN zażalenie przysługuje tylko wtedy, gdy postanowienie co do nadania klauzuli wykonalności wydał sąd pierwszej instancji. Jeżeli natomiast takie postanowienie wydał sąd drugiej instancji, działający jako sąd pierwszej instancji, środek odwoławczy nie przysługuje. Z kolei o tym, czy od postanowienia sądu przysługuje zażalenie do SN, decyduje art. 394¹ k.p.c. W przypadku

zażalenia na postanowienie sądu drugiej instancji odrzucające zażalenie na postanowienie o nadaniu klauzuli wykonalności o dopuszczalności zażalenia do SN rozstrzyga art. 394¹ § 2 k.p.c., stanowiący, że w sprawach, w których przysługuje skarga kasacyjna, zażalenie przysługuje na postanowienie sądu drugiej instancji kończące postępowanie w sprawie. Jak wiadomo, w sprawie o nadanie klauzuli wykonalności nie przysługuje skarga kasacyjna. Ponadto postanowienie sądu pierwszej oraz drugiej instancji o nadaniu klauzuli wykonalności, jak również postanowienie sądu drugiej instancji wydane po merytorycznym rozpoznaniu zażalenia na postanowienie sądu pierwszej instancji w tym przedmiocie, nie są postanowieniami kończącymi postępowanie w sprawie. Dlatego też nie jest dopuszczalne zażalenie do SN na postanowienie sądu drugiej instancji odrzucające zażalenie na postanowienie o nadaniu klauzuli wykonalności.

Skutki pozbawienia wykonalności tytułu wydanego przeciwko spółce jawnej dla jej wspólników

Uchwała z 16 lutego 2017 r., III CZP 99/16, rozstrzygnęła problem, czy wyrok pozbawiający wykonalności tytuł wykonawczy wydany na podstawie art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c. przeciwko spółce jawnej z powodu wygaśnięcia zobowiązania pozbawia wierzyciela uprawnień do prowadzenia egzekucji także przeciwko wspólnikowi na podstawie tytułu wykonawczego opartego na art. 778¹ k.p.c. Sąd Najwyższy udzielił odpowiedzi pozytywnej, wskazując, że wspólnikowi przysługuje wtedy wniosek o umorzenie postępowania egze-

kucyjnego na podstawie art. 825 pkt 2 k.p.c. Tym samym zbędne jest uzyskiwanie kolejnego wyroku z powództwa opozycyjnego, wytaczonego przez współników spółki, aby pozbawić wykonalności wydany przeciwko nim tytuł. Uchwałę należy przyjąć z aprobatą, gdyż ten drugi proces byłby w zasadzie formalnością, niepotrzebnie angażującą czas i koszty.

Warunki skuteczności doręczenia przesyłek sądowych

Niezmiernie ważna dla praktyki jest uchwała z 16 lutego 2017 r., III CZP 105/16. Sąd Najwyższy rozstrzygnął w niej bowiem, że doręczenie w sposób przewidziany w art. 139 § 1 k.p.c. może być uznane za dokonane w ważny sposób tylko wtedy, gdy przesyłkę sądową wysłano na aktualny adres oraz prawidłowe (aktualne) imię i nazwisko. U podstaw uchwały leżał stan faktyczny, w którym przesyłkę wysłano na poprzednie, panińskie nazwisko, a sąd rejonowy wskazał, że na podstawie dowodu osobistego można ustalić bez wątpliwości, iż chodzi o tę samą osobę. Sąd Najwyższy przestrzegł jednak przed pokusą „chodzenia na skróty” i przypomniał o gwarancyjnej funkcji przepisów dotyczących doręczeń. Uchwała jest trafna, gdyż tzw. doręczenie zastępcze rodzi dla strony skutki w zakresie jej konstytucyjnego prawa do sądu (art. 45 ust. 1 Konstytucji RP).

Nadanie klauzuli wykonalności przeciwko nabywcy nieruchomości obciążonej hipoteką tytułowi egzekucyjnemu zasądzającemu od dłużnika

Uchwała SN z 8 grudnia 2016 r., III CZP 81/16, rozstrzygająca zagadnienie prawne stwierdza, że tytułowi egzekucyjnemu zasądzającemu należność od dłużnika osobistego można nadać klauzulę wykonalności przeciwko nabywcy nieruchomości obciążonej hipoteką zabezpieczającą zasądzoną wierzytelność (art. 788 § 1 k.p.c.), jeżeli tytuł egzekucyjny obejmuje obowiązek zbywcy wynikający ze stosunku prawnego hipoteki. Uchwała ogranicza więc możliwość zastosowania art. 788

§ 1 k.p.c. w razie zbycia nieruchomości obciążonej. W sprawie wierzyciel uzyskał na podstawie prawomocnego nakazu zapłaty hipotekę przymusową, a po jej ustanowieniu dłużnik nieruchomość zbył na osobę trzecią, która zbyła ją kolejnej osobie. Wierzyciel wystąpił więc o nadanie klauzuli wykonalności przeciwko ostatniemu nabywcy. Jak wiadomo, odpowiedzialność nabywcy ma charakter rzeczowy, zaś dłużnika, przeciwko któremu wydano nakaz zapłaty – osobisty. Wobec tego powstała wątpliwość, czy orzeczenie uwzględniające powództwo przesądza o powinności wynikającej z hipoteki, czy też opiera się jedynie na stwierdzeniu osobistej odpowiedzialności dłużnika. Odsyłam do niezmiernie ciekawego, obszernego uzasadnienia, a w szczególności do wskazania przez SN, jak zaskakujące procesowo dla obu stron mogą być skutki przyjęcia poglądu, że w wyroku zasądzającym świadczenie od dłużnika osobistego będącego właścicielem nieruchomości obciążonej hipoteką, zabezpieczającą zasądzoną należność, mieści się każdorazowo także stwierdzenie odpowiedzialności rzeczowej z przedmiotu hipoteki, jako prawa akcesoryjnego wobec zabezpieczonej wierzytelności. W konkluzji Sąd Najwyższy stwierdził, że stosowanie art. 788 § 1 k.p.c. w razie zbycia nieruchomości obciążonej hipoteką można uznać za uprawnione tylko wówczas, gdyby sąd w postępowaniu o nadanie klauzuli wykonalności uzyskał pewność, że tytuł egzekucyjny stwierdza obowiązek zapłaty wynikający ze stosunku hipoteki. Wyrok bowiem uwzględniający powództwo o zasądzenie świadczenia przeciwko dłużnikowi osobistemu będącemu właścicielem nieruchomości obciążonej nie przesądza automatycznie również o odpowiedzialności hipotecznej pozwanego.

Zwrot opłaty w razie pozwu wniesionego w e.p.u. przed wysłaniem pozwanemu odpisu pozwu

Sąd Najwyższy w uchwale III CZP 80/16 orzekł, że w razie cofnięcia pozwu wniesionego w elektronicznym postępowaniu upominawczym, po przekazaniu sprawy do sądu właś-

ciowości ogólnej, ale przed wysłaniem odpisu pozwu pozwanejmu, sąd zwróci powodowi całą opłatę. Sąd Najwyższy dokonał wykładni przepisów art. 79 ust. 1 pkt 3 lit. a i b u.k.s.c., w tym zwrotu „posiedzenie, na które sprawa została skierowana”, wskazując, że termin ten należy rozumieć całościowo.

Wynagrodzenie adwokata ustanowionego z urzędu

W sprawie chodziło o ocenę przez sąd okręgowy (który zwrócił się do SN z pytaniem prawnym), że nakład pracy pełnomocnika z urzędu był rażąco niski. Nie chodziło zaś, co trzeba podkreślić, o brak staranności tego pełnomocnika. Sąd okręgowy zapytał zatem, czy w takiej sytuacji można zasądzić wynagrodzenie niższe niż 1/2 wynagrodzenia maksymalnego wg stawek z rozporządzenia MS z 22 października 2015 r. (stanowiącego odpowiednik dawnej stawki minimalnej). Sąd Najwyższy w uchwale z 13 stycznia 2017 r., III CZP 87/16, odpowiedział na pytanie przecząco. Ponadto w uchwale tej SN przesądził, że w razie zażalenia adwokata w przedmiocie wniosku o przyznanie mu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej z urzędu, jeżeli zażalenie zostanie uwzględnione, zwrot kosztów postępowania zażaleniowego należy się od Skarbu Państwa, a nie od przeciwnika procesowego. Jest to rozstrzygnięcie słuszne, ponieważ spór o wysokość tych kosztów jest między pełnomocnikiem a Skarbem Państwa.

Skutki zbycia rzeczy lub prawa w postępowaniu o ustanowienie służebności drogi koniecznej

W postanowieniu z 27 października 2016 r., V CSK 110/16, Sąd Najwyższy wskazał, że art. 192 pkt 3 k.p.c., który stanowi, iż zbycie w toku sprawy rzeczy lub prawa objętego spo-

rem nie ma wpływu na dalszy bieg sprawy, nie ma zastosowania w postępowaniu o ustanowienie drogi koniecznej. Prawnorzeczowy charakter regulacji zawartej w art. 145 § 1 k.c. wymaga, aby ustanowienie służebności i zasądzenie wynagrodzenia następowało zawsze na rzecz osoby będącej właścicielem nieruchomości służebnej w chwili ustanowienia służebności, od osoby będącej w tej chwili właścicielem nieruchomości władnącej – a zatem zgodnie z art. 316 § 1 k.p.c. podstawę stwierdzenia wymaganych przez art. 145 k.c. przesłanek ustanowienia służebności drogi koniecznej i zasądzenia wynagrodzenia za jej ustanowienie powinien stanowić stan istniejący w chwili orzekania przez sąd. Sąd Najwyższy, powołując się na wcześniejsze orzecznictwo, przypomniał także w uzasadnieniu, że zgłoszenie w toku postępowania żądania zasądzenia wynagrodzenia przez uczestnika będącego właścicielem nieruchomości obciążonej jest zbędne, gdyż sąd zasądza je z urzędu, a brak rozstrzygnięcia przez sąd o wynagrodzeniu jest jednoznaczny z nierozpoznanie istoty sprawy. Nie wyklucza to możliwości zrzczenia się wynagrodzenia przez właściciela nieruchomości służebnej.

Skutki zbycia rzeczy lub prawa w postępowaniu o podział przez wydzielenie części majątku spółki dzielonej

Artykuł 192 pkt 3 k.p.c. nie będzie miał także zastosowania w razie, gdy spółka kapitałowa, która w toku procesu nabyła w wyniku podziału przez wydzielenie (art. 529 § 1 pkt 4 k.s.h.) część majątku spółki dzielonej, wstępuje do procesu o prawo objęte wydzielonym majątkiem w miejsce spółki dzielonej. Nie ma wówczas potrzeby uzyskania zgody przeciwnika procesowego na wstąpienie (uchwała SN z 8 grudnia 2016 r., III CZP 85/16).

Marek Antoni Nowicki

EUROPEJSKI TRYBUNAŁ PRAW CZŁOWIEKA – PRZEGLĄD ORZECZNICTWA (styczeń–marzec 2017 r.)

PRAWO DO ŻYCIA (ART. 2)

Zawiadomienia o przestępstwie przemocy domowej muszą być traktowane szczególnie starannie. Jej specyfika – co zostało zaznaczone w preambule do konwencji stambulskiej (konwencja o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej z 2011 r.) musi znaleźć wyraz w procedurze krajowej.

*Wyrok Talpis v. Włochy, 2.3.2017 r.,
Izba (Sekcja I), skarga nr 41237/14, § 129.*

W sprawach sądowych dotyczących przemocy wobec kobiet organy krajowe muszą uwzględniać stan niepewności i szczególnie bezbronność ofiary – psychiczną, fizyczną lub materialną – i w rezultacie rozpatrywać je w najkrótszym terminie.

*Wyrok Talpis v. Włochy, 2.3.2017 r.,
Izba (Sekcja I), skarga nr 41237/14, § 130.*

Do traktowania dyskryminującego dochodzi, gdy można ustalić, że działania władz polegały nie tylko na zwykłym zaniechaniu lub opóźnieniu zajęcia się wchodzącymi w grę aktami przemocy, ale na powtarzającej się tolerancji takich faktów wskazującej na postawę, która dyskryminowała daną osobę jako kobietę.

*Wyrok Talpis v. Włochy, 2.3.2017 r.,
Izba (Sekcja I), skarga nr 41237/14, § 141.*

ZAKAZ TORTUR (ART. 3)

Wymierzenie kar dożywotniego więzienia za szczególnie poważne zbrodnie dorosłemu sprawcy nie jest jako takie zakazane lub niezgodne z art. 3 ani żadnym innym artykułem Konwencji, zwłaszcza jeśli kara ta nie jest obowiązkowa, ale wymierzona przez niezależnego sędziego po rozważeniu wszystkich istniejących okoliczności łagodzących i zaostrzających.

*Wyrok Khamtokhu i Aksenchik v. Rosja,
24.1.2017 r., Wielka Izba,
skarga nr 60367/08, § 72.*

W POŁĄCZENIU Z ZAKAZEM DISKRYMINACJI (ART. 14)

Obowiązek władz ustalenia ewentualnego związku między motywem dyskryminacyjnym i aktem przemocy może stanowić aspekt proceduralny art. 3 Konwencji, może jednak również być uważany za część pozytywnych obowiązków państwa na podstawie art. 14 zabezpieczenia bez dyskryminacji fundamentalnych wartości zawartych w art. 3. Ze względu na wzajemne relacje między art. 3 i art. 14 Konwencji w kontekście przemocy motywowanej przez dyskryminację kwestie takie, jak w tej sprawie, można uznać za wymagające zbadania

wyłącznie na podstawie art. 3, bez odrębnego problemu na tle art. 14, albo zbadania na podstawie art. 3 w połączeniu z art. 14. Należy to rozstrzygnąć w każdej sprawie, z uwzględnieniem faktów i natury stawianych zarzutów.

Wyrok Škorjanec v. Chorwacja, 28.3.2017 r., Izba (Sekcja II), skarga nr 25536/14, § 37.

W śledztwie w sprawie incydentów z użyciem przemocy z podejrzeniem, że zostały wywołane postawami rasistowskimi, władze państwowe muszą podejmować wszystkie rozsądne działania, aby ustalić istnienie takich motywów i czy wrogość lub uprzedzenia wywołane pochodzeniem etnicznym odegrały jakąkolwiek rolę w zdarzeniach. Traktowanie rasowo motywowanej przemocy i brutalności podobnie jak spraw pozbawionych takich podtekstów byłoby równoznaczne z zamykaniem oczu na specyficzną naturę takich działań, szczególnie destrukcyjnych dla podstawowych praw człowieka. Brak różnicy w sposobie podejścia do w istocie różnych sytuacji może stanowić nieusprawiedliwione traktowanie niemożliwe do pogodzenia z art. 14 Konwencji.

Wyrok Škorjanec v. Chorwacja, 28.3.2017 r., Izba (Sekcja II), skarga nr 25536/14, § 53.

Często wyjątkowo trudno jest udowodnić motyw rasistowski. Obowiązek państwa zbadania możliwych podtekstów rasistowskich aktu przemocy oznacza raczej obowiązek podjęcia oczekiwanych działań niż osiągnięcia określonego rezultatu.

Wyrok Škorjanec v. Chorwacja, 28.3.2017 r., Izba (Sekcja II), skarga nr 25536/14, § 54.

W razie ujawnienia w śledztwie dowodu ustnej napaści o podłożu rasistowskim musi on zostać zbadany, a w razie jego potwierdzenia wymagane jest skrupulatne sprawdzenie wszystkich faktów w celu ujawnienia możliwych takich motywów. Należy również uwzględnić ogólny kontekst napaści. Władze muszą zdawać sobie sprawę, że motywy działania sprawców mogą być mieszane. Mogą oni działać pod wpływem czynników sytuacyjnych

oddziałujących na równi z uprzedzeniami rasowymi albo mocniej.

Wyrok Škorjanec v. Chorwacja, 28.3.2017 r., Izba (Sekcja II), skarga nr 25536/14, § 65.

Na podstawie Konwencji obowiązek władz poszukiwania możliwego związku między postawami rasistowskimi i aktem przemocy istnieje nie tylko w związku z przemocą opartą na rzeczywistym lub postrzeganym statusie lub charakterystyce osobistej ofiary, ale również w związku z inną osobą, która rzeczywiście lub w sposób domniemany posiada określony status lub cechy chronione. Niektóre ofiary przestępstw nienawiści są celem ataku nie dlatego, że same mają określoną cechę, ale z powodu powiązania z inną osobą, która w rzeczywistości lub w sposób domniemany ją posiada. Powiązanie to może wynikać z przynależności ofiary do określonej grupy albo jej rzeczywistego lub postrzeganego związku z członkiem określonej grupy np. ze względu na relację osobistą, przyjaźń lub małżeństwo (dyskryminacja asocjacyjna).

Wyrok Škorjanec v. Chorwacja, 28.3.2017 r., Izba (Sekcja II), skarga nr 25536/14, § 56, 66.

ZAKAZ NIEWOLNICTWA I PRACY PRZYMUSOWEJ (ART. 4)

Jeśli pracodawca nadużywa swojej władzy lub wykorzystuje bezbronność pracowników w celu ich wykorzystania, ich praca nie jest dobrowolna. Uprzednia zgoda nie wystarcza, aby wykluczyć zakwalifikowanie ich pracy jako przymusowej. Ocena, czy osoba oferuje swoją pracę dobrowolnie, zależy od faktów i powinna wynikać ze wszystkich istotnych okoliczności sprawy.

Wyrok Chowdury i inni v. Grecja, 30.3.2017 r., Izba (Sekcja I), skarga nr 21884/15, § 96.

Wykorzystywanie pracy stanowi jeden z aspektów handlu ludźmi, formę eksploatacji objętą jego definicją. Istnieje oczywisty i bliski związek między pracą przymusową lub obowiązkową i handlem ludźmi.

Wyrok Chowdury i inni v. Grecja, 30.3.2017 r., Izba (Sekcja I), skarga nr 21884/15, § 93.

PRAWO DO WOLNOŚCI I BEZPIECZEŃSTWA OSOBISTEGO (ART. 5) UST. 4

Jeśli pozbawienie wolności przez przetrzymywanie w granicznej strefie tranzytowej stanowi środek *de facto* niewsparty żadną konkretną decyzją, trudno sobie wyobrazić możliwość kontroli sądowej. Podjęcie przez władze kroków bez żadnego formalnego postępowania ani decyzji uniemożliwia jakkolwiek procedurę wymaganą w art. 5 ust. 4 Konwencji.

Wyrok Ilias i Ahmed v. Węgry, 14.3.2017 r.,
Izba (Sekcja IV), skarga nr 47287/15, § 75.

PRAWO DO RZETELNEGO PROCESU SĄDOWEGO (ART. 6)

Prawo do relacjonowania prac parlamentu z jego galerii, mieszczące się w granicach wolności wypowiedzi skarżących dziennikarzy, było prawem cywilnym dla celów art. 6 ust. 1 Konwencji.

Wyrok Selmani i inni v. „Była Jugosłowiańska Republika Macedonii”, 9.2.2017 r.,
Izba (Sekcja I), skarga nr 67259/14, § 27.

Niektóre ograniczenia praw więźniów oraz możliwe ich konsekwencje mieszczą się w sferze „praw cywilnych”, np. art. 6 ma zastosowanie do pewnych typów postępowań dyscyplinarnych odnoszących się do wykonania kar pozbawienia wolności.

Wyrok Tommaso v. Włochy, 23.2.2017 r.,
Wielka Izba, skarga nr 43395/09, § 147.

Musi istnieć możliwość zakwestionowania w drodze sądowej każdego ograniczenia wpływającego na prawa cywilne jednostki, bez względu na jego naturę i możliwe konsekwencje.

Wyrok Tommaso v. Włochy, 23.2.2017 r.,
Wielka Izba, skarga nr 43395/09, § 149.

Orzecznictwo uległo zmianie na rzecz stosowania art. 6 w jego aspekcie cywilnym w sprawach, które początkowo wydawały się nie do-

tyczyć prawa cywilnego, ale rodzą możliwe bezpośrednie i poważne negatywne konsekwencje dla prawa prywatnego jednostki.

Wyrok Tommaso v. Włochy, 23.2.2017 r.,
Wielka Izba, skarga nr 43395/09, § 151.

PRAWO DO POSZANOWANIA ŻYCIA PRYWATNEGO I RODZINNEGO (ART. 8)

Zachowanie i rozwój więzi z rodziną, zwłaszcza z matką i ojcem, ma duże znaczenie dla interesów dziecka. Zasadniczo w najlepszym interesie dziecka leżą kontakty z obojgiem rodziców możliwie na równej stopie, poza zgodnymi z prawem ograniczeniami uzasadnionymi względami dyktowanymi tym interesem.

Wyrok Kacper Nowakowski v. Polska,
10.1.2017 r., Izba (Sekcja IV),
skarga nr 32407/13, § 81.

Brak współpracy między rodzicami pozostającymi w separacji nie może w żadnym wypadku zwolnić władz z pozytywnych obowiązków na podstawie art. 8. Przepis ten nakłada na nie obowiązek działań na rzecz pogodzenia skonfliktowanych stron, biorąc pod uwagę nadrzędne interesy dziecka.

Wyrok Kacper Nowakowski v. Polska,
10.1.2017 r., Izba (Sekcja IV),
skarga nr 32407/13, § 89.

W przypadku rodzica niepełnosprawnego sądy powinny przewidzieć dodatkowe środki dostosowane do specyficznych okoliczności takiego przypadku z uwzględnieniem zdania drugiego art. 23 ust. 2 konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, który przewiduje, że „Państwa Strony zapewnią osobom niepełnosprawnym odpowiednią pomoc w wykonywaniu obowiązków związanych z wychowywaniem dzieci”.

Wyrok Kacper Nowakowski v. Polska,
10.1.2017 r., Izba (Sekcja IV),
skarga nr 32407/13, § 93.

Obowiązkiem sądów w podobnych sprawach jest rozważenie możliwych kroków pozwalają-

cych usunąć istniejące bariery, w tym związane z niepełnosprawnością (ojciec głuchoniemy, kilkulatni syn mający problemy ze słuchem), dla ułatwienia kontaktów dziecka i rodzica niesprawującego władzy rodzicielskiej.

Wyrok Kacper Nowakowski v. Polska,
10.1.2017 r., Izba (Sekcja IV),
skarga nr 32407/13, § 95.

Artykuł 8 nie gwarantuje prawa do założenia rodziny ani prawa do adopcji. Prawo do poszanowania „życia rodzinnego” nie chroni samego pragnienia założenia rodziny.

Wyrok Paradiso i Campanelli v. Włochy,
24.1.2017 r., Wielka Izba,
skarga nr 25358/12, § 141.

Nie można określić minimalnego okresu wspólnego życia koniecznego do uznania, że zrodziło się faktyczne życie rodzinne. Ocena każdej takiej sytuacji musi bowiem zawsze uwzględniać jakość więzi i okoliczności.

Wyrok Paradiso i Campanelli v. Włochy,
24.1.2017 r., Wielka Izba,
skarga nr 25358/12, § 153.

Nie można wykluczyć z koncepcji „życie prywatne” więzi emocjonalnych stworzonych i rozwiniętych między dorosłym i dzieckiem w sytuacjach innych niż klasyczne związki pokrewieństwa. Ten typ więzi odnosi się również do życia jednostki i jej tożsamości społecznej. Określony stan faktyczny może mieścić się w pojęciu „życie prywatne” między dorosłymi i dzieckiem mimo braku między nimi związku biologicznego lub prawnego.

Wyrok Paradiso i Campanelli v. Włochy,
24.1.2017 r., Wielka Izba,
skarga nr 25358/12, § 161.

W kwestiach etycznie wrażliwych – objęcia dziecka opieką publiczną, rozrodu wspomaganego medycznie i macierzyństwa zastępczego – państwa Konwencji korzystają z szerokiej swobody.

Wyrok Paradiso i Campanelli v. Włochy,
24.1.2017 r., Wielka Izba,
skarga nr 25358/12, § 194.

W zakresie, w jakim wchodzi w grę informacja albo komentarze odnoszące się do życia prywatnego innej osoby, dziennikarze lub inne osoby występujące w programach telewizyjnych muszą jeszcze przed emisją brać pod uwagę w miarę możliwości rodzaj i stopień oddziaływania informacji i obrazów, jakie mają zostać opublikowane. Niektóre wydarzenia z życia prywatnego i rodzinnego stanowią przedmiot ochrony szczególnie starannej z punktu widzenia art. 8 Konwencji i powinny wymagać od dziennikarzy rozwagi i ostrożności przy korzystaniu z nich.

Wyrok Rubio Dosamantes v. Hiszpania,
21.2.2017 r., Izba (Sekcja III),
skarga nr 20996/10, § 41.

WOLNOŚĆ MYŚLI, SUMIENIA I WYZNANIA (ART. 9)

Obowiązki pozytywne państwa mogą oznaczać przyjęcie skutecznej i dostępnej procedury ochrony praw zagwarantowanych w tym przepisie, w szczególności regulacji wprowadzających mechanizm sądowy i wykonawczy mający zapewnić ochronę praw jednostek oraz stosowanie w razie potrzeby odpowiednich konkretnych środków. W tej sprawie władze miały obowiązek zapewnienia skarżącym procedury skutecznej i dostępnej, umożliwiającej ustalenie, czy posiadali prawo do korzystania ze statusu osób odmawiających określonych działań ze względu na swoje przekonania.

Wyrok Osmanoğlu i Kocabaş v. Szwajcaria,
10.1.2017 r., Izba (Sekcja III),
skarga nr 29086/12, § 86.

WOLNOŚĆ WYPOWIEDZI (ART. 10)

Dziennikarze i publicyści, podobnie jak inne osoby aktywne w życiu publicznym, muszą wykazać większy od innych stopień tolerancji na krytykę.

Wyrok Zybortowicz v. Polska, 17.1.2017 r.,
Izba (Sekcja IV), skargi nr 59138/10
i 65937/11, § 43.

Pytania i odpowiedzi prawne

Ewa Stawicka

CZY WYROK EUROPEJSKIEGO TRYBUNAŁU PRAW CZŁOWIEKA WYDANY W SPRAWIE ZE SKARGI INDYWIDUALNEJ MOŻE BYĆ UZNANY ZA PREJUDYKAT W PROCESIE PRZECIWKO SKARBOWI PAŃSTWA, O STANIE FAKTYCZNYM PODOBNYM DO TEGO, W JAKIM ETPCZ ZASĄDZIŁ ODSZKODOWANIE NA RZECZ INNEGO OBYWATELA?

Problem zasygnalizowany w pytaniu wypłynął w sprawie sądowej, w której powód powołał się na wyrok Wielkiej Izby Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 19 czerwca 2006 r. nr 35014/97 wydany w sprawie Marii Hutten-Czapskiej przeciwko Polsce, w którym stwierdzono naruszenie przez państwo polskie art. 1 Protokołu nr 1 do Konwencji. W wyroku ETPCz znalazło się następujące zalecenie: „w celu położenia kresu systemowemu naruszeniu zidentyfikowanemu w niniejszej sprawie, pozwane państwo musi poprzez odpowiednie środki prawne i/lub innej natury zapewnić w krajowym porządku prawnym mechanizm utrzymujący sprawiedliwą równowagę pomiędzy interesami właścicieli budynków i ogólnym interesem społeczeństwa, w zgodzie z konwencyjnymi standardami ochrony prawa własności”. Szeroko znana sprawa Marii Hutten-Czapskiej dotyczyła całkowitego braku swobody właścicieli w określaniu wysokości czynszów w lokalach objętych tak zwanym kwaterunkiem i wynikających stąd naruszeń prawa własności polegających na prawnej niemożności uzyskiwania z nieruchomości słuszných zysków. Orzeczeniu w tej sprawie zapadłemu ETPCz nadał charakter wyroku pilotażowego – to znaczy, że jego znaczenie mia-

łoby się nie ograniczać li tylko do pojedynczej, poddanej pod osąd Trybunału sprawy, lecz odnosić się do całej kategorii podobnych spraw.

W procesie wytoczonym przed jednym z sądów okręgowych w 2012 r. powód domagał się zasądzenia na jego rzecz wielomilionowego odszkodowania od Skarbu Państwa za szkodę wyrządzoną mu przez polskie ustawodawstwo obowiązujące w latach 1994–2012, a polegającą na tym, że wskutek regulacji ustawy z dnia 2 lipca 1994 r. o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych (Dz.U. z 1998 r. nr 1120, poz. 787 z późn. zm.) oraz następnie ustawy z dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego (Dz.U. z 2005 r. nr 31, poz. 266 z późn. zm.) wraz z towarzyszącymi im innymi regulacjami prawnymi – nie mógł prawidłowo zarządzać swoim mieniem i osiągać zeń godziwych zysków. Jako podstawę prawną swych żądań wskazał art. 417 k.c. co do roszczeń powstałych przed 31 sierpnia 2004 r. i art. 417¹ k.c. co do roszczeń powstałych od 1 września 2004 r., kiedy to sformułowano i wprowadzono do Kodeksu cywilnego osobną regulację, przewidującą odpowiedzialność władzy publicznej za bezprawie legislacyjne.

Problem prawny z wyrokiem pilotażowym ETPCz w tle wyłonił się wówczas, gdy sądy pierwszej i drugiej instancji odrzuciły w całości żądania pozwu, uznając słuszność podniesionego przez Prokuraturę Generalną Skarbu Państwa zarzutu przedawnienia. Oto bowiem niemal równoległe z podejmowaniem przez ETPCz decyzji w sprawie Marii Hutten-Czapskiej polski Trybunał Konstytucyjny rozstrzygał skargę konstytucyjną w sprawie oznaczonej sygnaturą akt K 4/05 i w dniu 19 kwietnia 2005 r. wydał wyrok stwierdzający niekonstytucyjność przepisów ograniczających swobodę kształtowania czynszów; wyrok ten został opublikowany z datą 26 kwietnia 2005 r. W procesie tu omawianym sąd okręgowy, a w ślad za nim sąd apelacyjny, uwzględnił w związku z tym zarzut przedawnienia roszczeń zgłoszonych przez powoda za okres od 1994 r. do 26 kwietnia 2005 r. Przepis art. 442 § 1 k.c. uchylony ustawą z dnia 16 lutego 2007 r. o zmianie ustawy Kodeks cywilny (Dz.U. nr 80, poz. 538) stanowił, że roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie obowiązanej do jej naprawienia. W każdym wypadku roszczenie przedawnia się z upływem lat dziesięciu od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wyrządzające szkodę.

Sąd okręgowy wskazał, że w związku z wydaniem orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 19 kwietnia 2005 r. (K 4/05), który ostatecznie zniósł pozostałe ograniczenia swobodnego kształtowania czynszów najmu lokali, z dniem ogłoszenia tego wyroku, tj. z dniem 26 kwietnia 2005 r., rozpoczął bieg termin przedawnienia roszczenia, od tej chwili bowiem powód dowiedział się o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia. Roszczenia odszkodowawcze wobec Skarbu Państwa z tytułu bezprawia legislacyjnego uległy zatem przedawnieniu z dniem 26 kwietnia 2008 r.

Oddalając apelację powoda, sąd drugiej instancji przyjął, że aż do 31 sierpnia 2004 r. prawną podstawą jego roszczeń istotnie mógłby stać się art. 417 Kodeksu cywilnego. Zarazem wska-

zał jednak, że istnienie deliktu normatywnego mającego polegać na sprzeczności z ratyfikowaną umową międzynarodową – jak domagał się powód, wskazując bezprawie normatywne jako przesłankę swych roszczeń – nie podlega samodzielnemu stwierdzeniu przez sąd orzekający o roszczeniach, lecz leży w domenie Trybunału Konstytucyjnego, zgodnie z art. 188 Konstytucji RP. Kwestia zaś zgodności wskazywanych przez powoda przepisów ustaw „lokatorskich” nie była przedmiotem badań polskiego TK. Brak jest zatem podstaw do ustalenia, iżby miało dojść do bezprawia legislacyjnego. Podobne rozumowanie sąd apelacyjny przeprowadził dla nowszej podstawy roszczeń, to znaczy dla art. 417¹ Kodeksu cywilnego.

Wyrok ETPCz – wywodził dalej sąd apelacyjny – odnosi skutek *inter partes*, nie zaś *erga omnes*. Ostatecznie zatem roszczenie powoda stało się wymagalne z dniem 26 kwietnia 2005 r. (data ogłoszenia wyroku TK), nie zaś z dniem powzięcia przezeń informacji o późniejszym o ponad rok orzeczeniu ETPCz w sprawie Marii Hutten-Czapskiej.

Powód wywiódł skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, zarzucając naruszenie norm art. 417 i 417¹, a także art. 442 § 1 k.c. Skarga ta została oddalona, Sąd Najwyższy (w wyroku z 6 maja 2016 r., sygn. I CSK 364/15) podzielił zapatrywania sądów niższych instancji odnośnie do wyłączności kompetencji Trybunału Konstytucyjnego dla stwierdzenia niezgodności polskiego ustawodawstwa z umowami międzynarodowymi, a także wskazał na zachowanie – pomimo zmiany nowelizującej k.c. w zakresie przedawnienia roszczeń deliktowych – samej istoty terminów przedawnienia. Ponieważ powód poprzedził wytoczenie procesu zawezwaniem do próby ugodowej w roku 2009, zatem – zdaniem Sądu Najwyższego – ostać by się mogły, jako nieprzedawnione, jego roszczenia za lata 2006–2012. Roszczenia te zostały jednak ocenione przez Sąd Najwyższy – podobnie jak wcześniej przez sądy obu instancji – jako niezasadne, jako że od 26 kwietnia 2005 r., kiedy to zniesiona została wyrokiem TK ustawowa reglamentacja wysokości czynszów,

powód uzyskał możliwość prawną dostosowania ich do stawek rynkowych. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego usunął stan bezprawności, który jest podstawą odpowiedzialności z mocy art. 417¹ Kodeksu cywilnego. Prejudykat w postaci orzeczenia TK mógłby stanowić podstawę roszczeń odszkodowawczych powoda powstałych przed jego publikacją, lecz te uległy przedawnieniu. Powód nie może się powoływać, jako na inny rodzaj prejudykatu, na późniejszy (to znaczy pochodzący z roku 2006) wyrok ETPCz zapadły w podobnej sprawie.

Sąd Najwyższy podkreślił, że orzeczenie trybunału strasburskiego nie usuwa przepisu uznanego za wadliwy z krajowego systemu prawnego. Zdaniem Sądu Najwyższego pilota-

żowy charakter nadany orzeczeniu w sprawie ze skargi Hutten-Czapskiej niczego w tym zakresie nie zmienia.

W uzasadnieniu wyroku Sąd Najwyższy odwołał się także do uchwały składu 7 sędziów SN z 30 listopada 2010 r., III CZP, w której uznano, że ostateczny wyrok ETPCz, w którym stwierdzono naruszenie prawa do sprawiedliwego rozpatrzenia sprawy przez sąd (art. 6 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności), nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Można przypuszczać, że zreferowany tutaj kierunek orzecznictwa wywoła dyskusję w kręgach tak teoretyków, jak i praktyków prawa.

Gawędy adwokata bibliofila

Andrzej Tomaszek

JAK ODZYSKIWAĆ UTRACONĄ ZDOLNOŚĆ CZYTANIA

Z dorocznego raportu o stanie czytelnictwa, ogłoszonego niedawno przez Bibliotekę Narodową, wynika, że 16% Polaków powyżej 15. roku życia nie przeczytało w ciągu ostatniego roku ani jednej książki, a nawet ani jednego, przynajmniej trzystronicowego tekstu, a w 42% domów nie ma – z wyjątkiem podręczników – ani jednej książki! Przynajmniej jedną książkę przeczytało 37% badanych, ale już ponad siedem książek w ostatnim roku tylko 10,2% spośród nich! Czytanie książek deklaruje tylko 56% ludzi na tzw. kierowniczych stanowiskach!

Bez czytania stajemy się stadem o ograniczonej zdolności do indywidualnej refleksji i analizy. Nie ma mowy o przepływie idei, jeśli informację o świecie czerpać będziemy tylko z kilku kanałów telewizyjnych i internetowego śmietniska. Bez szerokiego czytelnictwa wizja społeczeństwa obywatelskiego ludzi rozumnych oddala się. To nie przypadek, że faszyci palili książki. Bez książek rządzeni stają się łatwiej podatni na manipulację rządzących, na populizm i zwykle wciskanie ciemnoty.

Steven Pinker w interesującej, acz kontrowersyjnej pracy pt. *Zmierzch przemocy. Lepsza strona naszej natury* (tłum. T. Bieroń, Zysk i S-ka 2015) wskazuje, jak rozwój czytelnictwa przysłużył się rewolucji humanitarnej:

„Czytanie uczy przyjmować cudze spojrzenie. Kiedy w Twojej głowie są czyjeś myśli, obserwujesz świat z punktu widzenia tej osoby. Nie tylko odbierasz obrazy i dźwięki, których osobiście nie doświadczyłeś, ale również wchodzisz w umysł tej osoby i przez jakiś czas podzielasz jej postawy i reakcje. Jak się przekonamy «empatia» w sensie przyjmowania czyjegoś punktu widzenia nie jest tym samym co «empatia» w sensie współodczuwania z inną osobą, ale od jednego do drugiego prowadzi naturalna droga. Przyjęcie cudzego punktu widzenia przypomina nam, że przez głowę tej drugiej osoby również przepływa pierwszoosobowy strumień świadomości w czasie teraźniejszym, bardzo podobny do naszego, ale nie taki sam. Hipoteza, że nawyk czytania słów innych mógł zrodzić nawyk wchodzenia w ich umysł, łączenia z ich przyjemnościami i cierpieniami, nie wymaga zbyt wielkiego przeskoku myślowego” (s. 235).

Autor przekonywająco wykazuje pozytywne skutki społeczne popularności literatury w nowożytnej i najnowszej historii:

„Kolejność wydarzeń się zgadza: postęp techniczny w branży wydawniczej, masowa produkcja książek, wzrost piśmienności i popularności powieści poprzedziły wielkie reformy

humanitarne w XVIII wieku. Można też wskazać przypadki, kiedy bestsellerowa powieść czy wspomnienia unaocniły szerokiej rzeszy czytelników cierpienie jakiejś zapomnianej kategorii ofiar i doprowadziły do zmiany polityki. W tym samym czasie, kiedy *Chata wuja Toma* podsycała nastroje abolicjonistyczne w Stanach Zjednoczonych, powieści *Oliver Twist* (1838) i *Nicholas Nickleby* (1839) otworzyły ludziom oczy na złe traktowanie dzieci w brytyjskich przytułkach i sierocińcach, a *Pamiętnik żeglarza* (1834–1836) (1840) Richarda Henry’ego Dany i *Biały kubrak* Hermana Melville’a pomogły położyć kres karaniu marynarzy chłostą. W ubiegłym stuleciu *Na Zachodzie bez zmian* Ericha Marii Remarque’a, *1984* George’a Orwella, *Ciemność w południe* Arthura Koestlera, *Jeden dzień z życia Iwana Denisowicza* Aleksandra Słozenicyna, *Zabić drozda* Harper Lee, *Noc Elie Wiesela*, *Rzeźnia numer pięć* Kurta Vonneguta, *Korzenie* Alexa Haleya, *Czerwona Azalia* Anchee Min, *Czytając Lolitę w Teheranie* Azar Nafisi i *Possessing the Secret of Joy* Alicje Walker (...) – wszystkie te książki poniosły świadomość społeczną w kwestii cierpienia ludzi, którzy w innym razie mogliby pozostać niezauważalni” (s. 237–238).

Niestety, z powołanego Raportu Biblioteki Narodowej wynika, że Polacy czytają najczęściej szkolną klasykę Henryka Sienkiewicza i opowieści o pięćdziesięciu twarzach Greya. Rzadkością, jeśli nie intelektualnym ekscesem jest znajomość nie tylko twórczości Kurta Vonneguta, Josepha Hellera, ale i nawet tak często ekranizowanego Philipa K. Dicka.

Adwokat nieczytający nie jest już dziś rzadkością. Przyczynia się do tego wymuszone przez postęp technologiczny ograniczanie dostępu do publikacji w tradycyjnej, papierowej formie. W codziennej pracy korzystamy wszak coraz rzadziej z grubych tomów, a coraz częściej z komputerowych systemów informacji prawnej, z zasobów, których robimy wydruki tylko w niezbędnym zakresie. Mamy też, niestety, coraz rzadszy kontakt z tomami na sklepowej półce. Brak stałego kontaktu z książką powoduje, że nawet kiedy wchodzimy do rzeczywistej czy wirtualnej księgarni, możemy się czuć

zagubieni. Choć wydaje się, że wiemy, czego potrzebujemy, nie potrafimy dokonać wyboru. Jeśli nawet w sklepie z książkami (tradycyjnych księgarni już prawie nie spotykamy) zdecydujemy się na konsultację ze zwykle młodym sprzedawcą, to ona nie zadowala z uwagi na jego brak kompetencji. A przecież z książkami jest jak z przyjaciółmi – im więcej znajomych, tym więcej potencjalnych przyjaciół.

Kandydatów do nowych przyjaźni naprawdę nie brakuje. Zaczniemy od piszących adwokatów. Znany z realistycznych kryminalnych opowieści, wspomniany już przeze mnie na tych łamach berliński obrońca Ferdinand von Schirach opublikował tym razem skłaniający do myślenia dramat, którego akcja toczy się wyłącznie na sądowej sali (*Terror*, tłum. Anna Kierejewska, wyd. wab, 2015). Postawiony przez autora dylemat moralny może stać się aktualny każdego dnia. Nasz izbowy kolega Jacek Dubois wydał zbiór opowiadań pt. *Nieład, czyli iluzje sprawiedliwości* (Edipresse 2017), przypominających swą przewrotnością nowele Jeffrey’a Archera czy Fredericka Forsytha (szczególnie ze zbioru *Czysta robota*, przekład Stefan Wilkosz, Warszawa 1986). W pamięci czytelnika pozostaje nie tylko groteskowy prokurator Jan Irys czy mnogość dwulicowych trzydziestolatek. Doskonała lektura na wakacje i dobry materiał na telewizyjny serial.

Pozostając w obszarze literatury sensacyjnej, nie sposób nie wspomnieć o kolejnej książce Marka Krajewskiego, który w dobrym stylu powrócił do korzeni, tj. do Wrocławia z początku ubiegłego wieku i do swego pierwszego bohatera – Eberharda Mocka (*Mock*, wydawnictwo Znak, Kraków 2016). Do swego sztandarowego bohatera Harrego Hole udanie powrócił Jo Nesbo (*Pragnienie*, Wydawnictwo Dolnośląskie 2017). Tego, kto nie czytał poprzednich opowieści o dzielnym, choć gnębnym przez życie Harrym Hole w ponurej Norwegii lub o wymyślonym przez M. Krajewskiego Eberhardzie Mocku z policji niemieckiej w przedwojennym Wrocławiu czy o Edwardzie Popielskim z policji polskiej w przedwojennym Lwowie, zachęcam do lektury. U Nesbo smakują nie tylko historie,

ale i język opowieści, bo jakże nie delektować się np. takim passusem: „Nareszcie powróciła ciemność, mieli już za sobą te długie, irytująco jasne letnie noce, wypełnione charakterystyczną dla lata historyczną wesołością, idiotyczną radością życia. We wrześniu Oslo odzyskiwało swoje prawdziwe ja: melancholijne, pełne rezerwy, efektywne. Solidna fasada, ale skrywająca mroczne zaułki i tajemnice” (*Pragnienie*, s. 10).

Godziwą rozrywkę może też zapewnić pomimo dziwacznych zakończeń trylogia Zygmunta Miłoszewskiego o prokuratorze Teodorze Szackim (*Uwikłanie*, *Ziarno prawdy* i *Gniew*), a także „kryminały archeologiczne” Marty Guzowskiej z zarozumiałym antropologiem Mario Ybl oraz cykl współczesnych powieści kryminalnych Mariusza Czubajza z Rudolfem Heinzem – polskim policjantem o niemieckim nazwisku w roli głównej. Spośród anglojęzycznych autorów dobrego poziomu suspenseu można zwykle oczekiwać od Jefferya Deavera, Harlana Cobena, Briana Haiga i Alexa Kavy, Donny Leon, spośród Skandynawów – od Lizy Marklund i zmarłego niedawno Henninga Mankella, a ze słowiańską nutą – od Aleksandry Marininy. Tytułów nie podam, aby sprawdzić, czy moja ocena personelu sklepowego nie była zbyt surowa. Zapytajcie Państwo w księgarni.

Wbrew wymagającym czytelnikom daleki jestem dzisiaj od deprecjonowania takiej literatury. Po pierwsze, lepiej czytać taką niż żadną. Po drugie, spełnia ona przeważnie trzy najistotniejsze elementy „świetnej historii”, które za Melem Gibsonem podaje: daje rozrywkę, ma walory edukacyjne i podnosi na duchu. Dowodem na to, że historia sensacyjna, szczególnie dobrze osadzona w historycznym kostiumie, słusznie odbierana jest jako kultura wysoka może być twórczość Umberto Eco (*Imię róży*, *Wahadło Foucaulta*) czy Arturo Perez-Reverte’a (m.in. *Klub Dumas*, *Szachownica flamadzka*).

Kto jednak nie znajduje przyjemności w literaturze sensacyjnej, może sięgnąć po fantastykę. Obok wskazanego już wcześniej Philipa K. Dicka, warto zacząć od klasyków – Issaca Assimova, Artura C. Clarke’a, Ursuli K. LeGuin, Raya Bradbury’ego, Briana W. Al-

dissa. Fantastyka jest tak pojemna, że każdy może tu znaleźć coś dla siebie. Ja zaczynałem od *Człowieka z wysokiego zamku* Philipa K. Dicka i *Ostatniego statku z planety Ziemia* Johna Boyda i do dziś znajdują przyjemność w odczytywaniu historii alternatywnych. Dzięki serialowi telewizyjnemu ogromną popularnością cieszy się nieskończony jeszcze cykl powieści Geoga R. R. Martina, określane umownie jako *Gry o tron* (*Games of the Thrones*). Warto szybko przeczytać te isticie szekspirowskie historie, nie tylko dlatego, że żadna z postaci nie jest ani czarna, ani biała i nie może być pewna swego jutra, ale także z tego powodu, że autor spóźnia się kolejnymi częściami i akcja serialu telewizyjnego już poszła dalej niż literacka kanwa (premiera kolejnego sezonu w lipcu 2017), historie z książki i z ekranu rozjechały się, a czytelnicy w napięciu czekają na kolejny tom.

W polskiej fantastyce przez lata królował kanon Stanisława Lema, ale ostatnie trzy dekady zdominowała twórczość Andrzeja Sapkowskiego. Zarówno opowieści o wiedźminie Geralcie, jak i tzw. cykl husycki zasadnie zdobyły ogromną popularność i gdyby nie bariery językowe, mogłyby z powodzeniem rywalizować z cyklem wymienionego Geoga R. R. Martina. Swoją przygodę z polską fantastyką zaczynałem od nieco zapomnianego dzisiaj Janusza Zajdla (*Limes inferior*, *Cała prawda o planecie Ksi*). Ubolewam, że do dziś nie sfilmowano świetnej *Głowy Kasandry* Marka Baranieckiego. Wciąż znajdują przyjemność w lekturze książek Marka Oramusa (*Senni zwycięzcy*), Macieja Parowskiego (*Twarzą ku ziemi*), opowiadań Marka S. Huberatha, a z młodszych autorów – Jacka Dukaja, Rafała A. Ziemkiewicza, Jarosława Grzędowicza, Andrzeja Pilipiuka (szczególnie opowiadania o dr. Skórzewskim), a także Szczepana Twardocha. Ten ostatni pozornie odszedł od fantastyki, publikując kilka wywołujących dyskusję powieści, ostatnią pt. *Król* – groteskową i bolesną wizję Polski lat trzydziestych XX wieku (Wydawnictwo Literackie 2016), po której nasuwa się pytanie: jeśli taka była sanacyjna Polska, to czy warto było kłaść za nią kamienie na szaniec.

Kto poszukuje literatury faktu i publicystyki historycznej, może sięgnąć po eseje Michała Matysa o najbogatszych Polakach (*Grube ryby*, Agora 2017). Wbrew obawom nie znalazłem w tych tekstach ani elementów hagiografii (choć nie braknie niekiedy podziwu), ani jadu zawiści, znalazłem natomiast wiele istotnych informacji o sukcesach i upadkach dziesięciu Polaków (m.in. o Janie Kulczyku, Zygmuncie Solorzu-Żaku, Ryszardzie Krauze, Aleksandrze Gudzwotatym), którzy mieli istotny wpływ na polską gospodarkę ostatniego ćwierćwiecza. To istotne dopełnienie wiedzy o najnowszych dziejach Polski, przez pryzmat indywidualnych historii, pomocne dla oceny drogi, jaką przebyliśmy jako społeczeństwo. Do refleksji skłania najbardziej pierwszy, długi tekst o Janie Kulczyku, ale wszystkie są pouczające. Przy lekturze warto zastanowić się, jakie byłyby dalsze losy Romana Kluski i Janusza Szlanty, gdyby sądy nie były niezawisłe.

Ostatnie dwie propozycje to cytowane już na wstępie dzieło S. Pinkera, w którym wykazuje on, jak wbrew obiegowym sądom cywilizacja zachodnia przez wieki odchodziła od przemocy, i najkrótsza z prac wielokrotnie przywoływane go przeze mnie na łamach „Palestry” profesora Nialla Fergussona pt *Wielka degeneracja. Jak psują się instytucje i umierają gospodarki* (przeł. Wojciech Tysza, Wydawnictwo Literackie, 2017). Pierwszy z autorów wskazuje etapy i czynniki rozwoju prowadzące od stopniowego odchodzenia przez człowieka od stosowania przemocy. Praca ta zasługuje na odrębne omówienie, nie tylko z uwagi na jej obszerność, ale przede wszystkim na rozległość przykładów i błyskotliwość autora. Warto poświęcić kilka dni na jej lekturę. Z kolei *Wielka degeneracja* to przygotowana pięć lat temu zwięzła recepta historyka gospodarki na wyjście z kryzysu przez świat Zachodu. Nawiązując do Adama Smitha, autor krytykuje model „państwa stacjonarnego”, który hamuje rozwój i ludzką przedsiębiorczość. Choć to tylko około dwustu stron tekstu, interesujących sądów i spostrzeżeń jest aż nadto. W rozdziale poświęconym prawu mamy np. pochwałę prawa precedensowego, gdyż dając sędziom większą swobodę decydo-

wania niż w systemie prawa stanowionego, skuteczniej ogranicza zakusy władzy wykonawczej i ustawodawczej na wolności i własność obywateli. Porównując ewolucyjny rozwój *common law* w Anglii z przemianami kontynentalnego systemu prawa stanowionego we Francji, Ferguson konkluduje następująco:

„Dlaczego prawo francuskie okazało się gorsze od swego angielskiego odpowiednika? Ponieważ w okresie średniowiecza Korona francuska wykazywała większą stanowczość w egzekwowaniu swoich prerogatyw od Korony angielskiej. Ponieważ – w porównaniu z Anglią – Francja cieszyła się mniejszym spokojem wewnętrznym i była bardziej narażona na ataki z zewnątrz. Ponieważ Wielka Rewolucja Francuska nie ufając sędziom, starała się nadać ich działaniom jak największy automatyzm, polegający na ścisłym trzymaniu się litery prawa uchwalonego przez władzę ustawodawczą i zapisanego w kodeksach. W konsekwencji wykształcił się system sądowniczy o jeszcze mniejszym stopniu niezawisłości (...) Francuzi nad wolność przedkładali równość. Ten wybór skutkował z kolei wzmacnianiem władzy centralnej i osłabianiem społeczeństwa obywatelskiego” (s. 124).

Ferguson uważa, że procesy historyczne spowodowały, iż angielski system prawny opiera się na trzech lapidarnie określonych zasadach: 1) mój dom jest moją twierdzą, co oznacza w szczególności, że każde naruszenie własności prywatnej (jak i miru domowego) jest jednocześnie naruszeniem prawa, 2) każdemu wolno czynić to, na co tylko przyjdzie mu ochota, jeśli nie wyrządza tym krzywdy nikomu innemu, 3) po prostu pilnuj swojego nosa, co autor ilustruje słowami Johna Stuarta Milla: „Tendencja do przymuszania innych, by skłaniali się ku takiemu sposobowi prowadzenia życia, który uważamy za bardziej pożyteczny od nich samych, nie jest w Anglii specjalnie rozpowszechniona” (s. 115–116).

Szanując angielskie zasady, namawiam, a nie przymuszam nikogo do czytania książek, ale podpowiadam, że nie czytając ich, trudniej o istnieniu tych zasad się dowiedzieć.

R Recenzje i noty recenzyjne

Tomasz J. Kotliński
Galiczyjskie mowy obrończe
Kraków 2014, ss. 206

Niegdyśejsze mowy obrończe jako źródło umiejętności retorycznych i wiedzy historycznej dla współczesnych

Od czasów starożytnych mowy obrończe wzbudzały zainteresowanie i stanowiły jeden z przejawów występujących dawniej tendencji społecznych i kulturowych. Niektóre z nich przeszły do historii, nie tylko ze względu na wysublimowany poziom osiągnięcia skuteczności zaprezentowany przez ich autorów, lecz często także z powodu odzwierciedlenia wysokiego stopnia skomplikowania stosunków prawno-społecznych w poszczególnych dziedzinach prawa w danym systemie państwowym lub w szerszej skali, obejmującej problemowe zagadnienia z zakresu prawa międzynarodowego.

Aktualny pozostaje pogląd wyrażony przeszło trzydzieści lat temu przez adwokatów Romana Łyczynka i Olgierda Missunę, którzy na kartach pouczającej książki zauważyli, że ani elementarny, ani akademicki, ani też aplikancki system kształcenia nie obejmuje szkoleniem praktycznym, czy choćby li tylko teoretycznym, adeptów sztuki obrończej, w zakresie posługiwania się słowem w mowie i piśmie¹. Biorąc pod

uwagę kolejną opinię wymienionych autorów i odnosząc ją z pewnymi naturalnymi zmianami do czasów współczesnych, należy podkreślić, że obecnie prawnicy, a szerzej – cała opinia publiczna, są pozbawieni szansy zapoznania się na łamach prasy lub na stronach internetowych z przedrukami czy redakcjami istotnych mów sądowych. Doszukiwanie się przyczyn tego zjawiska przekracza ramy przedmiotowe niniejszej recenzji. Jednak odnotować warto, że tym bardziej próby upowszechnienia dawnych, ale przecież niearchaicznym wywodów sądowych zasługują na pełną akceptację².

W ramach dostępnych współcześnie opracowań, sprzyjających wspomnianej potrzebie samodzielnego zgłębiania wiedzy na temat retoryki i blisko z nią powiązanej erystyki oraz sztuki wygłaszania mów sądowych, warto wymienić przykładowo kilka z nich: *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*³, *Erystyka i retoryka (poradnik zawodowy dla studiujących prawo)*⁴, *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*⁵, *Mowa*

¹ Cyt. za: R. Łyczynek, O. Missuna, *Sztuka wymowy sądowej*, Warszawa 1982, s. 195; zob. też: A. Tomaszek, *Dzieło (nie)zapomniane, czyli o sztuce wymowy sądowej*, „Palestra” 2015, nr 9–10, s. 200–201.

² R. Łyczynek, O. Missuna, *Sztuka wymowy sądowej*, s. 197.

³ A. Schopenhauer, *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, ze wstępem T. Kotarbińskiego, Warszawa 2010.

⁴ A. Stefaniak, *Erystyka i retoryka (poradnik zawodowy dla studiujących prawo)*, Lublin 1974.

⁵ Ch. Perelman, *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, Warszawa 2004.

sądowa jako retoryczny gatunek tekstu⁶, *Wymowa prawnicza*⁷. Waler edukacyjny i popularyzatorski spełniają zapewne również organizowane przez organy samorządu adwokackiego na szczeblu regionalnym i centralnym konkursy krasomówcze⁸.

Jednym ze sposobów zgłębiania wiedzy na temat retoryki, w tym figur retorycznych i sposobów argumentacji prawniczych, jest studiowanie mów obrończych, a w szerszym zakresie zapoznanie się z sylwetkami prawników, którym można przypisać ich autorstwo⁹. Taka nauka opierać się może na własnej inicjatywie wykazywanej przez przyszłych adeptów sztuki obrończej. Pewnych wskazówek w przygotowaniu do wygłoszenia mów obrończych udzielił na początku dwudziestego wieku warszawski adwokat przysięgły Henryk Cederbaum, który nawiązując w tle do problematyki języka urzędowego obowiązującego w sądach działających na ziemiach byłego Królestwa Polskiego, napisał: „Różne są systemy przygotowania obrony. Są adwokaci, którzy cały «głos» swój piszą, a następnie

uczą się go na pamięć, jak nie przymierzając uczeń przed wydaniem lekcji, są inni, którzy nic na piśmie nie przygotowują i polegają głównie na improwizacji, «natchnieniu». Nie można decydować, który system jest lepszy, bo każdy ma swoje dobre i złe strony i zależy od indywidualności obrońcy. Należy tylko zwrócić uwagę, że gdy każde zdanie przed sądem wygłoszone tworzymy naprzód w głowie po polsku, a później dopiero tłumaczymy je na język rosyjski, improwizacja może dać wyniki niespodziewane”¹⁰.

Wydaje się, że mowy sądowe niekiedy przykuwały uwagę szerokich kręgów społecznych nie z powodu ponadprzeciętnie rozwiniętych umiejętności retorycznych obrońców. Przyczyną rozgłosu wygłaszających mowy sądowe adwokatów był bowiem sam charakter sprawy czy procesu sądowego, który opinia publiczna skłonna była uznać za tak zwaną *causes celebres* (słynną sprawę). To z kolei wielu autorów, na wzór działającego w XVIII wieku francuskiego prawnika François Gayota de Pitavala, inspirowało do wydawania konstruowanych zgod-

⁶ A. Ruszer, *Mowa sądowa jako retoryczny gatunek tekstu*, Kraków 2008 (maszynopis na prawach rękopisu rozprawy doktorskiej obronionej na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Archiwum UJ, sygn.: Dokt. 2008/101).

⁷ J. Bralczyk, J. Dubois, G. Holoubek, C. Jaworski, Z. Krzemiński, G. Matyszkiewicz, J. Naumann, K. Piesiewicz, M. Radwan-Röhrenscheff, A. Rościszewski, J. Stuhr, A. Tomaszek, J. Wasilewski, E. Wende, T. de Virion, J. Zajadlo, Z. Zapasiewicz, K. Zeidler, A. Zienkiewicz, *Wymowa prawnicza*, Warszawa 2014.

⁸ Uchwała nr 27/2015 Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 16 stycznia 2015 r. *Regulamin konkursów krasomówczych dla aplikantów adwokackich*; zob. też: P. Fiedrocyk, P. Kowalski, *Izba adwokacka w Białymstoku 1951–2011*, Warszawa 2011, s. 121. Słuszny wydaje się również postulat wychodzący z samych kręgów adwokackich, optujący za zorganizowaniem na poziomie izb adwokackich, w ramach szkoleń aplikanckich, warsztatów retorycznych. A. Bąkowski, *Kilka uwag o sztuce dobrej wymowy sądowej*, „Palestra” 2012, nr 11–12, s. 231.

⁹ Wybranim, słynnym procesom sądowym i udziale w nich obrońców, a także sylwetkom wybitnych przedstawicieli palestry, poświęcone są we fragmentach lub całości poszczególne publikacje naukowe. Przykładowo zob. M. Materniak-Pawłowska, *Adwokatura II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawnoustrojowe*, Poznań 2009, s. 333–344; zob. też: A. Redzik, T. Kotliński, *Historia adwokatury*, Warszawa 2012, s. 259–266; C. Jaworski, *Komentarze i impresje jubileuszowe*, (w:) *Adwokatura polska. Pro patria et iustitia*, red. M. Dehnel-Szyc, Warszawa 2003, s. 45; Z. Krzemiński, *Kartki z dziejów warszawskiej adwokatury*, Warszawa 2008, s. 73–86; P. Dąbrowski, *Zabójstwo Prezydenta Gabriela Narutowicza – proces Eligiusza Niewiadomskiego*, „Imponderabilia. Biuletyn Piłsudczykowski”, z. 2, Gdańsk 2011; F. Sadurski, *Adwokaci krasomówcy*, „Palestra” 1996, nr 11–12; *Adwokaci polscy ojczyźnie*, red. S. Mikke, A. Redzik, Warszawa 2008; A. Redzik, *Adwokaci krakowscy w pierwszym czterdziestolecu XX wieku. Zagadnienia wybrane*, (w:) *Adwokatura w dawnej Galicji. Historia samorządności*, Kraków 2011, s. 44–45. Natomiast z wydanych przed 1945 rokiem zbiorów mów sądowych na uwagę zasługują między innymi: *Mowa mecenasa Adama Wolińskiego w obronie skazańców wrzesińskich wygłoszona przed sądem gnieźnieńskim dnia 19 listopada 1901 r.*, Poznań 1901; *Obrońca Wrześniaków jako oskarżony. Mowa mec. Adama Wolińskiego wygłoszona przed pruską izbą karną w Gnieźnie dnia 18 września 1903 roku*, Berlin 1903; *Wybór obron sądowych Adolfa Peptowskiego*, t. II, Warszawa 1914; *Mowy sądowe*, red. S. Gelenter, t. II, Warszawa 1925.

¹⁰ Cyt. za: H. Cederbaum, *Adwokatura w Królestwie Polskim. Luźne kartki*, Warszawa 1911, s. 49.

nie z różnymi kryteriami pitawali, opisujących najgłośniejsze procesy sądowe, najczęściej karne¹¹.

Można dostrzec w starannie wybranych mowach obrończych całkiem pokaźny rezerwuar wiedzy o dziejach państwa i prawa oraz dziejów stosunków społecznych panujących w różnych epokach historycznych. Warszawski adwokat Eugeniusz Śmiarowski, widząc w mowach obrończych pewien historyczny walor, stwierdził: „W sali sądowej odbija się zawsze życie epoki z jego zagadnieniami, z jego konfliktami, z jego odbiciem społecznym i moralnym; odbija się w przewodzie sądowym, w wyrokach, wreszcie w przemówieniach stron, czy to oskarżycieli czy obrońców”¹².

Recenzowana książka składa się ze spisu treści¹³, przedmowy pióra Adama Redzika, wstępu oraz wskazanych w tytule publikacji tekstów mów sądowych (łącznie jedenastu), ułożonych chronologicznie, kolejno wygłaszanych w krakowskich i lwowskich sądach krajowych w okresie od września 1880 roku do stycznia 1913 roku. Autor w celu szerszego spojrzenia przedstawił także dwie mowy sądowe wygłoszone przez obrońców pomiędzy wrześniem i listopadem 1885 roku przed Sądem Obwodowym w Przemyślu. Zarówno we wstępie, jak również w zestawieniu poprzedzającym każdą z mów obrończych, ujęto nazwiska przewodniczących składów orzekających, wotantów, oskarżycieli publicznych, oskarżycieli, pełnomocników oskarżycieli, oskarżonych, a także obrońców (adwokatów, kandydatów adwokatów). Zabieg ten pozwala nie tylko zorientować się czytelnikowi w personaliach osób, któ-

re występowały w poszczególnych rolach procesowych, lecz również utrwalić pamięć o tych osobach. Służą temu również, zamieszczone w odpowiednich fragmentach wstępu, krótkie biogramy adwokatów galicyjskich. Przez procesy sądowe zaprezentowane przez Autora w niniejszej książce przepływa wspólny dla nich prąd społeczno-politycznych poglądów, obecnych w Galicji na przełomie XIX i XX w., związany z tematami żydowskimi (proces Jana Matejki), rosyjskimi w połączeniu z oskarżeniami o zdradę i „konszachty z Moskalami” (proces księdza Stanisława Stojałowskiego), socjalistycznymi (proces Ludwika Waryńskiego i jego współtowarzyszy), anarchistycznymi (sprawa Augustyna Wróblewskiego). Po dziś dzień tego typu zagadnienia pozostają w orbicie zainteresowań historyków państwa i prawa oraz doktryn politycznych i prawnych. Zajmowały one, co wydaje się oczywiste z punktu widzenia ich wagi, miejsce w dziewiętnastowiecznej prasie ukazującej się w zaborze austriackim. Także inne ważne społecznie sprawy, należące podobnie jak wymienione wyżej do grupy tak zwanych spraw politycznych, wzbudzały zainteresowanie w samej Galicji, pomimo tego, że miały miejsce na innych obszarach dawnej Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Adwokat Tomasz Kotliński, wykazując się pożądaną inicjatywą naukową, jednocześnie zauważając nieprzebrane bogactwo prasy galicyjskiej, sięgnął do niego i wydobył ciekawe eksponaty ilustrujące życie społeczne i polityczne ówczesnej Galicji¹⁴.

Przechodząc do recenzji zbioru galicyjskich mów sądowych zebranych przez Autora pracy, należy podkreślić przede wszystkim,

¹¹ S. Salmonowicz, J. Szwaja, S. Waltoś, *Pitaval krakowski*, Kraków 1968, s. 7.

¹² E. Śmiarowski, *Mowy obrończe 1920–1925*, Warszawa 1926 [b. p.].

¹³ Chciałbym odnotować, że spis treści ułatwił konieczność częstego korelowania odpowiednich fragmentów wstępu z poszczególnymi częściami mów obrończych. To z kolei wpłynęło na ocenę układu redakcyjnego pracy, o której jeszcze wspomnę.

¹⁴ Przykładowo krakowski „Czas” w latach siedemdziesiątych wracał do działalności księdza Ferdynanda Sęczkowskiego i księdza Antoniego Niemekszy (nazywanego przez korespondenta gazety „dworakiem Murawiewa”), uznawanych za stronników polityki władz rosyjskich w guberniach północno-zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego w sprawie wprowadzenia języka rosyjskiego do nabożeństw katolickich; zob.: *Rosja*, „Czas” z 2 czerwca 1870 r., nr 125, s. 2; zob. też: *Królestwo Polskie*, „Czas” z 9 czerwca 1870 r., nr 130, s. 2; *Ziemia Polskie*, „Czas” z 18 grudnia 1870 r., nr 291, s. 2.

że niewątpliwie jest to pomysł zasługujący na uznanie. Informację na jej temat należałoby rozpropagowywać wśród prawników praktyków, przedstawicieli nauk prawnych, a w szczególności sposób polecić ją studentom fakultetów prawnych oraz aplikantom. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że Autor *Galicyskich mów obrończych* wykonuje zawód adwokata, a także nauczyciela akademickiego. Dodatkowo prowadzi on badania poświęcone dziejom palestry, w tym adwokatury działającej na ziemiach zaboru austriackiego, co zapewne wpłynęło na skonstruowanie ram przedmiotowych, temporalnych oraz terytorialnych recenzowanej publikacji¹⁵. Wymienione przesłanki w moim przekonaniu predestynują go do zajęcia się selekcją i redakcją, miarodajnych w wielu dziedzinach nauki i praktyki prawniczej, przemówień sądowych. Nie wydaje się słuszne nadmierne rozwijanie poglądu, że adwokaci, w toku wykonywanych przez nich obowiązków obrończych w procesach sądowych, powinni stanowić jedną z grup zawodowych najbardziej zainteresowanych, a jednocześnie w znaczącym stopniu otwartych i wrażliwych na potrzebę zastosowania poprawnych technik argumentacji oraz umiejętności retorycznych w praktyce. Taką konieczność potwierdza proces wydawania drukiem, wspomnianych już powyżej, kolekcji mów sądowych, publikowanych zarówno w przeszłości, jak i współcześnie. Jednym z takich zbiorów są także wydane w 2014 roku *Galicyskie mowy obrończe*.

Praca ma jeszcze jeden walor, niepozostawiający raczej miejsca na krytyczne komentarze. Z zaprezentowanych wystąpień przed austriackimi sądami płynie do odbiorców moc informacji dotyczących ówczesnych stosunków prawno-politycznych, mniej lub bardziej uwypuklonych przejawów i niuansów na temat prądów myślowych występujących w drugiej połowie XIX i pierwszej połowie XX wieku w jednym z krajów wchodzących w skład

monarchii austriacko-węgierskiej. Wykonana przez Autora w tym przypadku praca redaktorska polegała na ciekawym i miarodajnym doborze mów sądowych. Dla przykładu chciałbym wspomnieć o erudycyjnej mowie sądowej zamieszczonej w tym zbiorze, w której broniący w procesie anarchistycznym Augustyna Wróblewskiego adwokat Józef Drobner, dla jeszcze bardziej przekonywającego uzasadnienia swego wywodu, powoływał się na platońską koncepcję państwa idealnego (s. 184), a w innym miejscu posiłkował się osiągnięciami idealizmu niemieckiego, z drugiej zaś strony założeniami przedstawiciela pozytywizmu prawniczego – Rudolfa von Iheringa (s. 181). Polemikę toczoną przez adwokata Józefa Drobnera, z hipotezami zawartymi w akcie oskarżenia, którą dzięki inicjatywie Tomasza Kotlińskiego możemy od tej pory w dość łatwy sposób zaobserwować, należy uznać za przejaw myśli obrończej i sztuki retorycznej w akcji. Oczywiście w przypadku dzisiejszych procesów sądowych najbardziej zainteresowane obserwowaniem tego typu zjawiska osoby, o ile jawność przewodu sądowego nie została wyłączona, mają względnie ułatwione zadanie przekonania się, czym sztuka i umiejętności językowe obrońców są w praktyce. Natomiast jako współcześni nie mamy możliwości poznania z autopsji, w jaki sposób, przy wykorzystaniu jakich metod i zabiegów, o interesy oskarżonych walczyli ich obrońcy. W tym sensie publikacja autorstwa Tomasza Kotlińskiego jest z pewnością trudną do przecenienia i zrealizowaną próbą anaocznienia przejawów sztuki obrończej.

Przemówienie adwokata Józefa Drobnera ukazuje nam, jak w realnym działaniu jego twórca starał się korzystać z poszczególnych umiejętności komunikacyjnych prawnika. W tym miejscu przywołam tylko fragment obrazujący stawianie oskarżonego o zbrodnię obrazy religii, sztydzenia z nauki Kościoła rzymskokatolickiego, znieważenie funkcjonariusza

¹⁵ Z prac naukowych Tomasza Kotlińskiego poświęconych adwokaturze w zaborze austriackim wymienić można: *Adwokatura krakowska w latach 1868–1944*, „Rocznik Krakowski” 2009, t. LXXV; *Historia krakowskiej Izby Adwokackiej*, Kraków 2011; *Prezydenci Izby Adwokackich (1862–1932)*, Jarosław 2014.

policji, Augustyna Wróblewskiego w roli autoru rytetu naukowego, co miało z kolei wzbudzić wątpliwości wobec argumentacji oskarżyciela publicznego. Krakowski adwokat stwierdził: „Dr Wróblewski pracował za granicą i w kraju na polu naukowym, a znawcy sądowi twierdzą, że dzieła, które pisał, jego badania z dziedziny chemii mózgowej są pracą światowej sławy. Nie możemy zatem brać tego człowieka w oderwaniu od jego prac naukowych (...). Czy ten człowiek służący publicznej i doniosłej sprawie, mógłby się zniżyć świadomie do brutalnego czynu przestępstwa?” (cyt., s. 182). Ten sam adwokat w pewnych fragmentach używał, z punktu widzenia dzisiejszego odbiorcy, nieco nazbyt egzaltowanego sposobu wyrażania swoich myśli: „Oskarżony oczywiście nie pamięta, jakich słów użył owego (...) dnia (...) kiedy niewiadoma ilość ludzi do niego przyszła, a poza drzwiami, poprzez dziurkę od klucza pani Jamkowa, jego domowa Ceres [*sic!* – przyp. M. T.], z walkiem do ciasta w rękach (...) podsłuchiwała, to jednak wie, że co kiedykolwiek mówił w materii Boga dotyczącej było w swej treści (...) przyzwoitym” (cyt., s. 185). Dodać należy, że styl wypowiedzi galicyjskiego adwokata nie może podlegać krytycznej ocenie w myśl współczesnych kryteriów. Jednakże Autor publikacji, w słowie wstępnym, mógłby odnieść się, ku przestrodze dla dzisiejszych adeptów sztuki obrończej, do tego, że nadmierny patos i egzaltacja mówcy sądowego nie będą obecnie postrzegane jako zalety i objaw umiejętności retorycznych.

Książka *Galicyjskie mowy obrończe* z obszernym i dość wyczerpującym słowem wstępnym może zostać uznana za istotną pozycję, wzbogacającą umiejętności retoryczne każdego mówcy sądowego, na każdym etapie rozwoju jego kariery.

W publikacji tej zauważalne są jednakże drobne elementy osłabiające nieco bardzo dobrą opinię poświęconą jej jednoznacznie, i wspomnianym wyżej, praktyczno-teore-

tycznym walorom. Pierwsza uwaga, skierowana w stronę Autora pracy, mająca jednakże charakter polemiczny, dotyczy układu redakcyjnego. Czy nie lepiej byłoby, z punktu widzenia klarowności i koherentności treści, dla uniknięcia konieczności częstego wertowania kartek w połączeniu z powracaniem do treści wstępu, ubrać odpowiednie fragmenty wstępu w formę oddzielnego wprowadzenia do każdej z jedenastu mów sądowych. Wprowadzenie poprzedzające bezpośrednio każdą mowę sądową, jeżeli źródła archiwalne lub relacje prasowe na to pozwoliłyby, powinny zostać uzupełnione o przytaczane *in extenso* lub na zasadzie obszerniejszego streszczenia głównych tez akty oskarżenia wnoszone przez oskarżycieli publicznych w poszczególnych sprawach. Autor we wstępie podkreślił główne tezy płynące z aktów oskarżenia, nie uczynił jednak tego w każdym z przypadków (s. 20)¹⁶. Jednocześnie zaznaczył, że na przykład w tak zwanej sprawie kukizowskiej z 1889 roku prasa zapowiadała drukowanie nadbitek aktów oskarżenia. Gdyby one rzeczywiście się nie ukazały w tej i pozostałych sprawach, pozostają jeszcze inne źródła historyczne, w tym prawdopodobnie materiały zdeponowane w archiwach i bibliotekach. Wydaje się, że czytelnik miałby wówczas szansę na dokonanie panoramicznego spojrzenia na tezy, poglądy, strategię obroną przez dwie strony poszczególnych spraw sądowych. To z kolei miałyby znaczenie dla czytelników książki i pozwoliłoby im na pełniejsze wyrobienie poglądu na temat używanych przez strony technik retorycznych i argumentacyjnych, a także sposobów obalania twierdzeń strony przeciwnej.

Tomasz Kotliński zauważył, że prasa zwiększyła objętość dedykowanych niektórym sprawom numerów (s. 21). To oczywista sugestia, że w publikacji poświęconej li tylko mowom sądowym niemożliwe jest ujęcie w pełni wszystkich elementów danej sprawy i stworzenie jej całościowego obrazu. Zgadzam się z nią.

¹⁶ Autor, wprowadzając czytelnika do tak zwanego procesu kukizowskiego, stwierdził, wydaje się, że nazbyt lakonicznie: „Akt oskarżenia oparty został na 36 sformułowanych przez prokuratora poszlakach”.

Jednak zastanawiam się także, czy uzupełnienie ciekawie dobranych mów obrończych o jeszcze szersze sprawozdania dziennikarskie, akty oskarżenia, mowy końcowe oskarżycieli publicznych, nie pozwoliłoby Autorowi na skonstruowanie i wydanie czegoś w rodzaju pitawala galicyjskiego¹⁷. Do tej pory ukazała się bowiem podobna, wspominana już wcześniej publikacja, mająca swe współczesne reedycje. Geograficznie książka autorstwa Stanisława Salmonowicza, Janusza Szwai i Stanisława Waltosia została wszakże zawężona do granic Krakowa, temporalnie zaś przekracza granice XIX wieku. Mowy sądowe obrońców galicyjskich oraz ich charakterystyka mogłyby być jednym, ale jakże ważnym elementem publikacji tego typu. Autor, wydając recenzowaną pracę, udowodnił wszakże, iż jest w pełni przygotowany do podjęcia takiego naukowego przedsięwzięcia.

Niezależnie od możliwości powstania w kolejnych latach pitawalu galicyjskiego, którego znaczącą pozycją bibliograficzną mogłaby być praca Tomasza Kotlińskiego, chciałbym wskazać jeszcze jeden niewielki mankament. W pracy zabrakło bowiem szerszego spojrzenia na zagadnienia społeczno-polityczne występujące w poszczególnych sprawach i mowach obrończych z punktu widzenia dostępnych źródeł i opracowań naukowych. Współczesny czytelnik, który niekoniecznie musi wykazywać się dużą biegłością w zagadnieniach historycznych dziewiętnastowiecznych, czy też znajomością szerszego kontekstu – na przykład ideowo-politycznego – omawianych spraw,

może czuć się nieco osamotniony w swych ewentualnych wędrówkach poznawczych. W tym miejscu chciałbym zauważyć, że we wstępie lub w przypisach wydaje się brakować odniesień do wydawnictw z epoki oraz literatury współczesnej, obrazujących ewolucję idei socjalizmu, anarchizmu, jak również statusu społeczno-politycznego ludności żydowskiej. Tytułem przykładu można zauważyć, że o poglądach anarchistycznych jednego z drugoplanowych bohaterów niniejszej publikacji Augustyna Wróblewskiego powstało kilka opracowań¹⁸. Oczywiście z punktu widzenia celów, jakie postawił przed sobą Autor, w przypadku tej sprawy najważniejsze były tezy obrońcy – adwokata Józefa Drobnera. Jednak dla lepszego zrozumienia właśnie tej mowy obrończej właściwie wydawałoby się zamieścić więcej informacji poświęconych biografii i poglądom politycznym samego oskarżonego.

Podsumowując, chciałbym dodać, że inicjatywa wydawnicza podjęta przez adwokata Tomasza J. Kotlińskiego zasługuje na jeszcze jedną pozytywną uwagę. Wybór tekstów przemówień sądowych inspirujących współczesnych czytelników zarówno na płaszczyźnie retorycznej, jak i historycznej nie jest łatwym zadaniem. Wymaga nie tylko dużych nakładów czasu w dziedzinie poznawania obszernych prasowych szpalt, ale i zagłębienia się w literaturę przedmiotu. Poza pewnymi drobnymi uwagami i propozycjami *Galicyjskie mowy obrończe* spełniają oczekiwania czytelników w obu obszarach.

Mikołaj Tarkowski

¹⁷ W procesie jego powstawania należałoby jednak zrównoważyć stopień szczegółowości przedstawiania wybranych spraw z możliwościami wydania obszernego pitawala sądowego.

¹⁸ A. Wróblewski, *Dwa procesy anarchistyczne w Krakowie*, Kraków 1913; zob. też: I. Siemion, *Sława i zniesławienie. O życiu i pracach Augustyna Wróblewskiego*, „Annalecta. Studia i materiały z dziejów nauki” 2002, nr 1–2, s. 250–297; R. Antonów, *Wstęp*, (w:) *Augustyn Wróblewski. Anarchista z rozpaczy. Wybór pism*, red. M. Jaskólski, J. Kloczkowski, M. Kuniński, R. Legutko, J. Majchrowski, T. Merta, B. Szlachta, Kraków 2011, s. VII–XXIX.

Sympozja, konferencje

Konferencja „Arbitraż – wyzwania i szanse”, Warszawa, Okręgowa Rada Adwokacka, 11 maja 2016 r.

Stołeczna Izba Adwokacka powołała przed ponad rokiem do życia sekcje tematyczne. Dzięki temu stało się możliwe nadanie instytucjonalnych ram oddolnym inicjatywom adwokatów i aplikantów Izby. Jedną z pierwszych utworzonych sekcji tematycznych jest Sekcja Arbitrażu i Mediacji. Z inicjatywy adwokatów Kamila Szmidy i Łukasza Wydry (który złożył wniosek o wyrażenie zgody na organizację konferencji) Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie wyraziła zgodę na zorganizowanie konferencji „Arbitraż – wyzwania i szanse”, której termin zaplanowano na dzień 11 maja 2016 r. Konferencja, w swym założeniu, miała na celu popularyzację wśród adwokatów i aplikantów adwokackich wiedzy na temat alternatywnych metod rozwiązywania sporów, a w szczególności arbitrażu. Organizatorzy liczyli również, że wydarzenie doprowadzi do zbliżenia Izby Adwokackiej w Warszawie ze środowiskiem arbitrażowym, co przełoży się nie tylko na popularyzację wiedzy o arbitrażu, ale także współpracę pomiędzy Izbą Adwokacką w Warszawie a dwoma najbardziej rozpoznawalnymi stałymi sądami polubownymi w kraju: Sądem Arbitrażowym przy Krajowej Izbie Gospodarczej w Warszawie oraz Sądem Arbitrażowym Lewiatan w Warszawie.

Sądy te, bardzo szybko, zechciały objąć kon-

ferencję opieką merytoryczną i patronatem w tym zakresie. Znamienne i istotne było bowiem to, by tematyka wystąpień mogła nie tylko zainteresować prawników legitymujących się doświadczeniem w zakresie arbitrażu, ale również wprowadzić w arkana sądownictwa polubownego tych gości konferencji, dla których arbitraż będzie przyszłym wyzwaniem zawodowym.

Założeniem przyświecającym organizatorom było zgromadzenie znakomości polskiego środowiska arbitrażowego, energicznie przystąpiono do wystosowywania zaproszeń do uznanych teoretyków i praktyków arbitrażu. Stało się to możliwe dzięki życzliwości wspomnianych sądów polubownych, ale nie byłoby to również możliwe bez wsparcia i zaangażowania ze strony adw. dr. hab. Zbigniewa Banaszczyka, Przewodniczącego Komisji Doskonalenia Zawodowego Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, a zarazem członka Rady Arbitrażowej Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej w Warszawie, oraz adw. dr. Kamila Szmidy, członka Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie i inicjatora powołania sekcji tematycznych w ramach okręgowych rad adwokackich. Komisja Doskonalenia Zawodowego Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie przyjęła bowiem, obok

Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie oraz Sekcji Arbitrażu i Mediacji, rolę organizatora konferencji.

Do udziału w konferencji zaproszono wybitnych przedstawicieli praktyki arbitrażowej. Okręgową Radę Adwokacką zaszczylicili swą obecnością jako prelegenci: prof. dr hab. Jerzy Rajski (Sąd Arbitrażowy Lewiatan, Uniwersytet Warszawski), r. pr. Marek Furtek (Prezes Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej w Warszawie, partner w kancelarii FKA Furtek Komosa Aleksandrowicz), adw. Maciej Łaszczuk (Przewodniczący Rady Arbitrażowej Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej w Warszawie, Przewodniczący Komisji ds. Arbitrażu Naczelnej Rady Adwokackiej, partner w kancelarii Łaszczuk i Wspólnicy sp. k.), adw. prof. dr hab. Andrzej Szumański (członek Rady Arbitrażowej Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej w Warszawie, Uniwersytet Jagielloński), adw. Rafał Kos (Wiceprezes Sądu Arbitrażowego Lewiatan, partner w kancelarii Kubas Kos Gałkowski), adw. dr Karol Zawisłak (arbitr Sąd Arbitrażowego Lewiatan, Kancelaria Adwokacka Karol Zawisłak), adw. Ludwik Żukowski (arbitr Sąd Arbitrażowego Lewiatan, wspólnik w kancelarii GESSEL), apl. adw. Ivo Kucharczuk (kancelaria Banaszczyk & Co.). W charakterze prelegenta, oprócz wkładu w organizację konferencji, zechciał również wystąpić adw. dr hab. Zbigniew Banaszczyk.

Wydarzenie było promowane. Patronat medialny objęły: Pokój Adwokacki i „Młoda Palestra”. Nieoceniona również była pomoc Biura Prasowego Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, o konferencji poinformowało też Biuro Prasowe Naczelnej Rady Adwokackiej.

W dniu 11 maja 2016 r. do Sali im. Henryka Krajewskiego w siedzibie Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie przybyło ok. 100 osób. Byli obecni zarówno praktycy arbitrażu z wieloletnim doświadczeniem, jak również adwokaci i aplikanci adwokaccy, chcący zapoznać się ze specyfiką instytucji arbitrażu. W Warszawie pojawili się także zaproszeni goście spoza stołecznej Izby Adwokackiej, jak choćby adw. dr

Andrzej Olaś z Zakładu Postępowania Cywilnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Konferencję zaszczylicili swą obecnością ówczesny Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie – adw. Grzegorz Majewski oraz Prezes Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie – adw. dr Witold Kabański. Na widowni zasiadły także adw. dr hab. prof. UW Katarzyna Bilewska, członek Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, adw. Karolina Wolff-Leśnodorska, sędzia Sądu Dyscyplinarnego Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, adw.: Joanna Parafianowicz (obecnie członek NRA) i Magdalena Selwa – zastępcy członków Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie.

Konferencję podzielono na dwa panele tematyczne, zakładając, że każdy z prelegentów zechce wygłosić referat trwający ok. 20 minut.

Otwarcie konferencji przypadło w udziale Dziekanowi, adw. Grzegorzowi Majewskiemu. Dziekan powitał zebranych gości, zachęcając do udziału w dyskusji. Wskazywał także rolę arbitrażu w systemie wymiaru sprawiedliwości, nawiązując do jego historii i tradycji.

Po powitaniu zebranych przez Dziekana Majewskiego głos zabrał adw. Łukasz Wydra, który również serdecznie powitał przybyłych gości w imieniu organizatorów i nawiązał do roli arbitrażu handlowego w systemie rozwiązywania sporów.

Następnie rozpoczął się pierwszy panel, pt. *Czy i w jaki sposób można wpłynąć na rozwój arbitrażu handlowego w Polsce?*, który moderował adw. Łukasz Wydra. Do udziału w panelu i dyskusji tematycznej zaproszeni zostali: prof. Jerzy Rajski, adw. Marek Furtek, prof. Andrzej Szumański, adw. Maciej Łaszczuk. Prof. Jerzy Rajski wygłosił prelekcję pt. *Ewolucja i kierunki rozwoju współczesnego arbitrażu handlowego*, ciekawie przedstawiając historyczne tradycje kupieckie arbitrażu handlowego (którą zamieszczamy poniżej). Następnie głos zabrał adw. Marek Furtek; przedmiotem wystąpienia prelegenta była *Specyfika postępowania przed sądem polubownym*. Okazało się, że nie każda sprawa cywilna nadaje się ze swej istoty do rozpozna-

nia w arbitrażu. Zebrani mogli się również dowiedzieć, jakie czynniki mogą wpływać na atrakcyjność wyboru arbitrażu jako sposobu rozwiązania konfliktu. Adwokat Maciej Łaszczuk skoncentrował swe wystąpienie na kwestii *Zakazu zaskakiwania podstawą prawną wyroku arbitrażowego*. Szanowny prelegent dotykał istotnego zagadnienia zakresu stosowania prawa materialnego w postępowaniu arbitrażowym. Następnie zabrał głos prof. Andrzej Szumański, analizując *Status prawny arbitra*. Niezwykle ciekawe było w szczególności problematyczne zagadnienie i spojrzenie prawnoporównawcze pana profesora na instytucję immunitetu arbitra. Po indywidualnych wystąpieniach zaproszonych gości przyszła pora na podsumowanie panelu. W granicach przewidzianych ram czasowych próbowano odpowiedzieć na pytanie o szanse rozwoju arbitrażu handlowego w Polsce. Szczególnie ucieszyła konstatacja prof. Rajskiego, który stoi na stanowisku, że z rozwojem arbitrażu handlowego nad Wisłą nie jest najgorzej i raczej optymistycznie patrzy on w przyszłość. Mając na względzie, że dyskutowano o szansach rozwoju arbitrażu handlowego w Polsce, nie sposób było pominąć tego dnia faktu, że w Łodzi, tego samego dnia, inaugurował swą działalność Sąd Arbitrażowy Polski Centralnej przy Łódzkiej Izbie Przemysłowo-Handlowej. Moderator panelu zachęcił także zebranych gości do zgłębiania tematyki arbitrażowej, szerszego zapoznania się z instytucją arbitrażu i rozważenia każdorazowo, czy w okolicznościach danej sprawy arbitraż nie będzie korzystniejszą dla klienta formą rozwiązywania sporu. Zważywszy na tak miłą i owocną współpracę z Sądem Arbitrażowym przy Krajowej Izbie Gospodarczej w Warszawie oraz Sądem Arbitrażowym Lewiatan, adw. Wydra szczególnie zachęcił do dokonywania zapisów na sąd polubowny, które będą poddawały spory kognicji tychże dwóch zaprzyjaźnionych stałych sądów polubownych.

Po przerwie obiadowej frekwencja również była wysoka. Moderacji panelu pt. *Jakie czynniki mogą powodować zagrożenie dla rozwoju arbitrażu w Polsce?* podjął się adw. dr Kamil Szmid. Panel

zainaugurowało wystąpienie adw. Rafała Kosa, który wystąpił z prelekcją *Wielopodmiotowy spór arbitrażowy z perspektywy konstytucyjnego prawa do sądu*. Wiele uwagi poświęcono kwestii samoo graniczenia konstytucyjnego prawa do sądu przez stronę postępowania arbitrażowego. Następnie o *Roli profesjonalnego pełnomocnika w postępowaniu arbitrażowym* w niezwykle interesujący sposób mówił adw. dr hab. Zbigniew Banaszczyk, dotykając m.in. niezwykle istotnej z punktu widzenia praktyki arbitrażowej kwestii bezwzględnej poufności arbitrażu. Kwestie podnoszone wcześniej przez prof. Andrzeja Szumańskiego oraz adw. Rafała Kosa stanowiły doskonale wprowadzenie do referatu adw. dr. Karola Zawisłaka. Dr Zawisłak zabrał głos w temacie: *Odpowiedzialność arbitra – czy istnieje potrzeba wprowadzenia do systemu prawa polskiego norm określających jej zakres i rodzaj?* W dalszej kolejności, na fali sukcesów polskich sportowców, zainteresowanie wzbudziło wystąpienie adw. Ludwika Żukowskiego, który opowiadał o *Systemie rozwiązywania sporów w sporcie*. Nieznana wcześniej szerszej tematyka pozwoliła publiczności na nieco inne spojrzenie na sport. Indywidualne wystąpienia w drugim panelu zwięździło wystąpienie apl. adw. Ivo Kucharczuka. Zagadnienie *Trwałości zapisu na sąd polubowny w przypadku ogłoszenia upadłości po zmianach w regulacjach upadłościowych* jest bowiem niezwykle interesujące z punktu widzenia działalności dużych przedsiębiorstw. Adwokat Kamil Szmid pozytywnie zaskoczył wszystkich, zapraszając zebranych gości do zadawania pytań. Pytania kierowane pod adresem prelegentów tylko potęgowały zainteresowanie tematyką arbitrażu (jak się okazało, nie tylko handlowego, ale i sportowego).

Na zakończenie w imieniu organizatorów zabrał głos adw. Łukasz Wydra, który podziękował przedstawicielom obu sądów polubownych za udział w konferencji i znakomite wystąpienia. Wyrazy wdzięczności skierowano także pod adresem osób mających wkład w organizację konferencji: adw. dr hab. Zbigniewa Banaszczyka, adw. dr. Kamila Szmidy, apl. adw. Joanny Tkaczyk, Dziekana – adw.

Grzegorza Majewskiego, członków Okręgowej Rady Adwokackiej kadencji 2013–2016, b. Dziekana – adw. Pawła Rybińskiego, adw. Jakuba Jacyny, adw. Moniki Rajskiej, adw. Joanny Parafianowicz, apl. adw. Barbary Trzeciak, adw. (*in spe*) Dominiki Tomaszewskiej, dyrektora Aleksandra Rzepeckiego, pań: Grażyny Zakrzewskiej, Jolanty Suchwałko i Agnieszki Cetnar. Wyrazy podziękowania skierowano także pod adresem wspierających ideę konferencji: pracowników Zakładu Postępowania Cywilnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz apl. adw. Aleksandry Orkisz.

Konferencja była pierwszym tak znaczącym wydarzeniem organizowanym przez Sekcję Arbitrażu i Mediacji przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Warszawie. Prawdopodobnie również 11 maja 2016 r. miało miejsce jedno z największych wydarzeń arbitrażowych organizowanych przez Adwokaturę. Pozostaje mieć nadzieję, na co liczy stołeczna palestra, a Sekcja Arbitrażu i Mediacji w szczególności, że zapoczątkowana w tym dniu współpraca z Sądem Arbitrażowym przy Krajowej Izbie Gospodarczej oraz Sądem Ar-

bitrażowym Lewiatan będzie kontynuowana i rozwijana. Arbitraż, jako alternatywna droga rozwiązywania sporów, stanowi bowiem dla koleżanek i kolegów nie tylko atrakcyjne rozwiązanie z punktu widzenia interesów ich klientów. Życzliwe spojrzenie na arbitraż może również przyczynić się do poszerzenia pól adwokackiej aktywności zawodowej. W dobie postępującej specjalizacji obrotu gospodarczego warto promować alternatywne (a więc z zasady: tańsze i szybsze) metody rozwiązywania sporów. Z kolei władze Sekcji Arbitrażu i Mediacji serdecznie zapraszają do udziału w jej pracach nie tylko koleżanki i kolegów adwokatów oraz aplikantów z Izby Adwokackiej w Warszawie, ale także tych z Państwa, którym idea promowania arbitrażu i mediacji jest szczególnie bliska. Głos Adwokatury powinien być niezwykle doniosły w kwestii tzw. *Alternative Dispute Resolutions*. Tym bardziej cieszy, że wydarzenie miało miejsce w okręgu Izby Adwokackiej w Warszawie, a więc w miejscu, w którym swą codzienną działalność prowadzą Sąd Arbitrażowy Lewiatan i Sąd Arbitrażowy przy Krajowej Izbie Gospodarczej w Warszawie.

Lukasz Wydra, Kamil Szmida

Ewolucja i tendencje rozwoju arbitrażu handlowego

Analiza istoty i kierunków rozwoju współczesnego arbitrażu handlowego byłaby niepełna bez krótkiego omówienia historii tradycji arbitrażu, będącego starszym bratem sądownictwa państwowego.

Początki tradycji arbitrażu handlowego sięgają średniowiecza, kiedy kupcy stworzyli dla siebie sądy kupieckie, które stanowiły aż do XIX w. jedyne forum rozpatrywania sporów handlowych. Były sądami pokoju dążącymi do pojednania stron, orzekając na podstawie reguł stworzonych przez praktyki i obyczaje kupieckie, które z czasem stworzyły system określany jako *lex mercatoria*. Ten etap rozwoju samorządowego sądownictwa i prawa ku-

pieckiego został zamknięty w XIX w., kiedy w porewolucyjnej Europie rozpoczął się okres upaństwowiania prawa i sądownictwa, które zaczęły stanowić element władzy państwowej: ustawodawczej i sądowniczej. Sądy kupieckie zostały zastąpione przez państwowe sądy handlowe, a kupiecka *lex mercatoria* przez państwowe prawo handlowe. Jak każda władza, zarówno legislacyjna, jak i sądowa, wykazywały tendencję monopolistyczną, co powodowało marginalizację znaczenia arbitrażu jako poza-państwowego trybu rozstrzygania sporów handlowych.

Sytuacja zaczęła ulegać istotnej zmianie, począwszy od ubiegłego wieku. Dynamiczny

rozwój obrotu gospodarczego sprawił, że arbitraż handlowy zaczął odgrywać coraz bardziej istotną rolę w odpowiedzi na nowe potrzeby rosnącej liczby przedsiębiorców kształtujących gospodarcze stosunki kontraktowe w ramach przysługującej im coraz szerszej autonomii. Zasada swobody kontraktowej uzyskała swoje procesowe dopełnienie w postaci swobody wyboru arbitrażowego trybu rozstrzygnięcia sporów kontraktowych. Procesy globalizacji gospodarki, prowadząc do denacjonalizacji terytorialnej i prawnej przestrzeni gospodarczej, sprawiły, że począwszy od drugiej połowy ubiegłego wieku, arbitraż handlowy rozwinął się we współczesnym świecie na skalę nieznana w historii. Sądy arbitrażowe stały się istotnym elementem krajowych i międzynarodowych systemów ochrony prawnej stosunków gospodarczych. Ich funkcjonowanie nie jest ograniczone kordonami państw. Sprawia to, że arbitraż handlowy wykazuje tendencję do przekształcania się w globalny system rozstrzygnięcia sporów gospodarczych.

Rozwój współczesnego sądownictwa arbitrażowego charakteryzują procesy jego postępującej jurydyzacji, instytucjonalności i profesjonalizacji. Prawne ramy arbitrażu wypełniają coraz liczniejsze przepisy, tworzące odrębną dziedzinę prawa: prawo sądownictwa arbitrażowego. Prawo to oparte jest na fundamentalnej zasadzie autonomii woli stron. Wyprowadza się z niej nie tylko postulat pod adresem ustawodawcy nakazujący jej respektowanie w obszarze legislacji, lecz także postulat takiej wykładni przepisów, która umożliwi w największym stopniu urzeczywistnienie autonomii stron.

Zasada autonomii woli wskazuje na zbieżność celów i funkcji prawa o arbitrażu oraz swobody kształtowania stosunków kontraktowych przez każdy podmiot uczestniczący w obrocie gospodarczym. Wspierają ją tendencje umiędzynarodawiania prawa o arbitrażu handlowym, wyrażające się nie tylko w rozwoju legislacji międzynarodowych, lecz także w pogłębiającej się harmonizacji wewnętrznych prawa poszczególnych państw.

Ponad 80 państw przyjęło za podstawę ustaw o arbitrażu rozwiązania przyjęte w ustawie modelowej Komisji NZ ds. Międzynarodowego Prawa Handlowego (UNCITRAL) z 1985 r. (ze zmianami wprowadzonymi w 2006 r.) o międzynarodowym arbitrażu handlowym. 150 państw przystąpiło do konwencji nowojorskiej z 1958 r. o uznawaniu i wykonywaniu zagranicznych orzeczeń arbitrażowych. Prawo o arbitrażu handlowym charakteryzuje zatem wysoki stopień harmonii i jednolitości w globalnej skali.

Rozwija się proces instytucjonalizacji sądownictwa arbitrażowego, co sprawia, że przekształca się ono w zorganizowany system. Dynamicznie rozwijają się krajowe i międzynarodowe instytucje arbitrażowe, tworząc profesjonalne struktury organizacyjne, konkurujące ze sobą w tworzeniu najdogodniejszych dla arbitrażu rozwiązań.

Kształtuje się nowy zawód – arbirer. Zalicza się go do bardzo intratnych zawodów prawniczych. Z reguły nie ma on jednak wyłącznego charakteru, jest wykonywany jednocześnie najczęściej z zawodem adwokata, radcy prawnego lub akademickiego pracownika nauki. Jest to zawód szczególnego zaufania, wymagający odpowiednich kompetencji. Międzynarodowe i krajowe instytucje arbitrażowe ustalają listy arbitrow. Wpis na taką listę oznacza uznanie kompetencji danej osoby w określonej dziedzinie arbitrażu.

Arbitraż staje się istotną dziedziną obsługiwaną przez praktykę prawniczą. Specjalizuje się w niej coraz większa liczba prawników. Powstają firmy specjalizujące się w obsługiwananiu arbitrażu. W wielu firmach prawniczych pracują specjaliści w zakresie arbitrażu. Niekiedy wyodrębnia się w nich jednostki organizacyjne wyspecjalizowane w usługach arbitrażowych.

Sąd arbitrażowy, orzekając na podstawie przepisów prawa, w przeciwieństwie do sądu państwowego ma pewien zakres autonomii w odniesieniu do stosowania i interpretacji tych przepisów. Granice tej autonomii wyznaczają podstawowe zasady porządku prawnego

danego państwa. Obszar prawa o arbitrażu to domena głębokich interakcji między prawem a regułami słuszności. Uznaje się, że respektowanie zasad słuszności należy do podstawowych powinności sądu arbitrażowego.

W konkluzji tych uwag pragnę podkreślić, że arbitraż handlowy cechuje ogromna elastyczność proceduralna i materialnoprawna. Arbitrzy i strony mają szerokie możliwości wyboru i przystosowania reguł postępowania do wymogów i potrzeb konkretnego sporu.

Arbitrzy i strony mają także szerokie możliwości wyboru właściwej podstawy prawnej orzeczenia.

Sądom arbitrażowym obca jest zasada *dura lex sed lex*. Natomiast hołdują zasadzie *lex et ius*. Misją sądu arbitrażowego jest bowiem dążenie do rozstrzygnięcia sporu godzącego wymogi prawa i sprawiedliwości przy uwzględnieniu zasad słuszności. Aksjologia to fundament arbitrażu handlowego, bez którego byłby on pozbawiony najistotniejszych wartości.

Jerzy Rajski

OD REDAKCJI

Z powodów technicznych sprawozdanie z konferencji „Arbitraż – wyzwania i szanse” oraz referat prof. dr. hab. Jerzego Rajskiego wpłynęły do redakcji ze znacznym opóźnieniem, dlatego – w porozumieniu z Autorami – drukujemy je w rocznicę wydarzenia.

Otwarte seminarium Katedry Postępowania Karnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego pt. „Radca prawny w procesie karnym”, Kraków, 10 marca 2017 r.

W dniu 10 marca 2017 r. odbyło się kolejne otwarte seminarium naukowe Katedry Postępowania Karnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego pt. „Radca prawny w procesie karnym”. Spotkanie zgromadziło przedstawicieli innych uniwersytetów, jak również studentów i doktorantów. Uczestników seminarium powitał p.o. kierownika Katedry Postępowania Karnego WPiA UJ dr hab. Andrzej Świątłowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, i zaprosił do ożywionej dyskusji, stanowiącej inspirującą wymianę myśli.

Pierwszy panelista, dr hab. Radosław Olszewski, prof. Uniwersytetu Łódzkiego, pełniący jednocześnie funkcję prodziekana ds. studiów stacjonarnych Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, podzielił się z uczestnikami statystykami dotyczącymi pełnienia przez radców prawnych funkcji obrońcy w procesie karnym. Z przedstawionych danych wynika, że na terenie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Łodzi tylko ok. 17% przedstawicieli tego zawodu zdecydowało się

na prowadzenie obron karnych z urzędu. Prelegent zwrócił uwagę, że na ten stan rzeczy ma wpływ aspekt kształcenia aplikantów aplikacji radcowskiej, gdyż na zagadnienia prawa karnego materialnego, karnoskarbowego i prawa wykroczeń poświęca się zaledwie 24 godziny szkoleniowe, zaś procedurze karnej, karnoskarbowej oraz wykroczeniowej 51 godzin. Prodziekan przedstawił również wyniki ogólnopolskiej ankiety przeprowadzonej przez Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA, z której wynika, że zawód radcy prawnego cieszy się jednak niezmiennie największą popularnością wśród absolwentów prawa w Polsce.

Następnie głos zabrała dr hab. Hanna Pałuszkiewicz, prof. Uniwersytetu Zielonogórskiego, która zwróciła uwagę na interesujące aspekty odpowiedniego stosowania przepisów k.p.k. w postępowaniach dyscyplinarnych oraz pełnienia przez radców prawnych funkcji rzeczownika dyscyplinarnego, obwinionego czy jego obrońcy. Prelegentka poświęciła wiele

cennych uwag problematyce odpowiedniego stosowania na podstawie art. 74¹ ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (Dz.U. nr 19, poz. 145 z późn. zm.), ilustrując to odwołaniami do orzecznictwa Sądu Najwyższego, w tym m.in. do postanowienia z 31 marca 2015 r., IKZP 17/14, w którym przez „odpowiednie stosowanie” należy rozumieć stosowanie w sposób najbardziej zbliżony do kontekstu i celu przepisu funkcjonującego w ustawie macierzystej. Zwrócono również szczególną uwagę, że tylko taki proces dyscyplinarny będzie procesem rzetelnym, w którym zachowane będą podstawowe gwarancje procesowe dla obwinionego, w tym prawo do obrony, zasada domniemania niewinności czy prawo do informacji o treści zarzutu. Z doświadczeń prelegentki wynika, że nie zawsze postępowania dyscyplinarne prowadzone przy udziale radców prawnych respektują te gwarancje.

Kolejny panelista, dr Marcin Sala-Szczypiński, dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie, zgodził się ze swoimi przedmówcami, że większość z krakowskich radców prawnych nie posiada prawa do występowania w roli obrońcy w procesie karnym w związku z jednoczesnym pozostawianiem w stosunku pracy. Dziekan nie znalazł jednak aksjologicznego uzasadnienia dla dalszego utrzymywania art. 8 ust. 6 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (Dz.U. z 1982 r. nr 19, poz. 145 z późn. zm.) w dzisiejszym brzmieniu. Prelegent nie krył jednak, że zawód radcy prawnego nie należy do najbardziej popularnych zawodów dla osób poszukujących fachowej pomocy prawnej w sprawach karnych. Według wiedzy prelegenta aktualnie w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Krakowie jedynie ok. 200 radców prawnych deklaruje gotowość udzielania oskarżonym pomocy prawnej z urzędu. Zastrzeżono przy tym, że powyższą grupę reprezentują w przeważającej mierze osoby dopiero rozpoczynające praktykę zawodową. Z niewielkim zainteresowaniem spotkały się także szkolenia z zakresu procesu karnego prowadzone przed wejściem w życie nowelizacji z 1 lipca 2015 r., w których uczestniczyło za-

ledwie ok. 60 radców prawnych. Powyższego stanu rzeczy nie zmieniło również rozszerzenie uprawnień procesowych radców prawnych w sprawach karnych, którzy w różny sposób usiłują uniknąć kontaktu z tą materią spraw. Dziekan zwrócił również uwagę, że w związku ze zmianami normatywnymi proces połączenia zawodów radcy prawnego i adwokata wydaje się nieunikniony, nawet jeśli miałby potrwać – podobnie jak we Francji – prawie 20 lat.

Rozważania dr. hab. Krzysztofa Woźniewskiego, prof. Uniwersytetu Gdańskiego, skupiły się na możliwości wypowiedzenia pełnomocnictwa udzielonego z urzędu radcy prawnemu. Prelegent wskazał, że tematyka ta nie była szerzej analizowana w doktrynie, a dotychczasowa literatura i orzecznictwo nie przewidują możliwości wypowiedzenia pełnomocnictwa z urzędu. Rozważania normatywne w pierwszej kolejności skupiły się na dyspozycji art. 88 i 89 k.p.k. W związku z odesłaniem art. 89 k.p.k. do przepisów obowiązujących w k.p.c. dokonano wykładni art. 94 i 118 § 3 k.p.c., w tym kontekście odnosząc się również do § 21 uchwały nr 94/IX/2015 KRRP z dnia 13 czerwca 2015 r. w sprawie Regulaminu wykonywania zawodu radcy prawnego. Autor referatu zauważył zatem, że przez wzgląd na coraz większy udział pełnomocników z urzędu w procesach karnych należałoby rozważyć wprowadzenie bezpośredniego unormowania w Kodeksie postępowania karnego kwestii wypowiedzenia pełnomocnictwa przez pełnomocnika, którym może być również radca prawny. Unormowanie tej kwestii na zasadzie odesłania poprzez art. 89 k.p.k. do treści art. 118 § 3 k.p.c. wydaje się według prelegenta niewystarczające dla ochrony szczególnego stosunku zaufania między mocodawcą a pełnomocnikiem w procesie karnym.

Ostatni głos zabrał dr Marcin Żak z Katedry Postępowania Karnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego referat koncentrował się na analizie wspomnianego już art. 8 ust. 6 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (Dz.U. z 1982 r. nr 19, poz. 145 z późn. zm.). Prele-

gent podkreślił, że ograniczenie przewidziane w przywołanym przepisie budzi wątpliwości i wymaga przedyskutowania. W pierwszej kolejności poruszono problematykę niezależności obrońcy w procesie karnym w kontekście argumentów podniesionych podczas prac Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego przez Naczelną Radę Adwokacką i związanego z tym orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Prelegent wykazał, że stosunek pracy nie powinien wykluczać możliwości bycia obrońcą w procesie karnym, tym bardziej jeśli niezależność obrońcy rozumieć będziemy jako niezależność od władzy publicznej. Innym argumentem podważającym według referenta zasadność uzależnienia uprawnień radców prawnych w sprawach karnych od stosunku zatrudnienia jest okoliczność jednoczesnego pozostawiania aplikantów radcowskich w stosunku pracy i pełnienia przez nich funkcji obrończych na zasadzie substytucji. *De lege ferenda* wskazano, że nie sam stosunek pracy, ale faktyczna zależność podmiotu powinna wykluczać kompetencje do bycia obrońcą.

Po interesujących wystąpieniach panelistów

odbyła się dyskusja, w której głos zabrali paneliści, a także sędziowie, adwokaci i pozostali uczestnicy spotkania. W głosach dyskusji zauważono, że bezpodstawne były obawy przed zrównaniem uprawnień procesowych adwokatów i radców prawnych w sprawach karnych. Wbrew obawom radcowie prawni nadal nie wyrażają szczególnego zainteresowania materialem postępowań karnych, na co wpływ mają nie tylko warunki szkolenia podczas aplikacji, ale również niesatysfakcjonujące warunki finansowe prowadzenia spraw karnych z urzędu. Dyskutanci zauważyli również, że dla należytego wykonywania uprawnień procesowych przez radcę prawnego w procesie karnym zgoła większym niebezpieczeństwem niż niedostateczna ilość szkolenia jest okoliczność wykonywania tej profesji przez osoby, które coraz częściej rekrutują się ze środowisk akademickich, nieposiadające praktyki zawodowej.

Gospodarz spotkania wyraził na koniec wdzięczność za niegasnące zainteresowanie cyklem seminariów i zaprosił na kolejne wydarzenia organizowane przez Katedrę.

Maciej Andrzejewski

Kronika adwokatury

Posiedzenie plenarne Naczelnej Rady Adwokackiej

POSIEDZENIE PLENARNE NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ
Z 21 STYCZNIA 2017 R.

Prezes NRA adw. Jacek Trela wskazał, że jednym z istotnych celów, jakie postawił przed sobą i Prezydium NRA, jest budowanie jedności w środowisku prawniczym, tak by adwokaci i sędziowie, a także przedstawiciele innych zawodów prawniczych, dbali o dobre funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości. Celem jest zapewnienie niezależności i niezawisłości sądów, dostęp obywateli do uproszczonych procedur i fachowej pomocy prawnej, dążenie do zmniejszenia opłat sądowych. Dodał, że wprowadzenie przymusu adwokackiego nie jest tak nierealne, gdyż planowana reforma procedury cywilnej zakłada uzgodnienia między sądem a stronami w przedmiocie harmonogramu postępowania w sprawach. Te plany chciałby realizować wspólnie ze środowiskiem sędziowskim, m.in. poprzez zorganizowanie w najbliższym czasie Kongresu Prawników Polskich. Krokiem pośrednim do kongresu będzie konferencja współorganizowana przez NRA, poświęcona rozproszonej kontroli konstytucyjnej (odbyła się ona 3 marca 2017 r. w Katowicach, relacja w „Palestrze” 2017, nr 4).

Prezes NRA poruszył też sprawę funkcjonowania pionu dyscyplinarnego. Przypomniwał, że ostatnia duża nowelizacja *Prawa o adwokaturze*

wyodrębniła rzeczników dyscyplinarnych ze struktur ORA, czyniąc z nich organ izby. Istotą i walorem samorządowych postępowań dyscyplinarnych jest uniezależnienie Adwokatury od władzy politycznej, które pozwala sprawnie i niezależnie wykonywać zawód. W latach 80. postępowania dyscyplinarne były również obroną samorządu przed opresją ówczesnej władzy. Obrona samorządowego postępowania dyscyplinarnego jest możliwa tylko i wyłącznie przy pokazaniu, że dobrze realizujemy nasze zadania i za pomocą właściwych instrumentów.

Poinformował ponadto, że realizując uchwałę Krajowego Zjazdu Adwokatury, NRA podpisała porozumienie z Polską Akcją Humanitarną, przekazując kwotę 100 000 zł darowizny na rzecz pomocy ofiarom konfliktu zbrojnego w Syrii (a konkretnie w Aleppo). Trwa również zbiórka powszechna w środowisku.

Naczelna Rada Adwokacka podjęła uchwały w sprawie planu pracy NRA na 2017 rok (nr 2/2017), w sprawie podziału zadań między członków Prezydium NRA (nr 3/2017) oraz uchwałę w sprawie diet samorządowych (nr 4/2017).

Prezydium NRA przyjęło teksty jednolite: „Regulaminu Krajowego Zjazdu Adwokatu-

ry oraz zgromadzeń izb adwokackich” oraz „Regulaminu działania organów advokatury i organów izb adwokackich” (opublikowane na stronie advokatura.pl).

Po omówieniu przez adw. Ewę Krasowską złożonego przez nią wniosku w sprawie zmian Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu w kierunku wprowadzenia obowiązku adwokata, któremu postawiono zarzuty karne, poinformowania o tym fakcie władz samorządowych, wywiązała się dyskusja. Jako argument uzasadniający takie rozwiązanie wskazano m.in. wzgląd na wspólne dobro wizerunkowe Advokatury i lojalność koleżeńską. Adwokat Mikołaj Pietrzak wskazał, że „nie jest to auto-denuncjacja, ponieważ adwokat jedynie informuje o decyzji organu władzy publicznej, a nie przyznaje się do deliktu. Jeśli są ku temu przesłanki, dziekan podejmie decyzję o skierowaniu sprawy do postępowania dyscyplinarnego albo podejmie działania mające na celu ochronę takiego adwokata”. Dodał, że samorząd nie podejmie żadnej interwencji (w obronie adwokata), jeśli nie otrzyma informacji.

Adwokat Przemysław Rosati omówił projekt dotyczący zmian paragrafów 8, 9, 27, 49 i 50 Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu. Postulowane zmiany w dużej mierze nawiązują do treści uchwały nr 20 Krajowego Zjazdu Advokatury. Dotyczą uregulowania kwestii członkostwa adwokatów w zarządach spółek prawa handlowego i innych podmiotów uczestniczących w obrocie gospodarczym czy uregulowania statusu adwokata będącego pełnomocnikiem lub prokurentem w spółce prawa handlowego. Proponowane zmiany dotyczą również doprecyzowania zapisu dotyczącego obowiązku doskonalenia zawodowego. Poruszył także kwestię uzależnienia honorarium adwokata od wyniku prowadzonej sprawy. Zjazd zobowiązał NRA do zniesienia ograniczeń

i uelastycznienia zasad wykonywania zawodu. Adwokat Rosati przypomniał, że na Krajowym Zjeździe Advokatury pojawił się pomysł dotyczący tzw. togi aplikanta. Po dyskusji, w której udział wzięli adwokaci Jacek Trela, dr Michał Synoradzki, Włodzimierz Łyczywek, Andrzej Malicki, Andrzej Grabiński, prof. Jacek Giezek, Jerzy Lachowicz, Mikołaj Pietrzak, Joanna Parafianowicz oraz dr Małgorzata Kożuch, Naczelna Rada Adwokacka zdecydowała o skierowaniu wniosku do Komisji Etyki przy NRA.

Naczelna Rada Adwokacka podjęła uchwałę o zmianie „Regulaminu odbywania aplikacji adwokackiej” (nr 5/2017) oraz w sprawie zmiany uchwały o odznace adwokackiej (nr 6/2017). Treści uchwał zostaną umieszczone na stronie www.nra.pl w zakładce *Przepisy adwokackie*.

W uchwale nr 7/2017 Naczelna Rada Adwokacka wyraziła głębokie zaniepokojenie działaniami Policji, która opublikowała wizerunki osób uczestniczących w dniach 16 i 17 grudnia 2016 r. w demonstracji przed gmachem Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z umieszczonym przy nich komentarzem jednoznacznie piętnującym te osoby jako sprawców naruszenia porządku publicznego. W demokratycznym państwie prawa niedopuszczalna jest stygmatyzacja osób demonstrujących swe poglądy polityczne, zwłaszcza jeśli dokonują jej organy władzy publicznej.

Poparto postulat zwołania Kongresu Prawników Polskich, jako forum międzyśrodowiskowej wymiany poglądów na temat kondycji i kierunków reformy wymiaru sprawiedliwości (uchwała NRA nr 8/2017).

Naczelna Rada Adwokacka wezwała do zaniechania prac zmierzających do wypowiedzenia Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej z 11 maja 2011 r. (uchwała nr 9/2017).

Andrzej Bąkowski

Z posiedzeń Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej

PREZYDIUM NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ Z 28 LUTEGO 2017 R.

Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej w dniu 15 lutego 2017 r. podjęło uchwałę w sprawie wypowiedzi polityków, które dotyczyły adwokata-obrońcy kierowcy uczestniczącego w wypadku samochodowym z udziałem pani premier Beaty Szydło, w której to uchwale zauważono: „Pragniemy wyraźnie podkreślić, że profesjonalny obrońca nie broni czynu, lecz broni osobę, której czyn jest zarzucany. W tym kontekście niezrozumiałe są jakiegokolwiek sugestie, że adwokat będący obrońcą podejrzanego czy oskarżonego podważa materiał dowodowy” (uchwała nr 30/2017).

Prezydium NRA zdecydowało o przyznaniu kwoty 3500 zł brutto na organizację corocznej konferencji Klubu Motocyklowego Adwokatury Polskiej, która odbędzie się w dniach 3–5 marca

2017 r., oraz kwoty 2500 zł brutto jako wsparcia organizacji IV Otwartych Mistrzostw w brydżu.

Delegowano adw. Justynę Metelską i adw. Łukasza Laska na posiedzenie Komisji CCBE – Stałej Delegacji przy Trybunale w Strasburgu, które odbędzie się 13 marca 2017 r. w Brukseli.

Prezydium NRA zdecydowało o przekazaniu Stowarzyszeniu Studentów Prawa ELSA Poland kwoty 5000 zł brutto z przeznaczeniem na organizację Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego im. adw. Joanny Agackiej-Indeckiej, zaplanowanego na 20 maja 2017 r.

W skład Rady Programowej Ośrodka Badawczego Adwokatury powołano adwokatów Stanisława Estreicha, prof. Macieja Gutowskiego, prof. Piotra Kardasa oraz Marka Mikołajczyka.

PREZYDIUM NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ Z 13 MARCA 2017 R.

Prezydium NRA zdecydowało, że koordynacją działań w sprawie przygotowania kampanii społecznej związanej z obchodami 20. rocznicy Konstytucji RP zajmie się Komisja ds. Wizerunku Zewnętrznego i Ochrony Prawnej. Wyrażono też zgodę na sfinansowanie kwotą 4550 zł brutto przygotowania filmu pod roboczym tytułem „NRA czyta Konstytucję”, który zostanie zamieszczony na internetowych stronach adwokatury.

Wiceprezes NRA adw. Jerzy Glanc zwrócił uwagę na konieczność opracowania formuły obchodów setnej rocznicy adwokatury. W jego ocenie ten jubileusz powinien zostać wykorzystany m.in. do przypomnienia, co nasze państwo i jego obywatele adwokaturze i poszczególnym adwokatom zawdzięczają. Jeśli się prześledzi historię ostatnich 100 lat, to znajdziemy wśród adwokatów naprawdę wiele przykładów postaw patriotycznych i obywatelskich. Zauważył przy tym konieczność

włączenia poszczególnych izb adwokackich w organizację obchodów tego jubileuszu. Jest to bowiem doskonała okazja, aby cały 2018 r. uczynić Rokiem Adwokatury.

Prezydium NRA zdecydowało o przekazaniu kwoty 3000 zł brutto w celu wsparcia finansowego organizacji konferencji „Norma postępowania karnego. Sędzia wobec nowego prawa karnego procesowego”, która odbędzie się 10 kwietnia br. we Wrocławiu. Zdecydowano także o utworzeniu witryny internetowej programu „Adwokat przydaje się w życiu”, przyznając na to przedsięwzięcie kwotę 2900 zł netto.

Przekazano także 4000 zł brutto na wsparcie organizacji konferencji „Kształtowanie przyszłości stosowania alternatywnych metod rozwiązywania sporów oraz poprawienia dostępu do wymiaru sprawiedliwości”, która odbędzie się 31 marca 2017 r. w Warszawie.

Prezydium NRA delegowało adw. Ewę Stawi-

cką na Innowacyjne Forum Usług Prawniczych, które odbędzie się 15–18 maja 2017 r. w Pradze oraz adw. Andrzeja Siemińskiego na Krajowy Zjazd Adwokatury Słowackiej, który odbędzie się w dniach 8–10 czerwca 2017 r. w Bratysławie.

Uchwałą nr 32/2017 Prezydium NRA powołało: do składu osobowego Komisji Legislacyjnej przy NRA adwokatów: dr. Michała Bieniaka – Wiceprzewodniczący, prof. dr. hab.

Jacka Giezka – Wiceprzewodniczący, Andrzeja Zwarę – Wiceprzewodniczący, a ponadto na funkcję wiceprzewodniczących tej komisji powołano adwokatów: Katarzynę Gajowniczek-Pruszyńską, prof. UAM dr. hab. Tomasza Sójkę, dr. Andrzeja Ważnego. Do składu osobowego Komisji ds. Wizerunku Zewnętrznego i Ochrony Prawnej przy NRA adwokatów: Aleksandrę Bierzgalską oraz Marię Janik.

PREZYDIUM NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ Z 24 MARCA 2017 R.

Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej zdecydowało o objęciu patronatem V Konferencji Naukowej „Miejsce prawa rodzinnego w systemie prawa”, która odbędzie się 26 kwietnia 2017 r.

Prezes NRA adw. Jacek Trela przedstawił bieżące informacje dotyczące przygotowań do obchodów jubileuszu 100-lecia Adwokatury. Wedle wstępnych ustaleń obchody jubileuszu trwałyby przez cały rok – także w izbach, a zostaną uwiecznione uroczystością na Zamku Królewskim

w Warszawie w dniu 23 listopada 2018 r. Przypomniał, że zgodnie z decyzją Prezydium NRA Adwokatura uczci 20. rocznicę uchwalenia Konstytucji RP. Członkowie NRA odczytają wybrane fragmenty Konstytucji RP, a nagranie zostanie zamieszczone w Internecie. Podjął również decyzję o nawiązaniu współpracy z „Dziennikiem Gazetą Prawną” przy wydaniu specjalnego numeru poświęconego rocznicy uchwalenia Konstytucji, który ukaze się w kwietniu br.

PREZYDIUM NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ Z 27 MARCA 2017 R.

Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej przyznało pośmiertnie odznakę „Adwokatura Zasłużonym” adw. Andrzejowi Rychlikowi na wniosek ORA w Zielonej Górze.

Sekretarz NRA adw. Rafał Dębowski omówił sprawę projektu rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie osób zastępowanych przez Prokuratorię Generalną RP, a także sposobu i trybu uiszczania oraz wysokości opłat ponoszonych za usługi prawne świadczone przez Prokuratorię Generalną. Poinformował, że wyśtosował negatywne stanowisko w zakresie, w jakim miałyby na tym samym rynku występować dysproporcja w wysokości opłat w stosunku do wysokości stawek adwokackich. Zwrócił także uwagę na niewłaściwy tryb procedowania legislacyjnego i iluzoryczność konsultacji publicznych.

Wiceprezes NRA adw. Jerzy Glanc przedsta-

wił wniosek adw. Romana Kusza, Przewodniczącego Komisji ds. Wizerunku Zewnętrznego i Ochrony Prawnej, w sprawie organizacji w dniu 12 maja 2017 r. adwokackiego panelu dyskusyjnego podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego, który odbędzie się w Katowicach. Prezydium NRA zaakceptowało tę propozycję i zdecydowało o wsparciu tego przedsięwzięcia kwotą 19 000 zł brutto.

Prezydium NRA delegowało adw. Katarzynę Przyłuską-Ciszewską na międzynarodową konferencję z cyklu „Arbitraż i mediacja w teorii i praktyce” pt. „Aktualne problemy arbitrażu i mediacji w kraju i za granicą”, która odbędzie się 21 kwietnia 2017 r. w Nowym Tomyślu. Zatwierdzono także kosztorys organizacji konferencji „Prawa pacjentek” w dniu 27 maja br. we Wrocławiu na kwotę 21 052 zł brutto.

Andrzej Bąkowski

Jubileusz Profesora Stanisława Waltośa

Trudno jest pisać o ludziach wyrastających ponad przeciętność, postaciach nietuzinkowych. Ale za to obcowanie z nimi daje jedyną w swoim rodzaju satysfakcję i zadowolenie. Coraz mniej osobowości wielkiego formatu. Świat polskiej nauki taki skarb posiada. To Profesor Stanisław Waltoś. Dobrze się stało, że w 85-lecie urodzin Profesora jubileusz ten uczciły władze jednej z rzeszowskich uczelni. Za sprawą seminarium naukowego pt. „Prawo administracyjne i prawo karne – interakcje” zorganizowanego przez Wyższą Szkołę Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie można było spotkać się z Jubilatem, uhonorować Go, a przede wszystkim – wysłuchać.

Profesor Stanisław Waltoś to wybitny prawnik, specjalizujący się w takich przedmiotach, jak procedura karna, historia prawa i muzeologia. Wieloletni nauczyciel akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale także innych uczelni. Autor ponad 400 publikacji na temat prawa i procesu karnego, historii prawa, kultury i muzeologii. Ale nie tylko. Jest też *Pitaval krakowski*, *Grabież Ołtarza Wita Stwosza* czy *Krajobraz „Wesela”*. Z publikacji *stricte* prawniczych to fundamentalne opracowania na temat procesu karnego, które trudno zliczyć. W dorobku naukowym, mającym wpływ na legislację, znajdziemy propozycje wprowadzenia konsensualizmu do polskiego procesu karnego, instytucji świadka anonimowego i koronnego.



Profesor działa w wielu obszarach. Członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności, ekspert naukowy w Radzie Europy, ekspert rządu lotewskiego ds. kodyfikacji karnej. Ale także wieloletni dyrektor Muzeum UJ Collegium Maius (1977–2011). Za to wszystko był wielokrotnie odznaczany i honorowany tytułami doktora *honoris causa* renomowanych uczelni. Krzyż Komandorski z Gwiazdą, Krzyż Kawalerski, Złoty Krzyż Zasługi, Medal MEN to tylko niektóre z odznaczeń.

Profesor Waltoś to przede wszystkim nauczyciel i wychowawca wielu pokoleń prawników, promotor i recenzent prac naukowych

różnego szczebla. I właśnie część z uczniów zgromadziła się w Klubie Akademickim IQ Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Bo Profesor jest od 1997 r. pracownikiem naukowo-dydaktycznym tej uczelni. Seminarium otworzył Rektor WSLiZ dr Wergiliusz Gołąbek. W sesji plenarnej, której tematem przewodnim były interakcje prawa administracyjnego i prawa karnego, wystąpili kolejno dr hab. Piotr Dobosz – Uniwersytet Jagielloński, prof. dr hab. Bogdan Dolnicki z Uniwersytetu Śląskiego i dr hab. Paweł Chmielnicki, z uczelni pełniącej rolę gospodarza seminarium. W panelu dyskusyjnym, z udziałem doktorantów Jubilat, wystąpili: dr hab. Dobrosława Szumiło-Kulczycka, dr Joanna Paśkiewicz i dr Piotr Blajer. Penaliści opowiadali o swej przygodzie naukowej z Profesorem. Dziekan ORA w Rzeszowie Piotr Blajer wspomniął swoje spotkania z Pro-

fesorem, podkreślając, że praca doktorska nt. *Ugody w procesie karnym* była obszerna, bo też promotor był wymagający. W części oficjalnej laudację na cześć Jubilata wygłosiła dr hab. Agata Jurkowska-Gomułka – Prorektor WSLiZ ds. Nauki.

Podsumowania i zamknięcia seminarium dokonał Jubilat. Była to barwna i zajmująca opowieść. Od czasów liceum w Dębicy, przez pracę w prokuraturze, Uniwersytet Jagielloński i Collegium Maius, aż po Wyższą Szkołę Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Sporo tego. I choć Jubilat zarzekał się, że będzie mówił trzy godziny, wystąpienie trwało krócej. A szkoda. Sam niżej podpisany pobierał nauki od Profesora i tak jak pozostali uczestnicy seminarium z przyjemnością i uwagą wysłuchał opowieści Jubilata.

Profesor Stanisław Waltoś to prawdziwy Mistrz i Nauczyciel.

Janusz Czarniecki

Dołączamy się do gratulacji i życzymy Szacownemu Jubilatowi, a dla części z nas także Mistrzowi, czerstwego zdrowia, wszelkiej pomyślności i dzielenia się z nami przez lata – dla przyjemności, a nie obowiązku – swoją ogromną wiedzą, doświadczeniem oraz radą.

Redakcja „Palestry”

Zaproszenie na konferencję pn. „Zamysł twórcy Kodeksu karnego z 1932 r. a wykładnia sądowa”, Warszawa, 8 czerwca 2017 r.

8 czerwca 2017 r. o godzinie 10.00 w Pałacu Staszica w Warszawie odbędzie się konferencja zorganizowana przez Redakcję „Państwa i Prawa”, Wydawnictwo Wolters Kluwer S.A. oraz Zakład Prawa i Polityki Penitencjarnej Uniwersytetu Warszawskiego.

Zamysłem organizatorów jest ukazanie sylwetki twórców, a w szczególności głównego twórcy Kodeksu karnego z 1932 r. prof. Juliusza Makarewicza jako kodyfikatora i komentatora w zderzeniu z interpretacją dzieła kodyfikacyjnego przez sądy, a po trosze i doktrynę. Wśród

prelegentów będą m.in. prof. hon. dr hab. Stanisław Waltoś, sędzia SN prof. UJ Włodzimierz Wróbel, prof. UW Antoni Bojańczyk i dr hab. Marek Kulik.

Przewidziana została dyskusja, w której z pewnością nie zabraknie wątków ponadczasowych związanych z prawem karnym, legislacją i orzecznictwem sądowym.

Na zakończenie zaplanowano prezentację jednego z dzieł Juliusza Makarewicza, wydanego jako reprint przez Wydawnictwo Wolters Kluwer.

Szpalty pamięci

ADWOKAT MICHAŁ WENT (1948–2016)

W dniu 23 września 2016 r. w Centrum Szkolenia Pomorskiej Izby Adwokackiej w Gdańsku przy ul. Szymanowskiego 2 odbyła się uroczystość nadania ośrodkowi imienia adw. dr. Michała Wenta. W ceremonii udział wzięli Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Andrzej Zwara, Wiceprezes NRA adw. Jerzy Glanc, Dziekan Pomorskiej Izby Adwokackiej adw. Dariusz Strzelecki, Wicedziekan PIA adw. Janusz Masiak oraz adw. Marek Karczmarzyk, członkowie Okręgowej Rady Adwokackiej w Gdańsku, byli aplikanci mec. Wenta, adwokaci z Pomorskiej Izby Adwokackiej oraz najbliższa rodzina – żona Renata Tracz-Went i syn Jakub. Uroczystość otworzył Dziekan PIA. Następnie głos zabrali goście. Prezes NRA w swoim wystąpieniu podkreślił, że adw. Went dobrze zasłużył się Adwokataturze. Wiceprezes NRA przypomniał, że mec. Went miał rewelacyjną pamięć oraz pogodę ducha, był dobrym człowiekiem. Sekretarz ORA w Gdańsku adw. Sylwia Grzybowska, wspominając zmarłego, powiedziała, że była jedną z 5 aplikantek Mecenas, współpracowała z nim przez 14 lat. Jako patron był dobrym przewodnikiem, uczył, jak dawać klientom nawet ostatnią nadzieję, ale ją dawać. Był człowiekiem niezwykle czytany, doskonale znającym historię i prawo, osobą o niezwyklej intuicji prawniczej. Przez wiele lat w trudnych czasach sytuacjach zawodowych sam fakt jego

obecności w Kancelarii i możliwość zwrócenia się o pomoc powodowała, że rozwiązanie przychodziło szybko i trafnie. Jednocześnie był osobą niezwykle pogodną, z subtelnym poczuciem humoru, lubiącą ludzi – motorem wielu przedsięwzięć, wyjazdów, wspólnych spotkań. Wielokrotnie powtarzał, że to, jakim jest się adwokatem, definiuje przede wszystkim to, jakim jest się człowiekiem. Głos zabrała także żona zmarłego, która w ciepłych słowach wspominała męża. Następnie Pani Went odsłoniła pamiątkową tablicę. Po zakończeniu części oficjalnej goście w prywatnych rozmowach dzielili się wspomnieniami o zmarłym. Obecni zachowali w pamięci obraz świetnego adwokata, człowieka zaangażowanego w sprawy adwokatury, jednocześnie miłego i dowcipnego kompana. Niewątpliwie Centrum Szkoleniowe PIA zyskało godnego patrona.

Adwokat Michał Went urodził się 15 września 1948 r. w Tczewie. W 1966 r. zdał egzamin maturalny w I Liceum Ogólnokształcącym w Tczewie i w tym samym roku rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W 1970 r. obronił pracę magisterską i uzyskał tytuł magistra prawa. W latach 1970–1972 odbywał etatową aplikację sądową przy Sądzie Wojewódzkim w Gdańsku zakończoną egzaminem sędziowskim. W październiku 1972 r. rozpoczął pracę

dydaktyczną i naukową na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. W 1977 r. zdał przed Okręgową Komisją Arbitrażową w Gdańsku egzamin na stanowisko radcy prawnego. W 1982 r. uzyskał stopień naukowy doktora prawa na podstawie rozprawy doktorskiej z zakresu prawa cywilnego. Kolejny etap edukacji prawniczej to aplikacja adwokacka, którą rozpoczął w 1983 r. Obowiązki aplikanta pełnił w Zespole Adwokackim nr 1 w Tczewie pod patronatem adw. dr. Antoniego Nowaczyka. W grudniu 1985 r. złożył z pozytywnym wynikiem egzamin adwokacki. W styczniu 1986 r. został wpisany na listę adwokatów. Praktykę zawodową wykonywał najpierw w Tczewie w Zespole Adwokackim nr 1 (do listopada 1994 r.), a następnie

w ramach indywidualnej kancelarii adwokackiej w Gdańsku.

Mecenas Went aktywnie działał w samorządzie adwokackim. W 1989 r. został członkiem Komisji Doskonalenia Zawodowego Adwokatów i Aplikantów Adwokackich. W 2001 r. został wybrany na funkcję Prezesa Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Gdańsku, piastując ją nieprzerwanie do 2016 r. Brał także udział w Krajowych Zjazdach Adwokatury jako delegat Izby Gdańskiej. W 2010 r. przewodniczył obradom X Krajowego Zjazdu Adwokatury, który odbył się w Sopocie. Przewodził również wykłady dla aplikantów.

Adwokat dr Michał Went zmarł w dniu 25 stycznia 2016 r. Data śmierci zbiegła się z 30-leciem jego pracy w adwokaturze.

Sylvia Grzybowska, Krzysztof Golec

TABLE OF CONTENTS

<i>Aleksander Maziarz</i> , advocate, Ph.D. habilitated, Koźmiński University (Warszawa) Selected problems of the institution of the betterment levy in the case law of administrative courts	5
<i>Józef Forystek</i> , advocate (Kraków) Non-contractual (tort) liability for failure to issue an administrative decision	15
<i>Maciej Wróbel</i> , candidate for doctor's degree of Adam Mickiewicz University (Poznań) Joint authorship work and collective work – the moment of expiration of copyright law	34
<i>Barbara Giertych</i> (Warszawa) Scope of responsibility of news websites for the infringement of personal rights as a result of comments to press articles in view of the newest Supreme Court verdict of 30 September 2016 (case file No: I CSK 598/15)	41
<i>Agata Michalska-Olek</i> , advocate, Ph.D. (Poznań) Time limits for claims arising under a cross-border sales agreements of goods in the European territory. Limitation periods of claims	53
<i>Milena Perka</i> , student (Kraków) The principle of <i>favor testamenti</i> in the law of succession	57
<i>Anna Dąbrowska</i> , Ph.D., legal adviser, University of Technology and Humanities (Radom) Time limits for lodging an individual complaint with the European Court of Human Rights in Strasbourg – <i>de lege lata</i> and <i>de lege ferenda</i>	65
<i>Piotr Góralski</i> , Ph.D., associate professor of University of Wrocław (Wrocław) The reform of precautionary measures of 20 th February 2015 (part 2)	76
<i>Piotr Kulik</i> , advocate (Warszawa) Intervener cassation in criminal proceedings tax	84
POINTS OF VIEW	
<i>Marek Derlatka</i> , advocate, Ph.D., senior lecturer of State Higher Vocational School (Sułechów) The good as the value and the basis of law	92
GLOSSES	
<i>Anna Golonka</i> , Ph.D. habilitated, professor of University of Rzeszów (Rzeszów) Gloss to the sentence of Court of Appeal in Kraków of 17 th February 2016, I ACa 1559/15 [on the effect of the findings of a criminal court as regards the so called limited sanity of a defendant on civil proceedings]	96
<i>Tobiasz Nowakowski</i> , student of Nicolaus Copernicus University (Toruń) Gloss to the resolution of 7 judges of Supreme Court of 19 th October 2016, III CZP 5/16 [on the donation of a share in the joint ownership of movable property]	101
RECENT CASE-LAW	
<i>Monika Strus-Wołos</i> , advocate, Ph.D. (Grójec) Review of the case-law of Supreme Court in civil cases	106
<i>Marek Antoni Nowicki</i> , advocate (Warszawa) European Court of Human Rights – review of case-law	110

LEGAL QUESTIONS AND ANSWERS

<i>Ewa Stawicka</i> , advocate (Warszawa) Can a sentence of the European Court of Human Rights issued in a case from an individual complaint be regarded as a precedent in a lawsuit against the State Treasury whose factual circumstances are similar to that in which the ECHR adjudged damages for another citizen?	114
--	-----

LAWYER, BOOK-LOVER'S TALES

<i>Andrzej Tomaszek</i> , advocate (Warszawa) How to recover the lost ability to read	117
--	-----

REVIEWS AND NOTES

Tomasz J. Kotliński, <i>Galicyjskie mowy obrończe</i> (The Galician speeches for the defence) <i>Mikołaj Tarkowski</i> , Ph.D., associate professor of University of Warmia and Mazury (Olsztyn)	121
---	-----

SYMPOSIA AND CONFERENCES

A conference "Arbitration – challenges and opportunities", in the Bar of Warsaw on 11 th May 2016 <i>Łukasz Wydra</i> , advocate (Warszawa), <i>Kamil Szmid</i> , advocate, Ph.D. (Warszawa)	127
Evolution and trends of development of commercial arbitration (paper) <i>Jerzy Rajski</i> , Prof. Ph.D. habilitated, University of Warsaw (Warszawa)	130
An open seminar of the Department of Criminal Procedure at the Faculty of Law and Administration of Jagiellonian University "A legal adviser in a criminal trial", Kraków, 10 th March 2017 <i>Maciej Andrzejewski</i> , advocate's trainee, candidate for doctor's degree of Jagiellonian University (Kraków)	132

THE BAR CHRONICLE

Plenary meeting of Polish Bar Council	135
From the meetings of Polish Bar Council's Presidium	137

VARIA

Jubilee of Professor Stanisław Waltoś <i>Janusz Czarnecki</i> , adwokat (Przemysł)	139
Invitation to a conference "The plan of the creator of the Criminal code of 1932 and the judicial interpretation", Warsaw, 8 th June 2017	140

COLUMNS OF MEMORY

Advocate Michał Went (1948–2016) <i>Sylvia Grzybowska</i> , advocate (Gdańsk), <i>Krzysztof Golec</i> , advocate (Gdańsk)	141
--	-----

Informacje dla autorów

W „Palestrze” publikujemy artykuły naukowe, artykuły praktyczne, glosy, przeglądy orzecznictwa, recenzje, sprawozdania oraz teksty informacyjne. Czasopismo sprofilowane jest na szeroko ujęte prawo sądowe, czyli materialne i procesowe prawo cywilne (w tym prawo handlowe, prawo własności intelektualnej oraz prawo pracy) oraz materialne i procesowe prawo karne. Podejmowane są również zagadnienia z zakresu prawa administracyjnego, konstytucyjnego oraz międzynarodowego, a także historyczno-prawne, ale dotyczące szeroko ujętej adwokatury.

Z uwagi na liczebność nadsyłanych opracowań, ich różnorodność i niejednorodność wprowadzone zostały wymogi wobec przesyłanego materiału w zakresie objętości oraz sposobu prezentacji treści, w tym konstrukcji odsyłaczy. Artykuły naukowe nie powinny przekraczać 10 stron tekstu (1 strona = 1800 znaków). Objętość glos to 5–8 stron, recenzji 2–5 stron, a sprawozdań i tekstów informacyjnych 1–3 stron.

Teksty prosimy przysyłać drogą elektroniczną na e-mail: redakcja@palestra.pl, ewentualnie tradycyjną drogą pocztową (ul. Świętojerska 16, 00-202 Warszawa) z wydrukiem oraz edytowalną wersją elektroniczną na płycie CD lub DVD. Do artykułów (z pominięciem glos, recenzji, sprawozdań i tekstów informacyjnych) należy dodać tytuł w języku angielskim, streszczenie w językach angielskim i polskim (do 600 znaków), pojęcia kluczowe (również w językach angielskim i polskim). Wszystkie teksty należy zaopatrzyć w krótką informację o autorze/autorach (status zawodowy i naukowy, dane adresowe, numer telefonu) oraz oświadczenie, że tekst nie został przedstawiony innej redakcji.

Prosimy o jednolite wstawianie przypisów na dole strony, według następujących zasad. Książkę cytujemy wg wzorca: Z. Radwański, *Prawo cywilne – część ogólna*, wyd. 10, Warszawa, C.H. Beck 2009, s. 112. Gdy książka posiada wielu autorów, a jest pod redakcją jednego, wskazujemy cytowanego autora oraz stronę w redagowanej książce według wzorca: E. Wojnicka, *Autorskie prawa osobiste*, (w:) Z. Radwański (red.), *System Prawa Prywatnego*, t. 13 – *Prawo autorskie*, red. J. Barta, wyd. 2, Warszawa, C.H. Beck 2007, s. 239. Artykuł w czasopiśmie proszę powoływać w sposób następujący: pierwsza litera imienia, nazwisko, tytuł kursywą, tytuł czasopisma w cudzysłowie lub jego skrót (np. KKP, PiP, PPIA), rok wydawniczy, numer zeszytu oraz strony – wszystkie elementy oddzielone przecinkiem (np. M. Filar, *Pierwsze – nie mieszać*, „Palestra” 2012, nr 7–8, s. 215–216). W przypadku kolejnego przywołania cytowanej wcześniej pozycji proszę wpisać pierwszą literę imienia, nazwisko, początek tytułu (kursywą) oraz strony (np. M. Filar, *Pierwsze*, s. 215). Gdy cytujemy tę samą pozycję, co w przypisie poprzednim proszę wpisać słowo „Tamże” oraz numer strony (Tamże, s. 216). W przypadku publikacji elektronicznych proszę podać – oprócz autora i tytułu – adres strony internetowej oraz – w nawiasie kwadratowym – datę dostępu. Dodatkowe informacje znajdują Państwo na naszej stronie internetowej (www.palestra.pl).

Wszystkie teksty przesyłane do redakcji poddawane są recenzjom. W przypadku artykułów i glos są to recenzje wewnętrzna i zewnętrzna. Wynik recenzji wpływa na decyzję o skierowaniu tekstu do druku.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania, wynikających z opracowania redakcyjnego, zmian w tekstach przyjętych do druku. Nadesłanie tekstu z zamiarem opublikowania go w „Palestrze” jest tożsame z udzieleniem zgody na publikację w Internecie. Tekstów niezamówionych nie zwracamy.

W numerze między innymi:

JÓZEF FORYTEK

Odpowiedzialność deliktowa za zaniechanie
wydania decyzji administracyjnej

ALEKSANDER MAZIARZ

Wybrane problemy instytucji opłaty adiacenckiej
z tytułu budowy urzędzeń infrastruktury technicznej
w orzecznictwie sądów administracyjnych

PIOTR KULIK

Kasacja interwenienta w prawie karnym skarbowym

MACIEJ WRÓBEL

Utwór współautorski a utwór zbiorowy
– moment wygaśnięcia autorskich praw majątkowych

BARBARA GIERTYCH

Zakres odpowiedzialności portali prasowych
za naruszenia dóbr osobistych powstałe
w komentarzach do artykułów prasowych...

JERZY RAJSKI

Ewolucja i tendencje rozwoju arbitrażu handlowego
